Roman Łuczak

HISTORIA WSI PIĄTEK WIELKI

dawnej własności szlacheckiej w pow. kaliskim

SPIS TREŚCI

Wstęp 3
Początki wsi 4
Topografia wsi i okolicy 11
Ród Piątkowskich 12
Przywileje szlachty 18
Rozwój folwarków (XVI – XVII w.) 22
Upadek wsi 27
Wieś w dobrach Lipskich..... 34
Skargi chłopów 37
Po rozbiorach 39
Powstanie Styczniowe 47
Uwłaszczenie 51
Gospodarze 54
Kraj Warty 66
Socjalizm 73
Kościół 83
Cmentarz 104
Przydrożne znaki wiary 108
Karczma 110
Szkoła 117
Straż ogniowa 136
Majątek 144
Źródła kartograficzne 152
Bibliografia i wykaz skrótów 159
Zdjęcia 162

WSTĘP

Historia wsi Piątek Wielki dotychczas nie były przedmiotem dokładniejszych badań. Znana była jedynie ze szczątkowych niesprawdzonych przekazów, relacji i wspomnień najstarszych mieszkańców wsi. Zakładając, że są to źródła dość subiektywne podjąłem się badań archiwalnych. Opracowanie nie przedstawia pełnego obrazu przeszłości. Ogranicza się zazwyczaj do przedstawia historii tylko jednej wsi, tam tylko, gdzie to niezbędne, poszerzając ją o wątki poboczne. Nie udało się dotrzeć do wszystkich znanych źródeł. Stąd opracowanie to nie wyczerpuje całościowo tematu. Wyrażam przekonanie, że zachęci ono innych do dalszego, dokładniejszego poznawania naszej przeszłości. Opracowanie zostało ukończone w roku 2015.

POCZĄTKI WSI

Pod koniec X wieku Kalisz był jednym z ważniejszych ośrodków państwa piastowskiego. W niewielkiej odległości od Kalisza, w pobliżu rzeczki Czarna (obecnie Czarna Struga) znajdowały się dwa niewielkie grody. Jeden gród znajdował się w Jarantowie, drugi zaś w Goliszewie. Nieco dalej w Cekowie nad rzeczką Żabianką był trzeci gród. Sprawną kontrolę terytorium państwa piastowskiego zapewniały załogi grodów. Pomiędzy tymi poszczególnymi ośrodkami władzy, jakimi były grody, potrzebna była szybka wymiana informacji. Zapewniała ją sieć w miarę stałych połączeń drogowych. Wokół grodów skupiało się osadnictwo otwarte. Mieszkający w osadach chłopi obciążeni byli daninami w naturze i świadczeniami osobistymi na rzecz władzy książęcej i państwa piastowskiego. W najbliższej okolicy istniały takie osady jak: Żerniki, Złotniki, Jastrzębniki, Bartodzieje[1]. Mieszkańcy tych osad, oprócz uprawy roli i hodowli zwierząt, mieli również określone powinności usługowe (czasowe, bądź ilościowe). Co najmniej kilkanaście kategorii różnych służb zapewniało sprawną obsługę grodów oraz ich zaopatrzenie. Ślady ówczesnych zajęć miejscowej ludności przetrwały w nazwach wsi do dziś.

Jednym ze źródeł dochodów skarbu książęcego był zorganizowany system opłat celnych. Pobierano je w wybranych miejscach, głównie na skrzyżowaniach dróg i przy przejściach rzecznych, które trudniej było ominąć.

[1] Nieistniejąca dziś wieś Bartodzieje znajdowała się w pobliżu Kościelca.

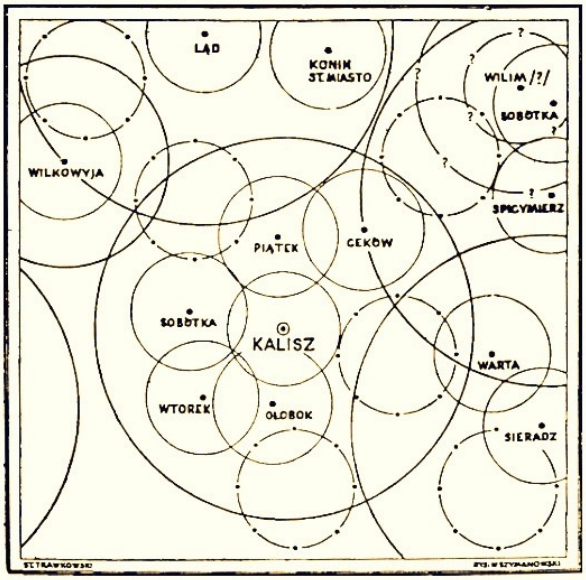

Sieć targów tygodniowych w okolicy Kalisza (wg S.Trawkowskiego)

W końcu XI wieku ukształtowana była już sieć targów, które odbywały się w wiejskich osadach w wyznaczone dni tygodnia. Niewątpliwie świadczy to o rozwoju gospodarki i wzroście zaludnienia na tym terenie. Jeden z tych targów odbywał się w piątek[2]. Targ zaspakajał potrzebę lokalnego handlu nie później niż do połowy XII wieku. Funkcjonował na tyle długo, że końcu nazwa dnia stała się desygnatem nazwy miejscowości Piątek. Miejsce, w którym było targowisko należy wiązać z siecią drogową. Szczególnie korzystnym wydaje się być lokalizacja w pobliżu skrzyżowania dróg w Piątku Małym.

Ówczesny plac handlowy wcale nie musiał być duży. Dotychczas przebadane tego typu stanowiska dowodzą, że teren targowiska mogło otaczać kilka siedlisk wraz z budynkami mieszkalnymi. Budowane one były na ogół w konstrukcji plecionkowej lub słupowo – plecionkowej. Ściany budynków obrzucano gliną. W jednym z takich budynków musiał się znajdować punkt poboru cła (komora celna). Pobierane opłaty (myto) związane były ze środkiem komunikacyjnym (konie lub wozy). Płacono je zazwyczaj w towarze: soli, wosku, futrach, zbożu itp. Był to okres jeszcze wczesnego chrześcijaństwa. Oprócz typowych towarów i wyrobów rzemieślniczych na targu można było spotkać niewolników, którzy wciąż byli jeszcze towarem. Z blisko położonych miejscowości: Jastrzębnik, Słuszkowa i Zbierska pochodzą bogate znaleziska (skarby). Dominują w nich

[2] S.Trawkowski, *Geneza regionu kaliskiego (w:) Osiemnaście wieków Kalisza*, T.3, s.9–51, Kalisz 1962.

denary krzyżowe – monety obiegowe używane od XI do początku XII w. Znaleziska te potwierdzają intensywne kontakty handlowe na tym terenie we wczesnym średniowieczu.

Wiele miast powstało w miejscu wcześniejszych osad targowych. Jednak w przypadku Piątku - tak się nie stało. Na umiejscowieniu przyszłego miasta zaważyły warunki topograficzne. Na wyspie utworzonej miedzy ramionami rzeczki Czarnej, częściowo zapewne sztucznie utworzonymi, wybudowano drewniany gródek z wieżą[3]. Gród rycerza Stawisza - Stawiszyn był jednym z elementów systemu nadzoru i kontroli nad ważnym szlakiem handlowym z Kalisza do Torunia[4]. Lokacja miasta zbiegła się w czasie, gdy kupców (przede wszystkim) zaczął obowiązywać szczególny przepis, tzw. przymus drogowy, wskazujący drogi, jakimi mieli się poruszać. Miasto przejęło część powinności i obowiązków służebnych okolicznych wsi i miało przywilej organizacji targu. Było centrum gospodarczym i administracyjnym na otaczającym je terytorium, podległym kasztelanii kaliskiej. Jak w każdym średniowiecznym mieście również tu, obok rynku, wybudowano kościół. Wówczas jeszcze nie było ściśle określonych okręgów parafialnych[5]. Wierni zazwyczaj zdążali do najbliższej świątyni. Wokół miasta powstały dodatkowe drogi, które połączyły miasto je z otaczającymi je osadami.

Wprowadzenie do Polski chrześcijaństwa sprawiło, że dawne pogańskie obrzędy zostały wyparte. Na gęsto już zaludnionych obszarach budowano pierwsze kościoły. Zastępowano dawne pogrzebowe zwyczaje zakopywania urn w polach, obowiązkiem grzebania zmarłych na terenie

[3] Najwcześniej Stawiszyn wymienia dokument księcia Przemysła z 1291 roku. KDW, T.2, Nr.674.Nie jest to dokument lokacyjny i Stawiszyn zapewne powstał wcześniej.
[4] Już w 1151r. ustawiono słup drogowy wyznaczający połowę drogi pomiędzy Kaliszem, a Kruszwicą.
[5] Dopiero Sobór Lateraneński IV w 1215 r. nakazał tworzyć parafie terytorialne.

przykościelnym, w ziemi poświęconej. Jeden z pierwszych kościołów został wzniesiony w połowie XII wieku w pobliskim Kościelcu**.** Tak wczesna lokalizacja stawia tą świątynię obok najstarszych kościołów naszego kraju. Romańską część tego kościoła wybudowano głównie z kamienia granitowego i głazów piaskowca. Budulec taki nie występuje w tej okolicy i trzeba było go niewątpliwie sprowadzić.

W XIV wieku na obszarze powiatu kaliskiego było 255 osad wiejskich, a ilość miast była już ustabilizowana[6]. Polska była podzielona dzielnicowo. Podejmowane były próby jednoczenia ziem i przywrócenia królestwa. Ziemia kaliska znajdowała się w sferze wpływów książąt śląskich. Po wyparciu z Kalisza jednego z pretendentów do tronu (Bolesława III), książę Henryk III (głogowski) potwierdził miastu wszystkie jego przywileje i nadał nowe posiadłości. *Działo się w Kaliszu, roku Pańskiego 1308 w obecności panów i właścicieli ziemskich, mianowicie: Marcina palatyna gnieźnieńskiego, Piotra Stoszowica, Włodzimierza starosty poznańskiego, Jaktora z Piątku [Iatorio de Punthec] i Piotra Stojgniewa oraz kilku innych godnych wiary*[7].

Jest to najstarszy dokument, w którym pojawiła się nazwa wsi Piątek. Wymieniony w nim z imienia Jaktor, to zapewne właściciel wsi. Panowie, niezależnie jak ich nazwiemy, rycerstwo czy szlachta, również mieli swoje siedziby w okolicznych wsiach: Jarantów, Rychnów, Blizanów[8]. Byli to zazwyczaj członkowie drużyny książęcej, lub też skupieni wokół swego księcia rycerze. Niektórzy z nich od księcia za zasługi otrzymali wsie (wraz z nadziałami ziemi) na własność. Stopniowo w wyniku nadawania ziemi uszczupleniu ulegała własność książęca (a później królewska).

[6] K.J.Hładyłowicz, *Zmiany krajobrazu i rozwój osadnictwa w Wielkopolsce od XIV do XIX wieku*, s 95, 1932.
[7] Iatorio - zapewne błędny zapis imienia Iactorio, czyli Jaktor – po polsku Hektor. KDW, T.2, Nr.914.
[8] KDW, T.2, Nr 690, Nr.1175.

Pozostał w niej Stawiszyn (z przyległymi wsiami Długa Wieś, Wyrów, Kiączyn) i w najbliższej jego okolicy wieś Blizanów. Królewszczyzny te również były nadawane w uznaniu zasług przez władcę, ale nie na własność.

Właściciel wsi mieszkał ze swoją służbą w dworze wiejskim. Ziemię należącą do jego gospodarstwa obrabiali głównie pracownicy najemni (czeladź). Pańszczyzna kmieci, czyli darmowa praca na rzecz właściciela wsi, wynosiła wówczas kilka dni w roku. Każdy z osadzanych tu kmieci dostawał w dziedziczne użytkowanie jeden łan ziemi[9]. W ten sposób powstawały gospodarstwa kmiece. Pierwsze lata przeznaczone na zagospodarowanie, były zwolnione ze świadczeń. Po tym okresie zwanym wolnizną, księciu (władcy) przysługiwał czynsz. Pobierany w naturze czynsz został z czasem zamieniony na podatek pieniężny zwany łanowym.

Właściciel wsi był również sołtysem. Posiadał on największe we wsi gospodarstwo (folwark), które miało obszar 2 łanów. Dodatkowo należał mu się zazwyczaj co szósty łan z tych, które udało mu się obsadzić kmieciami). W Piątku obszar ziemi zwiększającej folwark sołtysa mógł wynosić 2 łany. Ziemia należąca do sołtysa była zwolniona z podatku.

Sołtys miał prawo zakładania stawów, karczmy i młyna, łowienia ryb i polowania. Przewodniczył ławie sądowej złożonej z kmieci, miał prawo do 1/3 nakładanych kar sądowych, zbierał czynsze i miał obowiązek stawać na wyprawę wojenną z orężem.

[9] Łan w kaliskim liczył ok. 17 ha.

Najstarsze zapisy sądowe (pochodzące z lat 1400 – 1409) powiatu kaliskiego zawierają księgi ziemskie[10]. Pojedyncze zapisy sądowe pisane językiem średniowiecznej łaciny zdawać się mogą chaotyczne i czasem pozbawione sensu. Jednak w przypadku wsi Piątek, zapisów jest na tyle dużo, że tworzą pewną logiczną całość. Wynika z nich, że w tym czasie właścicielem wsi Piątek był Sędziwój. Prowadził on rozległe interesy handlowe, które obejmowały nie tylko szlachtę mieszkającą w powiecie kaliskim, ale również mieszkańców innych powiatów. Wspólnikiem Sędziwoja w interesach był Andrzej, szlachcic ze wsi Węgry pod Kaliszem. Pośrednikami w tych interesach byli kaliscy Żydzi. Udzielali oni kredytów za oprocentowaniem pod zastaw ziemi. Czasem sprawdzano i oceniano potencjalną wartość zastawu. Jak się zdaje, to właśnie było powodem, że w towarzystwie urzędników sądowych wysłano Sędziwoja (wraz z kilkoma wspólnikami w interesach) do wsi Węgry (*hereditatem Wangri*). Nie wiadomo jak wydarzenia potoczyły się dalej. Czy w wyniku jakiegoś urazu, czy też całkiem naturalnie, Sędziwój pożegnał się ze światem. Pozostawił po sobie dług wielkości trzydziestu grzywien, sprawiedliwie i uczciwie (*iusto et vero iudicio*) przez kaliskich Żydów wyliczony[11]. Doszło do tego jeszcze dalszych jedenaście grzywien odsetek[12]. Kaliscy Żydzi pozwali do sądu o spłatę tego długu wdowę po Sędziwoju - Krystynę (*Krzystkę*). Jej pełnomocnikiem był Piotr (*Petrassius*) z Godziątkowa. Wynik rozprawy był zapewne dla nich niekorzystny, bo postanowili odwołać się do sądu królewskiego w Gnieźnie.

W jednym z zapisów ksiąg ziemskich wymieniono nazwę wsi Piątek Wielki (*Panthek Mayori*) w kontekście nazwiska Prandota. Jednak w na-

[10] T.Jurek, *Księga Ziemska Kaliska* 1400 -1409.
[11] Grzywna (marca) jednostka obrachunkowa równa 48 groszom.
[12] Pożyczanie pieniędzy za oprocentowaniem (lichwa) wiązało się z dużym ryzykiem – stąd wysoka stopa procentowa.

stępnym chronologicznie zapisie (dotyczącym Prandoty) mowa jest znów o wsi Piątek. Zapewne dopiero wówczas zaczęła się wyodrębniać wieś Piątek Wielki z wsi Piątek. Mniejszą część wsi nazwano później Piątek Mały.

TOPOGRAFIA WSI I OKOLICY

Wieś Piątek Wielki powstała wzdłuż drogi z Blizanowa do Złotnik. Pierwotny układ przestrzenny wsi jest zachowany i nadal czytelny pomimo upływu czasu. Wieś w przeszłości łączyło krótsze połączenie drogowe z Piątkiem Małym. Od północy wieś graniczy z Długą Wsią i Godziątkowem. Od południa z Rychnowem. Początkowo przestrzeń dookoła wsi nie była jeszcze w pełni zagospodarowana**.** Obszary pól uprawnych były mniejsze, liczne były natomiast zarośla śródpolne, łąki i rozmaitego rodzaju nieużytki, na których wypasano bydło. Od południa wieś okalał las liściasty o dużym udziale dębów, lip i jaworów. Rozciągał się on półkolem od Złotnik w kierunku Godziątkowa. Powodowało to, że klimat był wówczas bardziej wilgotny. Cały ten obszar przecinało kilka cieków wodnych odprowadzających nadmiar wód do strumienia. Uchodząc do rzeki Prosny, strumień miejscami tworzył rozlewiska.

Część znajdujących się tutaj pól położona jest w łagodnej niecce. Dopóki ta ziemia nie została ostatecznie wydarta naturze przydzielano ją do uprawy chłopom. Takie kawałki gruntu do przymusowej uprawy nazywano *przydziałkami* [13]. Warunki naturalne spotęgowane wyższym poziomem wód niż obecnie, powodowały powolne osuszanie gleby, co utrudniało eksploatację ziemi. Przez całe wieki stosowano zabiegi przyśpieszające osuszanie gleby: kierunek orki zgodny z kierunkiem spływu wody oraz wykonywano rowy odwadniające. Widoczne one są jeszcze na mapach z przełomu XIX i XX wieku

[13] W.Rusiński, Idspk, s 607, 1738 r.

RÓD PIĄTKOWSKICH

Obszary ziemi, które należały do różnych właścicieli, trwale rozdzielały drogi. Poszczególne odcinki tych dróg tworzyły granicę, którą właściciel dóbr mógł praktycznie objechać całą swoją własność. Zazwyczaj obejmowała ona obszar należący do jednej wsi. Czasem jednak, tak jak w przypadku Piątku Wielkiego, własność rozciągała się na teren sąsiedniej wsi - Piątek Mały.

Właścicielem Piątku Wielkiego w 1444 r. był Marcin Kornasz-Piątkowski[14]. Prawdopodobnie pochodził on z Brudzewa. Z Piątku Małego wywodziły się dwie rodziny: Chebdy Piątkowskiego, który posiadał większą część tej wsi, i Mikołaja Pluty-Piątkowskiego. Właścicielami Godziątkowa - sąsiedniej wsi należącej do parafii, byli Godziątkowscy. Czy w przeszłości rody łączyło jakieś bliższe pokrewieństwo? Tego obecnie już chyba ustalić nie sposób. Wszystkie te rody wywodziły się z licznego niegdyś w ziemi kaliskiej rycerskiego rodu Korabitów[15]. Tak jak wówczas często bywało, od nazwy wsi ród szlachecki brał swoje nazwisko. Ulegało ono czasem zmianie wraz ze zmianą włości. Dopiero później nazwiska szlacheckie nabrały charakteru dziedzicznego w dzisiejszym znaczeniu. Rody Korabitów pieczętowały się herbem Korab, który miał na tarczy w polu czerwonym okręt morski z masztem. Na takim okręcie, jeśli wierzyć podaniom, przodkowie tego rodu przybyli do kraju Piastów w X wieku.

---

[14] TD.
[15] S. Kozierowski, *Studia nad pierwotnym rozsiedleniem rycerstwa wielkopolskiego, Ród Korabitów*, s 23, 1933.

Marcin Kornasz-Piątkowski zmarł wcześnie. Wieś odziedziczyła wdowa Anna wraz z synem Marcinem i córką Dorotą. Jakiś czas później prowadzenie wsi przejął Marcin. W 1470 r. ożenił z Anną ze Skaryszewa, córką Dziersława Kwiatkowskiego - podczaszego kaliskiego. Marcin należał do osób bardzo gospodarnych i aktywnych w interesach. Oprócz pomniejszych udziałów ziemskich, które posiadał w różnych wsiach, kupił w Piątku Małym trzy czwarte sołectwa. Jednak największym jego nabytkiem były części wsi: Królikowo, Biała, Łagiewniki, Lipice, Lądek i Wielka Łęka w powiecie konińskim. Kupił je od Jadwigi Królikowskiej w 1499 roku za 200 grzywien. Po śmierci swej pierwszej żony, Marcin około 1500 roku ożenił się powtórnie.

Pierwsza żona Marcina, Anna, po śmierci swego ojca (Dziersława Kwiatkowskiego) zapisała w 1500 r. synowi Janowi połowę wsi Ociąż i Baby oraz całą wieś Młynów. Pięć lat później Jan kupił od Mikołaja Gardziny, wojewody kaliskiego, za 1000 grzywien niewielkie miasteczko Kwiatkowo[16]. Był on pozwany w 1514 r. przez niejaką Annę Kuklinowską o wygnanie jej z 17 łanów ziemi, które należały do Kwiatkowa. Ostatecznie miasto sprzedał. W 1516 r. kupił wraz z żoną (Barbara Russocką) połowę wsi Łęg. Męska linia potomków tego rodu przybrała nazwisko Łęski.

[16] Kwiatkowo położone było w pobliżu Ostrowa. Nie posiadało nawet murów miejskich i już na początku XVII wieku straciło prawa miejskie. Obecnie jest to wieś Kwiatków.

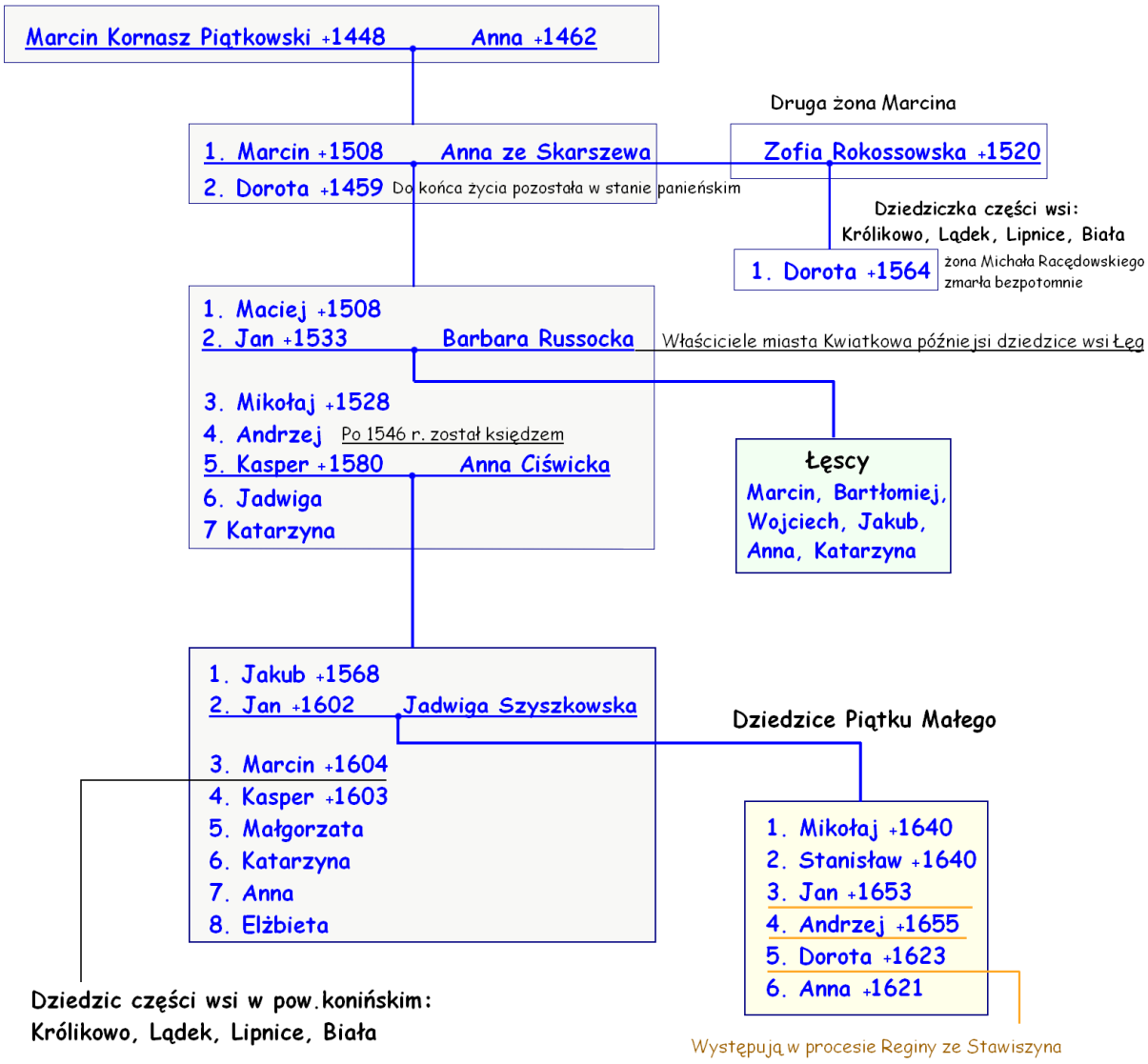

Wieś odziedziczyli pozostali synowie Marcina i Anny: Mikołaj (zmarł bezdzietnie ok.1528 r.), Kasper i Andrzej, który później został księdzem. Andrzej swoją część własności w Piątku Wielkim i Małym zapisał swym bratankom Marcinowi i Jakubowi Łęskim.

W następnym z kolei pokoleniu, w 1564 r. wieś odziedziczyli synowie Kaspra i Anny. Wszyscy czterej: Jakub, Jan, Marcin i Kasper odkupili od Łęskich część wsi po księdzu Andrzeju.

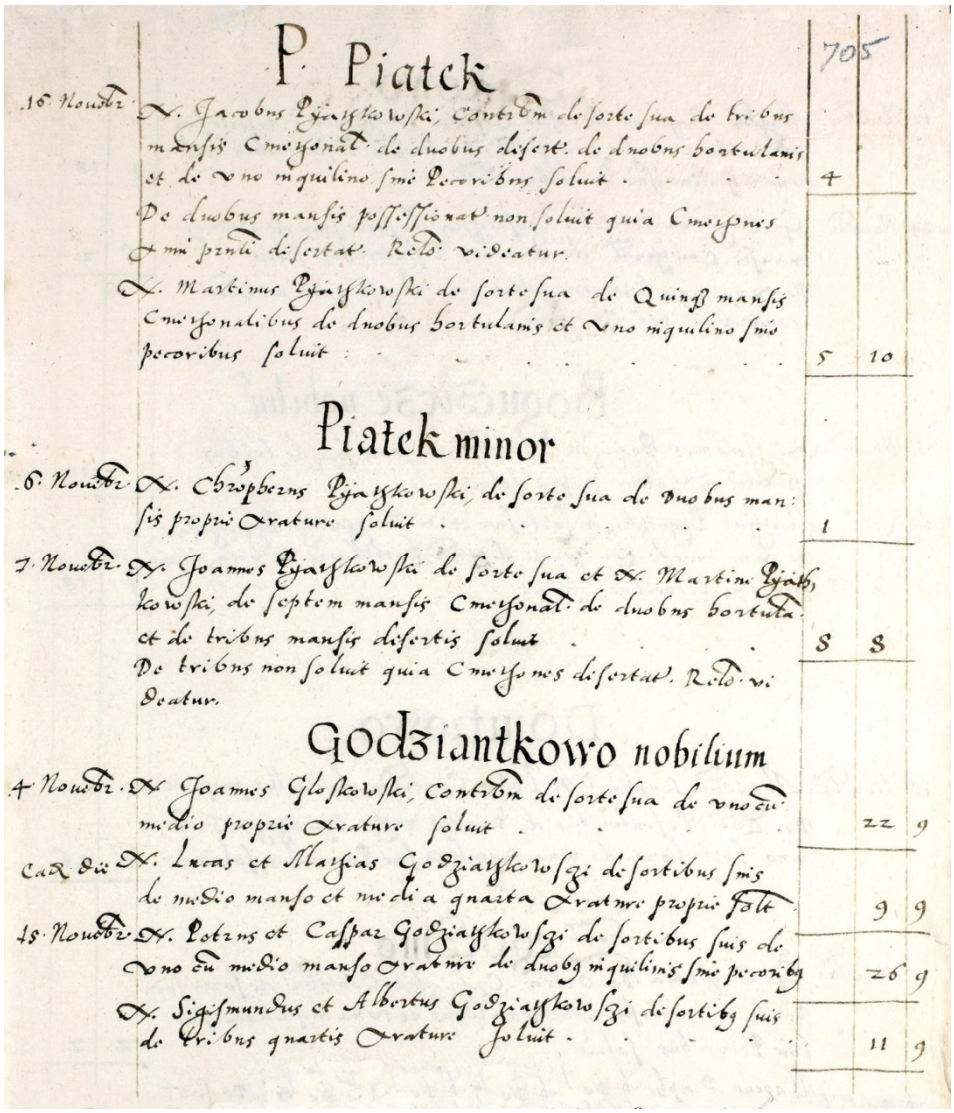

P. Piatek

16 Nouebr. X. Jacobus Pyatkowski Contribm de sorte sua de tribus mansis Cmensonal. de duobus disert. de duobus bortulanis et de uno miguilino smè pecoribus soluit 4

De duobus mansis possessionat non soluit quia Cmensnes smi primi disertat. Redi videatur.

X. Martinus Pyatkowski de sorte sua de Quinq mansis Cmensonalibus de duobus bortulanis et uno miguilino smè pecoribus soluit 5 10

Piatek minor

6. Nouebr. X. Cbzpherus Pyatkowski de sorte sua de duobus mansis propriè Oratura soluit 1

7. Nouebr. X. Joannes Pyatkowski de sorte sua et X. Martinus Pyatkowski de septem mansis Cmensonal. de duobus bortulanis et de tribus mansis disertis soluit 8 8

De tribus non soluit quia Cmensnes disertat. Redi videatur.

Godziantkowo nobilium

4 Nouebr. X. Joannes Gloskowski Contribm de sorte sua de uno cum medio propriè Oratura soluit . . . . zz 9

Eadem die X. Lucas et Matthias Godziatkowscy de sortibus suis de medio manso et media gnarta Oratur. propriè Solt. 9 9

18. Nouebr. X. Lotzus et Caspar Godziatkowscy de sortibus suis de uno cum medio manso Oratur. de duobus miguilinis smè pecoribus 26 9

X. Sigismundus et Albertus Godziatkowscy de sortibus suis de tribus gnartis Oratura soluit 11 9

Jak wynika z pokazanych powyżej rejestrów poborowych, w 1579 r. trzech prawnuków Kornasza-Piątkowskiego, (Jakub, Marcin i Jan) posiadło razem (w Piątku Wielkim i Małym) 20 łanów ziemi[17]. Mieli ją w uprawie kmiecie i zagrodnicy. W zamian za prawo do uprawy ziemi odrabiali pańszczyznę w folwarkach Piątkowskich. Jakie były to duże obszarowo folwarki? Tego rejestry nie opisywały.

[17] Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Skarbu Koronnego, Oddział I, Rejestry poborowe, rok 1579.

Właścicielem pozostałych w Piątku Małym dwóch łanów ziemi był Krzysztof Piątkowski, syn Pluty-Piątkowskiego**.** Zatrudniał on do uprawy swojego folwarku pracowników najemnych. W Godziątkowie Szlacheckim *(Godziąthkowo Nobilium)* było 7 (jeszcze drobniejszych) właścicieli ziemskich. Sami uprawiali oni ziemię o obszarze około 4 łanów. Takie sposoby uprawy ziemi (bez kmieci) podlegały niższemu opodatkowaniu. Wszyscy tacy drobniejsi właściciele ziemscy zaliczani byli do szlachty zagrodowej.

Opłacony podatek w 1579 r.		
Piątkowscy z Piątku Wielkiego (Jakub, Marcin, Jan)	Piątkowski Krzysztof	Godziątkowscy (Łukasz, Maciej, Piotr, Kacper, Zygmunt, Albert); Głoskowski Łukasz
17 florenów 18 gr	1 floren	2 floreny 8 gr

Rodzina Piątkowskich długo trzymała się swojego rodowego gniazda. Ostatnią dziedziczką, ale już tylko połowy wsi, była Konstancja. Wyszła za mąż za Stanisława Kaczkowskiego w 1706 r.

Wracając do kupna sołectwa przez Marcina Piątkowskiego, warto zauważyć, że było ono w Piątku Małym. Skoro sołectwo znajdowało się właśnie tam, to stamtąd musiał wywodzić się sołtys, czyli założyciel (*zasadźca*) wsi Piątek. Tu właśnie (przy drodze kaliskiej) było najlepsze miejsce na folwark sołtysa i karczmę, która by pełniła funkcję gospody.

Szlachta w razie powołania pospolitego ruszenia jechała na wojnę wozami. Zachował się rejestr wozów wysyłanych z miast Rzeczypospolitej na wojnę z Krzyżakami w 1520 roku[18]. Ze Stawiszyna wysyłano wówczas dwa dwukonne wozy. Pierwszym zaprzęgiem powoził uzbrojony we włócznię Stanisław Piątkowski. Towarzyszył mu giermek wyposażony w topór. Przy wozie był rydel, łańcuch (do spinania wozów) oraz wiązanie (lina). Drugim z kolei zaprzęgiem powoził szlachcic uzbrojony we włócznię i rohatynę. Jego giermek wyposażony był w miecz i czteropalczaste kolce rażące kopyta koni (*tribulis*). Przy tym zaprzęgu prowadzono jeszcze dwa konie (zapewne wierzchowe) do walki konno. Wozy podczas walki wykorzystywano do budowy ruchomego umocnienia (taboru), który liczył czasem nawet kilkaset wozów. Przez robione przerwy w taborze, czyniła wypady jazda. Konni wojownicy *imali* się zazwyczaj włóczni lub rohatyny, by bezpiecznie trzymać przeciwnika na dystans. Przyrządzaniem strawy dla całej drużyny zajmował się pachołek. Do jego obowiązków należała też opieka nad ładunkiem i kopanie obwałowań w miejscu walki. Na wozach był załadowany prowiant: dwa korczyki zacierki (polewki), dwa korczyki ryb, półtora korczyka prosa, worek mąki grochowej, garniec sera, faska masła, sześć mędli sucharów, dwie szynki wieprzowe i sadło[19].

[18] R*ejestr wozów skarbnych od miast i miasteczek Rzeczypospolitej koronnych na wyprawę wojenną roku 1521 dostarczonych przez Cezara Biernackiego*, Scriptores Rerum Polonicarum, T 9, s 479.
[19] Korczyk - miara pojemności licząca według miejscowej miary ok.52 litry. Garniec miał pojemność 3,71 litra. Faska liczyła 4 garnce.

PRZYWILEJE SZLACHTY

W końcu XIV wieku szlachta stała się aktywnym uczestnikiem życia politycznego. System finansowy państwa uległ przebudowie. Na mocy przywilejów królewskich ziemia folwarczna została zwolniona z podatków[20]. Podatek gruntowy, czyli łanowe, ograniczono do ziemi będącej w posiadaniu chłopów. Kolejne przywileje szlacheckie ukształtowały poddaństwo osobiste chłopów i usankcjonowały prawnie pańszczyznę w całym kraju. Konstytucyjnie ustalono, że: *[…] kmiecie wszystkich wsi, tak naszych [królewskich], jak poddanych naszych jakiegokolwiek stanu [szlachty lub duchowieństwa], który przedtem nie pracowali jednego dnia w tygodniu, dla nas i swoich panów z każdego łanu jeden dzień tygodniowo mają i są obowiązani pracować* [21]. Górnej normy pańszczyzny nie ustalono. Dało to później szlachcie podstawę do ustalania wymiaru pańszczyzny we własnym zakresie. Stopniowo zwiększana pańszczyzna stała się darmową i przymusową pracą. Właściciele folwarków czerpali z niej wysoki dochód. Rosnące w XV w. możliwości zbytu produkcji rolnej skłoniły właścicieli ziemskich do powiększania swoich folwarków. W tym celu objęto uprawą pozostały obszar rezerwy pańskiej tj. gruntów wiejskich nierozdzielonych pomiędzy kmieci.

Druga połowa XV wieku sprzyjała rozwojowi wsi. Zaludnienie miast rosło, co zapewniało dobrą koniunkturę na żywność (głównie zboże). W tym czasie monety różnych państw przenikały się za pośrednictwem handlu i były pełnoprawnym środkiem płatniczym. Złote monety wypełniały sakiewkę szlachcica.

---

[20] Przywilej Koszycki (1374 r.) został w 1381 r. również rozciągnięty na duchowieństwo.
[21] VL, T 1, s 178.

Jedną z takich monet (węgierski floren) znaleziono we wsi [22]. Jego wartość przeliczano na 30 groszy. Inaczej mówiąc, była to ówczesna złotówka. Monetę znaleziono w miejscu, gdzie dawniej były ogrody kmiece. Zakładanie na tej podstawie, że należała ona do chłopa nie jest takie bezpodstawne. Kmiecie cieszyli się wówczas jeszcze względnym dobrobytem. Dla ówczesnego gospodarza taka moneta mogła być dobrą lokatą kapitału.

Podatek każdorazowo uchwalał sejm w formie uniwersału, czyli obwieszczenia w imieniu króla. Treść uniwersałów odczytywano z ambony w kościołach parafialnych. W razie potrzeby sejm mógł uchwalić podatek zwany poborem. Stanowił on wielokrotność podatku łanowego. Pobierany podatek był jednym ze składników skarbu publicznego, z którego utrzymywano wojska zaciężne (zawodowe). Wzrost liczebności wojsk pociągał za sobą wzrost podatków. Wydatki na ten cel tylko częściowo pokrywały pobory uzyskiwane głównie z łanów chłopskich. Szlachtę i du-

[22] *Wiadomości numizmatyczne*, 1961r. s 44.

chowieństwo obejmowały liczne zwolnienia podatkowe. Król Polski nie był zaś władcą absolutnym i nie mógł nałożyć podatków, na uprzywilejowane stany, bez zgody ich samych.

Szlachta próbowała obciążyć duchowieństwo stałymi nakładami na obronę państwa. Udało się nawet dwa razy obłożyć podatkiem dziesięcinę [23]. Jednak w obu przypadkach, było to opodatkowanie jednorazowe. Niechęć do płacenia podatków przez stany uprzywilejowane była tak duża, że tylko w wyjątkowych sytuacjach, udawało się uchwalić podatek powszechny (pogłówne generalne). Szukano nowych, bardziej efektywnych form opodatkowania, a skarb publiczny coraz częściej był pusty [24]. Pospolite ruszenie przestało być liczącą się siłą militarną [25]. Państwo zaś nie było w stanie ponieść wysiłku finansowego potrzebnego do utrzymania liczniejszej armii.

Dopiero w 1789 r. uchwalono podatek (dochodowo-gruntowy) na obronność od szlachty i duchowieństwa, którego nie można było przerzucać na poddanych chłopów [26]. Opodatkowano dobra ziemskie podatkiem w wysokości 10%. Tej wielkości podatek płacili również duchowni, których dochód był mniejszy niż 2000 zł, czyli praktycznie wszyscy wiejscy proboszcze. Opodatkowani sami podawali swoje dochody. Uchwalony podatek nie zapewnił jednak spodziewanych przychodów, niezbędnych dla powołania liczniejszej armii. Deklaracje podatkowe były przez szlachtę zaniżane. Szacuje się, że szlachta kaliska zaniżyła zeznania o dochodzie aż o 60% [27].

---

[23] Na sejmach egzekucyjnych w latach 1562 – 1565.
[24] Podatek łanowy zastąpiono podymnym w roku 1629. VL, T 3, s 290.
[25] Ostatni raz je użyto w 1672 roku.
[26] VL, T 9, s 65 /73.
[27] Ówczesny właściciel Piątku Wielkiego i części Piątku Małego - Jędrzej Mielęcki wykazał dochód w wysokości 2624 zł. Rejestr tego podatku jest dostępny w AP Poznań.

Podatek to tylko jeden z wielu czynników, które złożyły się na upadek największego (do połowy XVII wieku), państwa na kontynencie europejskim. Rzeczypospolita po ostatnim rozbiorze w 1795 roku straciła niepodległość na 123 lata.

ROZWÓJ FOLWARKÓW (XVI – XVII w.)

Pańszczyznę dzielono na *sprzężajną*, wykonywaną przy pomocy siły pociągowej zwierząt; oraz *pieszą*, wykonywaną ręcznie, lub przy pomocy takich narzędzi jak: sierp, cep, grabie itp. Przy orce wykonywanej czterema wołami, potrzebna była obsługa dwóch ludzi: oracza i poganiacza bydła. Łączono wówczas pańszczyzną sprzężajną z pieszą. Podstawowym narzędziem pracy w polu był ciężki pług, który mogły obsłużyć jedynie silne woły. By właściwie spulchnić glebę używano pomocniczo radła w drugim kierunku, *na krzyż*. Woły były powolne i praca nimi zajmowała dużo czasu. Za powszechnym stosowaniem wołów przemawiały względy gospodarcze. Woły łatwiej było wyżywić niż konie, dla których owies stanowił główne pożywienie. Jednak bez koni nie można się było obyć. Wykorzystywano je do lżejszych prac w polu i do transportu.

Oprócz odrabiania pańszczyzny kmiecie wnosili jeszcze daninę w naturze na rzecz dworu. Wysokość daniny nie była znaczna. Zazwyczaj było to kilka jajek, kur, lub kapłonów (wyjałowionych kogutów). Tuczono je intensywnie ziarnem ograniczając przy tym ich ruchliwość. Drób, głównie zaś hodowla kury odgrywała poważną rolę w mniejszych gospodarstwach chłopskich. Nie były to duże stada, obejmowały kilka do kilkadziesiąt sztuk. Kury łatwo było utrzymać i wiosną odtworzyć stado.

W drugiej połowie XVI w. powstała we wsi nowa kategoria gospodarstw. Ludzi, którzy je obejmowali nazywano ogrodnikami lub zagrodnikami. Ogrody *liczyły się* wówczas tak samo jak dziś: od zabudowań gospodarczych do drogi, która oddziela je od pól uprawnych. Ogród kmiecy razem z placem pod siedlisko, mógł mieć powierzchnię około 4 mórg.

Wygradzając część ogrodu na zabudowania, urządzano w nich dodatkowe gospodarstwa. Nie były to jednak gospodarstwa samodzielne, bo nie miały gruntów. Uposażone zazwyczaj dwoma wołami, spełniały rolę pomocniczą. Sezonowym zajęciem zagrodników była młocka, za którą otrzymywali zapłatę w postaci ziarna.

Jak wynika z rejestrów poborowych wsi Piątek Wielki przez wiele lat obszar ziemi, którą mieli w swojej uprawie kmiecie, wynosił 8 łanów. Równie stały, wynoszący 2 łany był obszar ziemi niezagospodarowanej, czyli *pustych* łanów kmiecych. Trudno dziś znaleźć inne wytłumaczenie tego faktu jak to, że duże obszary gruntu były położone na terenach zalewowych. Rejestr nie obejmował ziemi folwarcznej oraz plebańskiej, która była wolna od tego podatku.

Wybrane dane liczbowe z rejestrów poborowych [28]

Rok	Łany puste	Łany kmiece	Zagrodnicy bez ziemi	Komornicy
1552	2	8		
1563		8		
1564		8	2	
1565		8	2	
1576		8	2	
1579	2	8	4	2
1581	2	8	4	1
1591				
1620	3	7	4	1

* Rejestr poborowy tj. wykaz wpłat nadzwyczajnego podatku zwanego poborem przeznaczonego na cele wojskowe. Wartości widoczne w tabeli mówią o tym, że taki był zapis w rękopisie.

Wieś w wyniku różnych podziałów spadkowych i własnościowych zmieniała właścicieli. Niektórzy oddawali dobra w arendarz. Właściciel dóbr bez kłopotu uzyskiwał większy przypływ gotówki, zaś wysokość dochodów uzyskiwanych z gospodarki folwarcznej powodowała, że również miał korzyść dzierżawca. Każdy właściciel czy też dzierżawca wsi, ustalał stosunki gospodarcze z chłopami na swoich zasadach. Nie mogły one jednak nazbyt odbiegać od warunków życia w sąsiednich wsiach, bowiem chłopi, mimo grożących im kar, mogliby pouciekać do cudzych dóbr.

Obejmujący gospodarstwo chłop dostawał od właściciela dóbr uposażenie (*załogę*), o które należało dbać. Trzeba było je później przekazać (w takiej samej ilości) swoim następcom. W skład uposażenia wchodziły: woły, krowy, świnie, narzędzia do pracy, ziarno *na zasiewek* itp. Żywa część inwentarza była na rozmnożenie. Taki przychówek, ponad stan uposażenia, był własnością chłopa. Bydło było przez cały okres wiosenny i letni było wspólnie wypasane na polu ugorowanym. Zimą podstawową karmą była rzepa. Nadwyżkę z gospodarstwa można było sprzedać na targu. Jeżeli zachodziła strata w gospodarstwie a uznano, że przyczyna nie leżała po stronie chłopa - poszkodowany mógł liczyć na uzupełnienie stanu uposażenia.

Gospodarstwo było niepodzielne i niedziedziczne. Jeżeli chłop miał swojego następcę to gospodarstwo mogło pozostać w użytkowaniu tej samej rodziny. Następca jednak musiał rokować na dobrego gospodarza, by uzyskać akceptację dziedzica. Poddanych chłopów, sumiennie wypełniających obowiązki pańszczyźniane, wyróżniano czasem w opisach majątkowych (inwentarzach szlacheckich) dodając przy imieniu lub nazwisku - *robotny*.

W połowie XVII w. gospodarstwa kmiece miały z uposażenia dworu: po 5–6 wołów, 2–3 krowy, 2 konie, 2 świnie[28]. Mniejsze gospodarstwa (zagrodnicze) miały mniejsze uposażenie. Wielkość gospodarstwa była podstawą wymiaru pańszczyzny, którą określano liczbą dni w tygodniu do odpracowania, przede wszystkim przy pracach w polu. Pańszczyzna, która przypadała na gospodarstwo kmiece wynosiła: trzy dni pańszczyzny sprzężajnej i dwa dni ręczne [29]. Kmieć by odrobić pańszczyznę i zadbać o gospodarstwo, które miał w swym użytkowaniu, musiał zatrudnić do pomocy parobków.

Ilość i rodzaj gospodarstw chłopskich we wschodniej części wsi wg inwentarzy szlacheckich			
Rok	1604	1655	1662
Kmieci	6	5	4
Zagrodników	2	3	3

Grupą ludności, która nie mieściła się w klasycznej relacji: pan (szlachcic) – poddani, byli komornicy. Przemieszczali się oni po okolicy szukając najczęściej lepszych warunków pracy. Komornik zatrudniony w folwarku na swoje potrzeby dostawał w uprawę kawałek ogrodu. Wielkość pańszczyzny dla komornika w Piątku Wielkim wynosiła dwa dni pańszczyzny ręcznej. Komornicy często zajmowali się bednarstwem, szewstwem, tkactwem, powroźnictwem, krawiectwem. Podejmując służbę u bardziej zamożnego gospodarza komornikowi przysługiwało kilka zago-

[28] W.Rusiński, Idspk, s 150 /s 128.
[29] W.Rusiński, Idspk, s 71.

nów roli [30]. Do komorników zaliczały się również osoby samotne, wdowy, ludzie starsi. Najbiedniejsza część komorników, w zamian za dach nad głową i *strawę,* zajmowała się pasieniem bydła, stróżowaniem, lub innymi lżejszymi pracami.

[30] Zagon - pas uprawy szerokości 4–6 skib, ciągnący się przez całe pole.

UPADEK WSI

Na początku XVIII w. część ziemi (tak chłopskiej jak i dworskiej) leżała odłogiem. Przyczyną tego nieszczęścia najwyraźniej były działania związane z niedawną wojną[31]. Brakowało koni, duży był ubytek bydła i pomniejszego inwentarza. Utracono w jakiejś części również to, co było wykonane z żelaza. Dobytku, który był własnością chłopów inwentarze szlacheckie nie opisywały. Kilku chłopów porzuciło swoje gospodarstwa i zbiegło ze wsi, co spowodowało *pustki* [32]. Najwyraźniej chłopi nie wywiązywali się z pańszczyzny. Spowodowane wojną spustoszenia były powodem, dla którego gospodarstwa kmiece - zmieniono w półrolnicze. Wielkością nie odpowiadały one jednak nawet połowie dawnych gospodarstw kmiecych. Urządzono też we wsi tzw. chałupników. Sądząc po uposażeniu, do tych gospodarstw przylegały mniejsze obszarowo kawałki ziemi.

Utrzymywał się funkcjonujący od początku XVI wieku podział wsi na dwie części. Zasadniczo linia tego podziału biegła po śladzie dzisiejszej drogi do Rychnowa i dalej wzdłuż drogi do Stawiszyna. Na wprost stawu, po przeciwnej stronie drogi, w miejscu, gdzie skręca ona łukiem w kierunku Stawiszyna, znajdował się folwark [33]. Podwórze folwarczne miało dwie bramy. W podwórzu był mielcuch, czyli budynek do wyrobu piwa. Nad tym mielcuchem była *górka* (stryszek) gdzie przechowywano narzędzia kowalskie. Stało tam również kilka budynków inwentarskich, owczarnia oraz stodoły. Dawniej w tym podwórzu był również dwór, ale

[31] Na terenach zniszczonych III wojną północną (1700-1721) *pustki* dochodziły do 80% byłych użytków rolnych. Jedną z największych bitew tej wojny stoczono pod Kaliszem w roku 1706 r. Wzięło w niej udział 50 000 tys. żołnierzy.
[32] Ze zachodniej części wsi zbiegło 4 kmieci. W.Rusiński, Idspk, s 607.
[33] W.Rusiński, Idspk, s 356. Opis folwarku z 1715 r.

dawno został już zrujnowany [34]. Zarządzał folwarkiem włodarz. Zabudowa chłopska liczyła 17 zagród. Właścicielem tej części wsi był Władysław Korzbok Zawadzki. Do tej części wsi należała niewielka część Piątku Małego. Wcześniej była tam karczma, dwa gospodarstwa kmiece, dwa zagrodnicze i dwa chałupnicze. Jednak karczma zniszczała, gospodarstwa spustoszały i pozostał tam tylko wiatrak.

Rozplanowanie wsi Piątek Wielki na początku XVIII w.

Właścicielem drugiej części wsi był Stanisław Kaczkowski. On również miał swój folwark, ale z dużym założeniem dworskim [35]. Od strony wsi, w tym samym miejscu co dziś, prowadziła do niego drewniana solidna podwójna brama, przez którą wjeżdżało się na szlachecką posesję. Zaraz za bramą, po prawej stronie był sad. Rosły w nim różne gatunki

[34] Dwór został zrujnowany przed rokiem 1680.
[35] Opis zachodniej części wsi na podstawie inwentarzy z lat 1734 i 1738. W.Rusiński, Idspk, s 371, s 607.

szczepionych drzew. Dalej był dwór drewniany o ścianach na zrąb stawianych z *bali rżniętych*. Miał trzy izby z komorą i dachem gontem nakryty. Przed dworem znajdował się staw otoczony wałem ziemnym. Na wprost kościoła znajdował spichlerz, obok zaś niego duży ogród. Przed ogrodem były: stajnie, chlewy i obora. Obok dworu była studnia z żurawiem i korytem do pojenia koni. W głębi na wprost drugiego stawu była owczarnia. Od strony pól stały stodoły, do których przylegały ogrody**.** Po lewej stronie podwórza była druga stajnia a za nią studnia z kołowrotem i wiadrem do pobierania wody. Dalej znajdowały się budynki do warzenia piwa. Za nimi znajdowała się druga brama, przez którą wyjeżdżano z folwarku w pola. Na środku podwórza był wybudowany *sklep*[36]. Większość budynków gospodarczych miała konstrukcję słupową nakrytą gontem. Studnie były ocembrowano drewnem. W ogrodach rósł pasternak, kapusta, buraczki ćwikłowe, marchew oraz chmiel. Folwark był ogrodzony drewnianym płotem i żywopłotem. Personel folwarczny nie stanowił części majątku szlacheckiego i dlatego nie występował szczegółowo w inwentarzach (opisach majątkowych, podziałach spadkowych). Sporadycznie tylko występują wzmianki o tej służbie. Jednak zawsze w folwarkach było zapotrzebowanie na pracę, którą pańszczyźnianymi rękami wykonać nie było można. Niewątpliwie istniała potrzeba takiej służby we dworze oraz do nadzoru ludzi i obsługi zwierząt. Ilość tej służby w tym folwarku można określić na około osiem osób.

Zabudowa chłopska tej części wsi (nie licząc karczmy i kuźni), liczyła 16 chałup, Chałupy składały się z izby, sieni i komory. Część chałup przed wejściem miała podcienie. Drzwi były z desek na *biegunach*, rzadziej zaś na zawiasach, ze skoblami i wrzeciądzami [37]. Po części bra-

[36] Rodzaj piwnicy (zimą obkładanej lodem i słomą) spełniającej rolę dzisiejszej lodówki.
[37] Bieguny - rodzaj drewnianych zawiasów. Wrzeciądze, skoble – metalowe zamknięcia drzwi.

kowało w chałupach sufitów. Niewielkie okna wpuszczały małe ilości światła do izby – szyb zazwyczaj brakowało. Graniczyły z chałupami, a czasem nawet były ich przybudówkami chlewiki. Każdy o innym przeznaczeniu: dla bydła, świń, owiec, gęsi itp. Zły stan zabudowań gospodarczych powodował, że zimą trzymano część drobniejszego inwentarza w chałupach. Obejścia chłopskie chronione były płotami uplecionymi z brzozowych lub wierzbowych witek. Tak samo opłotowane były ogrody warzywne, które przylegały do każdego obejścia. Rosły w nich drzewa owocowe. Uprawiano w szczególności kapustę i brukiew. Znajdowały się w nich ocembrowane drewnem studnie z żurawiem. Stodoły od strony pól sąsiadowały z częścią ogrodów, które obsiewano zbożem.

Wszystkie grunty orne wsi były podzielone się na trzy pola. Na jednym polu siano zboże jare, na drugim ozime, trzecie zaś ugorowano. Na polu ugorowanym wypasano wspólnie zwierzęta gospodarskie. Co roku następowała rotacja poszczególnych pól. Każdy gospodarz posiadał w każdym z tych pól, kawałek gruntu zwanego *działem kmiecym*. Łącznie poszczególne kawałki gruntu stanowiły jego właściwą rolę. Pomiędzy kawałkami ziemi chłopskiej były kawałki ziemi dworskiej. Szerokość każdej działki była mierzona ilością składów, długość zaś określano ilością staj [38]. Przykładowy podział takiego pola wyglądał następująco: *Na drugiej stronie wsi ku Stawiszynowi: Item dział ósmy w składów 9 na szerz Jędrzejów, siedmiorgiem staj się ciągnący, na którym tenże zaorał ugoru półtora staja. Item folwark pański [działka pańska] prosto stodoły pańskiej w składów 59 na szerz, siedmiorgiem staj się ciągnący. Item dział dziewiąty Szczęsnego […]*. Głębokość pól uprawnych położonych na terenach zalewowych wskazuje, że na ich końcu znajdowały się nieużytki

[38] Skład to wg późniejszych miar zagon o szerokości 1 pręta (4,32 m) i długości 1 staja (129,6 m). Inna miara składu to 30 prętów przestrzennych. Na jedną morgę wchodziło 10 składów.

lub łąki. Od zachodu, w miejscu, gdzie dziś znajduje się wieś Brzezina, ziemia orna wdzierała się do lasu.

Minęły już czasy, kiedy Polska była pokryta niezmierzonymi borami a drewno można było pozyskiwać w lesie w każdej ilości. Drzewa, które rosły w Piątkowskim lesie, ciągnącym się od strony Godziątkowa w kierunku Rychnowa, określano jako krzewina. Z lasu chłopi pozyskiwali drewno zleżałe i obłamane gałęzie (chrust). Były to czasy długich i mroźnych zim, co sprzyjało zwiększonemu zużyciu drewna na opał. Zimą część chruścianych płotów szła na opał. Wiosną, gdy ogłowiono wierzby uzupełniano ogrodzenie obejść. Cenne stawały się nawet drobne laski oraz zarośla, skąd brano żerdzie, gałęzie na ogrodzenia itp.[39] Brakowało drewna, a zwłaszcza drewna grubego nadającego się do stosowania techniki budowy ścian, na zrąb. Tylko najstarsze chałupy we wsi wykonane były jeszcze tą techniką. Powszechnie do budowy ścian stosowano oszczędniejszy w materiale sposób – w odpowiednio wycięte w słupach rowki wsuwano drewniane elementy (*dyle*)[40], które tworzyły ścianę. Nietrwałość materiału budowlanego, niedoskonałość wykonawstwa, ale przede wszystkim brak fundamentów powodował, że budynki niszczały bardzo szybko. Resztki desek, belek po zniszczałych budynkach, które jeszcze nadawały się do użycia, wykorzystywano powtórnie.

Ogólny wygląd wsi nie był najlepszy. Tylko nieliczne chałupy miały dach do połowy kryty gontem. Generalnie zaś całe obejścia chłopskie były kryte strzechą. Spora ich część wymagała uzupełnienia poszycia i naprawy kalenic[41]. Nie brakowało we wsi budynków gospodarczych pro-

[39] Chłopi mogli korzystać z łąk i lasów w ograniczonym zakresie, na zasadzie tzw. serwitutu.
[40] Grube deski cięte piłą, lub wykonywane metodą ociosywania.
[41] Najwyższa część dachu wykonana ze słomy maczanej w rozrobionej glinie i układanej na grzbiecie dachu w celu uzyskania większej szczelności strzechy.

wizorycznie wykonanych, ze ścianami z uplecionych gałęzi, do połowy zrujnowanych, podpartych *dylami*.

Umiejscowienie zasadniczych części wsi: założeń folwarcznych, karczmy, kuźni, dworu, kościoła - od wieków było takie same. Zniszczałe budynki gospodarcze odbudowywano albo obok stawiano nowe. Dawne budownictwo drewniane cechowała duża nieszczelność wynikająca z techniki wykonywania elementów drewnianych. Zdarzało się, że jeszcze w XVIII wieku, wykonywano belki czy nawet *dyle* metodą ociosywania. Obok drewna, powszechnie wykorzystywanym surowcem w budownictwie była glina. Dzięki swym właściwościom plastycznym doskonale nadawała się do wypełniania szczelin pomiędzy belkami zrębu. Stosowano ją dodatkami zwiększającymi jej odporność na pękanie. Za pomocą gliny wykonywano wierzchnią część sufitu (*posowę*). Tworzyła ona warstwę izolacyjną i zapobiegała ucieczce ciepła. Gliny używano również do wykonania podłogi (*polepy*).

Zniszczałe części chałup naprawiano, wypełniając gliną drewniane szkielety ścian. Taki sposób budowy nazywano tutaj *w lepionke* lub *na strychulec.* Była to powszechnie stosowana w XVIII w. najtańsza konstrukcja budowlana. Konstrukcję budowlaną wypełniano żerdziami drewnianymi zwanymi strychulcami. Pomiędzy nimi przeplatano słomę oblepioną gliną. Wykonaną w ten sposób ścianę wzmacniano dodatkowo warstwą gliny przerobionej ze słomą. Tym sposobem wykonywano nawet nowe chałupy.

Największą izbę chałupy ogrzewał piec, który służył również do gotowania posiłków. Nad trzonem pieca znajdował okap (*kaptur*) z kominem dymnym. Wszystkie elementy pieca oraz komin wykonane były z gliny.

Sporadycznie użyto do obłożenia pieców kafli. Musiały być wykonane w specjalnym warsztacie, więc zapewne je sprowadzono.

Gliny używano również w budynkach gospodarczych. Zboże młócono w stodole na bojowisku wykonanym z gliny i piasku. Materiałem tym uszczelniano podłogi i strychy budynków folwarcznych, przeznaczonych do gromadzenia ziarna. Glina, choć była materiałem dość nietrwałym, wymagającym częstej naprawy i uzupełniania – była powszechnie dostępna. Początkowo zapewne pozyskiwano ją przy stawie na łuku drogi. Dopiero później powstała odkrywka gliny w podwórzu gospodarstwa, które znajduje się przy drodze do Rychnowa. Pozostałością po odkrywkach gliny w tym gospodarstwie były dwa stawy.

Sporadycznie i na niewielką skalę używano dawniej w budownictwie piasku. Wydobywano go w pobliżu nieistniejących już dziś zbiorników wodnych przy cmentarzu parafialnym.

WIEŚ W DOBRACH LIPSKICH

Od lat 30. XVIII wschodnia część wsi należała wieku do rodziny Lipskich. Drugą część wsi (Kaczkowszczyznę) przejęli oni nieco później, jako dzierżawę. Dobra Lipskich obejmowały także sąsiednie wsie: Rychnów i Bogucice. Siedzibą właścicieli dóbr zorganizowanych w jeden tzw. klucz (majątek) była wieś Lipe.

Po upadku gospodarczym wsi, spowodowanym wcześniejszymi działaniami wojennymi, nastąpiło jej odrodzenie. Zlikwidowano puste obejścia, zmienił się na lepsze wygląd zagród chłopskich i uposażenie gospodarstw. W zależności od wielkości gospodarstwa, każdy z chłopów otrzymał uposażenie. Byli również tacy gospodarze, którzy nie potrzebowali pomocy ze strony dziedzica.

Piątek Wielki - struktura zaludnienia					
Rok	Chałup	Rodzin	Półrolników	Chałupników	Komorników
1749	25	24	8 + 3*	10 + 2*	4
1761	27	31	8	10	10

*gospodarstwa nie obsadzone

Nastąpił duży wzrost rodzin komorniczych. Trzech komorników poszło *na wędrówkę*[42]. Nie tylko komornicy, również synowie gospodarzy w ten sposób szukali pracy. Nie zawsze w gospodarstwie ojcowskim, zwłaszcza obciążonym długami, opłacało się pracować.

[42] W.Rusiński, Idspk, s 231. Z Rychnowa na wędrówkę poszło 9 osób, z Lipego 5.

Sumaryczna ilość inwentarza we włościach Lipskich w 1761r.		
	ogółem	w uposażeniu chłopów
bydło rogate	101	43
konie	63	55
świnie	73	22
owce	338	
wozy		46
żelaza płużne		50
radlice		40
kosy		32
sierpy		21
siekiery		19
brony	8	

W dobrach Lipskich tradycyjnie uprawiano głównie żyto jako zboże towarowe. Siano również dużo owsa, wykorzystywanego do żywienia koni, i jęczmienia, który był stosowany do produkcji piwa. Do konsumpcji na użytek własny uprawiano: pszenicę, groch, tatarkę i proso. W mniejszych ilościach uprawiano len i rzepak. Przemiału zboża dokonywano w wiatrakach w Lipem, Piątku Małym i Rychnowie. Do tego celu służył również młyn wodny w Lipem.

Podstawowym asortymentem hodowli folwarcznej było bydło. Oprócz siły roboczej, na którą było największe zapotrzebowanie, bydło dostarczało mleka i mięsa. Hodowano znaczną ilość owiec. Pozyskaną wełnę

wykorzystywano w tkactwie, którym sezonowo zajmowały się kobiety. Wyrób przędzy oraz tkanin lnianych i wełnianych odbywał się przy pomocy tych samych narzędzi[43].

Gdy w 1749 roku zmarł właściciel dóbr Józef Jan Lipski, bezdzietna wdowa Eleonora powtórnie wyszła za mąż za księcia Teodora Lubomirskiego. Oboje zmarli w 1761 roku, co wywołało skomplikowaną sytuację spadkową. Nowym właścicielem Lipszczyzny został cioteczny brat Józefa Lipskiego, pułkownik Wojsk Koronnych Andrzej Mielęcki. Kupił on Kaczkowszczyznę i scalił całą wieś na stałe [44]. Zrujnowane i opustoszałe gospodarstwa należące do Lipszczyzny w Piątku Małym obsadził ponownie. Powstały tam 4 gospodarstwa, wielkościowo jednak mniejsze niż poprzednie. Syn Andrzeja Mielęckiego, Jędrzej pod koniec XVIII wieku sprzedał tę część Lipszczyzny Piotrowi Radolińskiemu. W połowie XIX wieku syn Piotra Radolińskiego, Roman przy granicy wsi założył folwark Romanki.

Pańszczyzna, mimo stosunkowo niskiej wydajności, zapewniała właścicielom wsi niskie koszty produkcji. Stąd też żadnemu właścicielowi wsi nie zależało na oczynszowaniu chłopów. Gdy Mielęcki dostał za zasługi w dzierżawę wieś Kurza mieszkających tam chłopów, którzy niegdyś zamienili pańszczyznę na czynsz, przymusił *[…] na nowo do pańszczyzny, którą musieli odrabiać [tak jak] w jego znacznie od Kurzy oddalonych wsiach dziedzicznych: Piątku Wielkim i Małym*[45].

[43] Jeszcze w okresie międzywojennym używano krosna tkackie we wsi Skrajnia Rychnowska. Kołowrotki używano w Piątku Wielkim do lat 70. XX wieku.
[44] TD, GiZ, Kalisz, Inskrypcje, XVII/XVIII wiek, 6659 (Nr. 206/ 208), 1767.
[45] W.Rusiński, Kk, s 108.

SKARGI CHŁOPÓW

Chłopi w dobrach królewskich podlegali opiece prawnej króla. Jednak ich położenie nie było wcale lepsze od tych we włościach prywatnych. Dzierżawcy wsi królewskich prowadzili gospodarkę rabunkową i robili wszystko, by wycisnąć z chłopów jak największe zyski. Generalnie nie respektowali praw i przywilejów poddanych królewskich. Usuwali chłopów z gruntów i powiększali swoje folwarki.

Powtarzające się skargi chłopskie z dóbr blizanowskich na dzierżawcę doprowadziły do tego, że król pozwał go przed sąd. Zarzucał mu min: *[…] gronta i role, także łąki kmiece poodbierałeś, niektóre do folwarku dworskiego przyłączasz, niektóre między chałupników rozdałeś. Do pańszczyzny nienależytej tak kmieci i półrolników, jako też zagrodników, lubo kmiecie i półrolnicy zupełnych łanów i ról, a zagrodnicy cale nic roli nie mają, przyniewalasz gdyż kmiecie po 5 dni, a półrolnicy po 3 dni w tydzień czworgiem bydła i dwojgiem ludzi, zagrodnicy zaś także po 3 dni pieszo, nie tylko w naszych [tj. królewskich], ale też w swoich dziedzicznych dobrach późno w noc, osobliwie w żniwa, i mało co odpoczynku dla wielkich i niezwyczajnych wydziałów mając, zaciąg robić muszą […]. Do powód, dróg częstych i nienależytych, mianowicie ze zbożem do Wrocławia, Torunia, Leszna, Poznania, Środy i innych […]. Poddanych naszych potomków na rolach kmiecych nie osadzasz, ale raczej na swoje wsie dziedziczone rozdajesz i w poddaństwo obracasz. […] inwentarze poddanych zabierać, one lichą ceną taksować i sprzedawać każesz,*

oraz onychże bić, więzić, w dyby, kajdany i do gąsiora wsadzać nakazujesz […][46].

Władzę sądowniczą w dobrach prywatnych sprawował dziedzic. Nie oznacza to, że każdą sprawą zajmował się osobiście. Zazwyczaj w sprawowaniu władzy pomagał mu ekonom. Zależność chłopów wobec swojego pana była całkowita i nie była regulowana żadnymi ustawami państwowymi [47].

[46] W.Rusiński, Kk, s 113. Pozew pochodzi z roku 1757.
[47] Zmiany w tym zakresie wprowadziła Konstytucja z 1768 r.

PO ROZBIORACH

Funkcjonował nowy porządek administracyjny. Najniższą jednostką terytorialną była gmina. Jej wielkość pokrywała się z obszarem własności dziedzica. Na czele gminy stał wójt. Z mocy prawa był nim dziedzic. Wójt miał (w ograniczonym zakresie) uprawnienia do sprawowanie władzy policyjnej i sądowniczej. Mógł wymierzać kary: pieniężne, aresztu oraz chłosty (za wykroczenia policyjne). Teoretycznie kary te nie powinny być stosowane w razie odmowy przez chłopa wykonywania powinności pańszczyźnianych. Samorząd wiejski reprezentował wybieralny przez chłopów sołtys.

Minęły już czasy, gdy dwór uposażał bydłem gospodarstwa chłopskie. Po 1800 roku gospodarze musieli sobie radzić sami. Jeżeli zabrakło gospodarzowi w Piątku Wielkim bydła roboczego, lub nie posiadał licznej rodziny, dziedzic zmniejszał wymiar pańszczyzny. Zmniejszał się również areał należącej do tego gospodarstwa ziemi. W ten sposób z większych gospodarstw powstawało 10 mniejszych, liczących około 6 mórg ziemi, gospodarstwa komorników rolnych[48].

Car stopniowo polepszał byt chłopów. Ukazem z 1846 roku przyznał chłopom dziedziczne prawo do ziemi. Ukaz stanowił: *Włościanie – rolnicy we wsiach i miasteczkach prywatnych, posiadających 3 morgi gruntu, użytkują posiadany grunt i przywiązane do niego użytki, póki wypełniają przywiązane do gruntu powinności: właściciele dóbr nie mogą ich z gruntu usuwać ani go im uszczuplać, ani też podwyższać ich powinności*

[48] Podobny proces zmniejszania gospodarstw chłopskich miał miejsce w sąsiednich wsiach. ANPK.

gruntowych. Pustki po włościanach winny być w ciągu 2 lat zasiedlone przez innych włościan[49]. Dodatkowe ten sam akt prawny zniósł nie odpłatne prace gospodarzy rolnych na rzecz dworu, zwane *darmochami*. W wykonaniu Ukazu Najaśniejszego Pana od 1 stycznia 1847 roku zniesiono w Piątku Wielkim następujące *darmochy*: *opłacanie na stróża po rublu srebrem i kopiejek osiemdziesiąt, sadzenie obieranie i kiszenie kapusty, sianie zboża, obijanie moczenie i suszenie lnu*.

Wprowadzono również Tabele prestacyjne, które określały uposażenie oraz powinności chłopów wobec właściciela dóbr. Założono je dla trzech gospodarstw rolnych. Ich właścicielami byli bracia Michał i Jakub Durnikowie i Józef Tomczak. Każde z tych gospodarstw miało powierzchnię (razem z siedliskiem i ogrodem warzywnym) ponad 20 mórg ziemi. Tyle tylko zostało z dawnych prawie 17 hektarowych gospodarstw kmiecych. Każdy gospodarz za użytkowanie gospodarstwa, oprócz pańszczyzny, wnosił dziedzicowi daninę w naturze: 1 kapłona, 15 sztuk jajek oraz dwie sztuki uprzędzonej wełny.

Przyznane prawo dziedziczne do ziemi nie objęło komorników rolnych. Dziedzic (przed wprowadzeniem tego prawa) wziął pod uprawę ziemię komorników rolnych. Przy siedliskach komorników rolnych pozostały pod ich uprawą tylko ogrody. W zamian każdy komornik otrzymał jakąś część zebranych plonów w naturze zwaną kopczyzną[50].

Różnymi sposobami zachęcono komorników rolnych, by przeszli na nowy sposób gospodarowania. Po żniwach obiecano im *wyszynkę tj: każdy gospodarz miał dostać po kwarcie wódki i parę beczek piwa dla*

[49] Dziennik Praw Królestwa Polskiego, T.38, nr.118.
[50] Nazwa kopczyzna wzięła się z tego, że dawniej pobierający to świadczenie otrzymywał co trzecią, lub np. dziesiątą kopę sprzątanego zboża. Stąd nazwa trzecizna, dziesięcina, a ogólnie zaś kopczyzna.

wszystkich [51]. Komornicy kopczyźniani początkowo uważali się za gospodarzy. Jednak według dziedzica (z własnej woli) przestali być nimi. Po kilku latach wielkość kopczyzny uległa ujednoliceniu, a o wyszynce dziedzic zapomniał. Ilość pańszczyzny w sąsiednich wsiach dla komorników była taka sama. Podobne były również warunki materialne. Przykładowo, sąsiednie dominium w Brudzewie oferowało komornikowi ogród o powierzchni pół morgi oraz kopczyznę w snopach: 4 mendle żyta, 5 mendli jęczmienia lub owsa. W ziarnie: 2 wiertele żyta i 0,5 wiertela pszenicy. Ponadto 2 pręty grochu i 2 zagony na len*[52].*

Komornicy mogli posiadać na swojej paszy takie zwierzęta, jakie potrafili utrzymać, teoretycznie nawet dwie krowy. Mogli wypasać swoje bydło na wspólnym pastwisku, polach ugorowanych oraz na rowach we wsi[53]. Komornicy musieli dorabiać pracując w folwarku. Czasem wykonywali zlecone prace związane z chowem zwierząt folwarcznych, za co otrzymywali dodatkowe wynagrodzenie. Niektórzy mieszkali w jednym miejscu przez kilka lat, jednak każdy komornik miał prawo swobodnego przenoszenia się.

Po wprowadzeniu Tabel prestacyjnych próbowano wyjaśnić status komorników kopczyźnianych w Guberni Kaliskiej. Wysyłano nawet urzędników, by zbadać sprawę na miejscu. Ci uznali, że w tym stanie rzeczy, takich komorników, którzy mają w uprawie jedynie ogrody, należy zaliczyć do ludności bezrolnej.

---

[51] ANPK, sygn. 492, Brudzew 1849 r.
[52] Wiertele miara ciał sypkich równa ok.52 litry. ANPK, sygn. 492, Brudzew 1854 r.
[53] Prawa te zwane *serwitutami* przysługiwały każdemu mieszkańcowi wsi. *Serwituty* były oparte na zwyczajach, umowach ustnych lub dokumentach. Chłopi mieli też prawo do zbierania chrustu na opał w lesie należącym do dziedzica.

Od 1846 r. właścicielem wsi był Teodor von Rösler - Niemiec z pochodzenia. Unowocześnił on gospodarstwo folwarczne rezygnując z mało wydajnej trójpolówki na rzecz wielopolowej gospodarki bezugrowej. Nagle zabrakło ugorów, na których chłopi wypasali swoje bydło. Oczywiście najbardziej ucierpieli na tym komornicy.

Jak im się wiodło wiele wyjaśnia prośba, którą napisali do władz 27 grudnia 1848 r. Domagali się w niej uwolnienia ich od obowiązku kwaterunku żołnierzy[54]. Skarżyli się też w niej na sytuację we wsi a swoje położenie opisywali tak: *Do Jaśnie Oświeconego Księcia Golicyn Naczelnika Wojennego Kaliskiego. Niżej podpisani komornicy w Piątku Wielkim zamieszkali od urodzenia, którzy z pracy rąk tylko utrzymujemy się – mając sobie wstawionych żołnierzy na kwatery przez Sołtysa miejscowego, których żywić musimy już od tygodni 22, nie mając żywności jako komornicy wystarczających dla siebie, przez ten sposób kwaterowania u nas żołnierzy do największej nędzy przyszlibyśmy wraz z familią naszą. Przeto upraszamy najpokorniej Jaśnie Oświeconego Księcia, aby nas jako komorników z pracy rąk utrzymujących się od kwaterunku łaskawie uwolnić raczył – tym więcej iż komornicy wolni są od kwaterunku. Przytem dodajemy, iż dwór posiewa dziesięć ról po gospodarzach, te sprzęta, zatem też kwaterunek ponosić powinien. […] Nadto nadmieniamy, iż nie mamy drzewa na opał sobie ze dworu dozwolonego brać z boru miejscowego - po które to drzewo, gdy się chcemy udać do obcego boru, to strzelają jako już miało to miejsce, że jednego włościanina w boru postrzelono i chory leży w domu. Także nam nie dadzą ze dworu chować inwentarza, do którego zaraz strzelają – Oczekujemy w miejscu u stóp Jaśnie Oświeconego Księcia pomyślnej rezolucji*.

[54] W sąsiednim Wielkim Księstwie Poznańskim będącym pod protektoratem Pruskim wiosną 1848 roku wybuchło powstanie wielkopolskie. Linia graniczna pomiędzy zaborami przebiegała wzdłuż Prosny. W jej pobliżu po stronie rosyjskiej we wsiach kwaterowało wojsko.

Innym razem przedmiotem sporu stała się kopczyzna, która w ocenie komorników była złej jakości. Komornicy zbuntowali się i odmówili odebrania kopczyzny. Zagrozili nawet, że jeżeli dziedzic im lepszej nie wyda, przestaną odrabiać pańszczyznę. Dziedzic ukarał ich bezprawnie kilkunastogodzinnym aresztem, a komornicy udali się do sądu. Po jakimś czasie dziedzic *[…] sam uznawszy, iż zboże na kopczyznę dla komorników tamecznych przeznaczone nie jest tak dobre jak im dawał [w] lat[ach] poprzednich, dla uzupełnienia umówionej kopczyzny proponował im w czasie właściwym, ażeby za należące się każdemu po sześć mendli żyta przyjęli, cztery mendli żyta i dwa mendle pszenicy, do owsa zaś z ich działów zebranego ofiarował dać każdemu tytułem wynagrodzenia po dwa wiertle jęczmienia*[55]. Komornicy jednak dalej nie chcieli przyjąć proponowanej kopczyzny. W polubowne załatwienie tej sprawy zaangażowany był burmistrz Stawiszyna i naczelnik powiatu, którzy chcieli nakłonić obie strony do zgody. Komornicy nie chcieli jednak żadnej ugody. Sprawę zakończyła dopiero decyzja Rządu Gubernialnego Warszawskiego, w której przyznano rację dziedzicowi.

Stosunki między dziedzicem a chłopami jeszcze bardziej zaostrzył spór o pastwisko, które znajdowało się przy końcu pól chłopskich.
Zaczynało się ono przy granicy z Piątkiem Małym i ciągnęło się dalej wzdłuż granicy z Rychnowem. Dziedzic postanowił je zagarnąć i zabronił wypasania na nim inwentarza chłopskiego. Chłopi, mimo zakazu, jednak nadal korzystali z pastwiska. Sprawy zaszły tak daleko, że gdy rządca zajął bydło gospodarzy rolnych (15 sztuk) na pastwisku i prowadził je do dworu, właściciele bydła *siłą mu je odbili*. Była to nie pierwsza próba zajęcia inwentarza chłopskiego i nie pierwszy zatarg z dziedzicem, ale tym

[55] ANPK, sygn.550, Piątek Wielki 1850 r.

razem sprawy zaszły za daleko. Jeszcze tego samego dnia, jak relacjonował dziedzic w skardze złożonej do naczelnika powiatu, gdy z rządcą przyjechał na pastwisko zastał tam pasione *[…] przez dziewkę, trzy konie i źrebaka własnością Michała Durnika będące, - zajęliśmy takowe, lecz nim jeszcze zdołaliśmy spędzić je z pastwiska, przylecieli na koniach Jan Durnik i Walenty Tomczak synowie gospodarzy smagając nam do oczu biczami i chcąc zajęte konie gwałtem odbić, gdy inni uzbrojeni w widły i drągi, oczekiwali nas we wsi za bramą księdza […] ukryci, odgrażając się głośno na mnie i rządcę, "że nas łotrów Niemców na śmierć zakolą" dopuszczając się przy tym najohydniejszych obelg słownych!* [56].

W następstwie powyższej skargi wdrożono: *Protokolarne Śledztwo. W okoliczności nadużyć przez włościan wsi Piątku Wielkiego z powodu samowolnego pędzenia inwentarzy na grunta dominialne [dworskie], oraz dopuszczania się obelg osobistych i pogróżek przeciwko dziedzicowi tych dóbr*. Akta tej sprawy zajmują kilkadziesiąt stron. Końcowym werdyktem urzędnik prowadzący śledztwo uznał, że pastwisko jest dworskie i za całą tą sytuację obarczał winą włościan. Wnosił także o przykładne ich ukaranie. Dociekliwy naczelnik nie dał jednak wiary śledztwu i ustalił, że pastwisko zawsze należało do całej wsi, a więc chłopi mają prawo z niego korzystać. Naczelnik uznał także, że w tym stanie rzeczy stawiany opór przez pastuchów przy zajmowaniu im bydła sam dziedzic niesłusznie spowodował. Tak rozstrzygnięto spór o wypas bydła na wspólnym pastwisku. *Serwitut* ten wprawdzie nie był żadnymi przepisami prawnie uregulowany, ale był praktykowany na tym terenie od niepamiętnych czasów. Jednak dziedzic nie byłby sobą, gdyby nie postawił na swoim - jeszcze przed uwłaszczeniem chłopów uszczuplił wiejskie pastwisko.

[56] ANPK, sygn.550, Piątek Wielki 1854 r.

Oprócz gospodarzy i komorników, mieszkali we wsi w 3 domach folwarcznych wyrobnicy. Rodziny wyrobników utrzymywały się wyłącznie z dorywczej pracy najemnej na folwarku. Mieszkanie trzeba było odrobić wykonując pańszczyzną. Liczono ją nie tak jak w przypadku komorników - na gospodarstwo, ale na każdą osobę (powyżej 16 roku życia) w rodzinie. We wsi było 16 rodzin komorników; wyrobników i służby dworskiej ok. 30 rodzin. Po przeciwnej stronie bramy dworskiej, z lewej strony kuźni i karczmy, mieszkał włodarz, który zarządzał pracą w folwarku.

Wymiar pańszczyzny		
	sprzężajna	ręczna
gospodarz	3 dni w tygodniu	4 dni w roku
komornik		3 dni w tygodniu w okresie żniw 4
wyrobnik		1 dzień tygodniowo
kowal, stelmach, karczmarz, służba dworska	pracownicy kontraktowi niepodlegający pańszczyźnie	

Dziedzic do końca swoich rządów usiłował rozprawić się z niezbyt mu uległymi niektórymi chłopami. Krótko przed uwłaszczeniem, w lutym 1864 r. usiłował wydalić ze wsi czterech fornali. Wydaje się jednak, że wysiłki dziedzica spełzły na niczym. Co prawda brakuje w aktach dalszego ciągu tej sprawy, ale jeden z tych fornali, Walenty Tomczyk (syn byłego gospodarza rolnego) został uwłaszczony. Zdarzało się wówczas, że w różnego rodzaju rosyjskich dokumentach urzędowych jakieś nazwisko czasem miało przekręconą pisownię. Tym sposobem Walentemu Tomczykowi zmieniono nazwisko na Tomisiak.

POWSTANIE STYCZNIOWE

W lutym 1861 r. nastąpiło uwłaszczenie chłopów w Imperium Rosyjskim. Reforma nie objęła jednak Królestwa Polskiego. Program rozwiązania kwestii chłopskiej szkodził gospodarczym interesom szlachty. Wszelkie próby poprawy sytuacji bytowej chłopów napotykały w Królestwie Polskim na duży opór ze strony właścicieli ziemskich.

16 maja 1861 r. car Aleksander II wydał ukaz kasujący z dniem 1 października 1861 r. pańszczyznę w całym Królestwie, zamieniając ją na okup pieniężny. Zgodnie z tym ukazem gospodarze rolni we wsi Piątek Wielki przestali wykonywać pańszczyznę. Wg sporządzonych przez dziedzica wyliczeń gospodarz rolny powinien mu płacić rocznie 58 rubli i 98 kopiejek. Okup prawny był wysoki i gospodarze zaprotestowali. Dziedzic łaskawie okup obniżył… o 1 rubla i 70 kopiejek - gospodarze wrócili z powrotem do odrabiania pańszczyzny.

Na zasadzie dobrowolności i za porozumieniem stron gospodarze rolni mogli przejść na czynsz. Jednak wygórowane warunki stawiane przez dziedzica, były dla chłopów nie do przyjęcia.

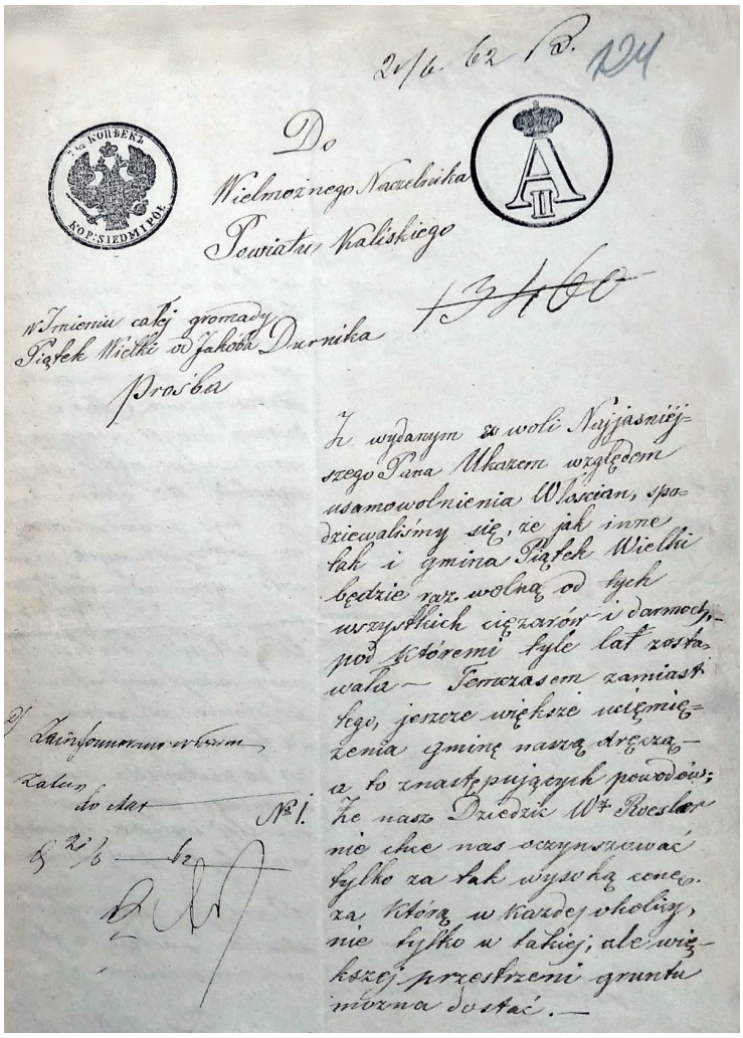

Fragment pisma Jakuba Durnika z roku 1862 w sprawie zbyt wysokiego czynszu i kolejna skarga w sprawie pastwiska w imieniu całej gromady Piątek Wielki.

Ustalenie wysokości czynszu na drodze urzędowej umożliwił ukaz wprowadzający *Prawo o oczynszowaniu z urzędu włościan w Królestwie Polskim*[57]. Oczynszowanie następowało z urzędu, czyli np. na wniosek gospodarza. Czynsz wyliczany był na podstawie dochodu z gruntu gospodarza rolnego.

[57] Dz. Pr. Król. Pol., t. 60, nr 180. Ukaz z 5 czerwca 1862 r.

Powyższe uregulowania prawne dotyczyły tylko gospodarzy rolnych. W kaliskich wsiach była jednak duża liczba bezrolnych, którzy mieli o wiele większe powody do niezadowolenia. Naczelnik Powiatu Kaliskiego delegował 19 września 1861 urzędnika do komisji śledczej wyjaśniającej podburzanie przez Romana Radolińskiego włościan Piątku Małego do powstania[58].

Gdy wybuchło powstanie styczniowe w 1863 r. w Królestwie Polskim wraz z manifestem rządu powstańczego ogłaszano dekrety o uwłaszczeniu chłopów. Bezrolnym chłopom, którzy wezmą udział w powstaniu obiecano *[…] na własność po ukończeniu wojny z dóbr narodowych, dział gruntu najmniej mórg trzy przestrzeni zawierający.* Na terenie powiatu kaliskiego brak było szerszego poparcia dla ruch powstańczego. Ze strony właścicieli ziemskich brak było zaangażowania w ruch narodowowyzwoleńczy. Zaś wśród chłopów, wykluczonych ze wspólnoty narodowej, dominowała postawa pełna obojętności. Chłopi nie wierzyli w obietnice złożone przez rząd powstańczy – wierzyli carowi; był potężniejszy i miał realną władzę.

Wkrótce, po wybuchu powstania styczniowego, przez granicę rosyjsko-pruską na Prośnie zaczęli przekradać się powstańcy z sąsiedniego zaboru pruskiego. Usiłowali organizować opór w głębi kraju. Działań zbrojnych w najbliższej okolicy nie było. Incydentalny charakter mało zajście w pobliżu Brudzewa. Jakiś mały oddział powstańców natknął się tam na Rosjan. Spotkanie zakończyła się bezkrwawo - zaskoczeni Rosjanie rozpierzchli się [59]. Bardziej tragiczne wy darzenie miało miejsce w Stawiszynie. Napisano o nim nawet w Dzienniku Poznańskim wydawanym w

[58] ANPK, sygn. 804.
[59] Potyczka miała miejsce 05.01.1864 r. S.Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864*, s 217.

sąsiednim zaborze pruskim. Krótka notatka tak to przedstawiała: *Posener Zeitung donosi o powieszeniu w Stawiszynie 29 bm. młynarczyka Borowskiego jedynie dlatego, że miał dostarczyć koni do jazdy powstańczej. Prośbę jego by go rozstrzelano Moskale odrzucili*[60].

To najbardziej głośne wydarzenia związanych z powstaniem w najbliższej okolicy. Lista wszystkich politycznych przestępców straconych w czasie powstania styczniowego obejmuje 500 nazwisk[61]. W tej liczbie jest 53 wyroków śmierci wykonanych w granicach Guberni Kaliskiej. W samym powiecie kaliskim były to dwa wyroki śmierci, w tym właśnie ten opisany powyżej.

Ówczesne władze Królestwa Polskiego miały dokładne informacje o ruchach wojsk powstańczych na podstawie różnych raportów, doniesień i sprawozdań administracji lokalnej. Na ten temat w Aktach Naczelnika Powiatu Kaliskiego zachowała się duża ilość dokumentów. Jeden z raportów naczelnika został sporządzony 10.06.1863 r. w odpowiedzi na wezwanie Polowego Wojennego Sądu w Kaliszu nad politycznymi przestępcami[62]. Raport dotyczył Stanisława Konińskiego mieszkańca wsi Piątek Wielki, który w czasie podróży do wsi Gaszyna w powiecie Wieluńskim miał być przez powstańców uwięziony (zatrzymany). Na tą okoliczność został sporządzony 08.06.1863 r. przez wójta gminy Blizanów protokół. Wójtowi zdał relację w tej sprawie zarządca dóbr wsi Piątek Wielki.

[60] Dziennik Poznański 01.03, 1864,R.6, nr2. Posener Zeitung.
[61] J.B.Chołodecki, *Księga pamiątkowa opracowana staraniem Komitetu Obywatelskiego w czterdziestą rocznicę powstania r. 1863/1864*, s 103–134.
[62] ANPK, sygn. 804.

UWŁASZCZENIE

Nadano chłopom *na własność* ziemię w następstwie ukazów carskich podpisanych 2 marca 1864 r. Ponieważ we wsiach Królestwa Polskiego była duża liczba bezrolnych w Komitecie Urządzającym zapadła decyzja o przeprowadzeniu uwłaszczenia na szerszą skalę. Komisja uznała kopczyznę otrzymywaną przez komorników za serwitut. Rezygnując z prawa do serwitutu, uwłaszczani komornicy otrzymywali ziemię. Nadziały ziemi miały różną wielkość. Prawdopodobnie przy ustalaniu wielkość nadziału brano pod uwagę wielkość rodziny Średnio na jedną rodzinę wypadało po około 6 mórg ziemi. Rezygnując z kolei z następnego serwitutu (prawa do wypasu bydła na wspólnym pastwisku), uwłaszczeni dodatkowo otrzymywali po kilkadziesiąt prętów (kwadratowych) ziemi. Dodatkowo w 1868 roku uwłaszczono Piątku Wielkim jeszcze kilku włościan, którzy otrzymali ziemię bez budynków.

Zgodnie z postanowieniami Komitetu Urządzającego, powołanego do nadzoru nad realizacją reformy uwłaszczeniowej, projekty Tabel Likwidacyjnych sporządzał właściciel dóbr. Określały one wielkość nadawanej ziemi i przynależność do określonej osoby. Powstawały w ten sposób osady włościańskie (*усадьбы*). Według mapy katastralnej Kaliskiego Urzędu Gubernialnego do spraw włościańskich, na uwłaszczenie chłopów w Piątku Wielkim przeznaczono ok. 158 ha ziem[63].

[63] PG. AP Poznań.

Zmiany własnościowe w gospodarstwach rolnych przed uwłaszczeniem.

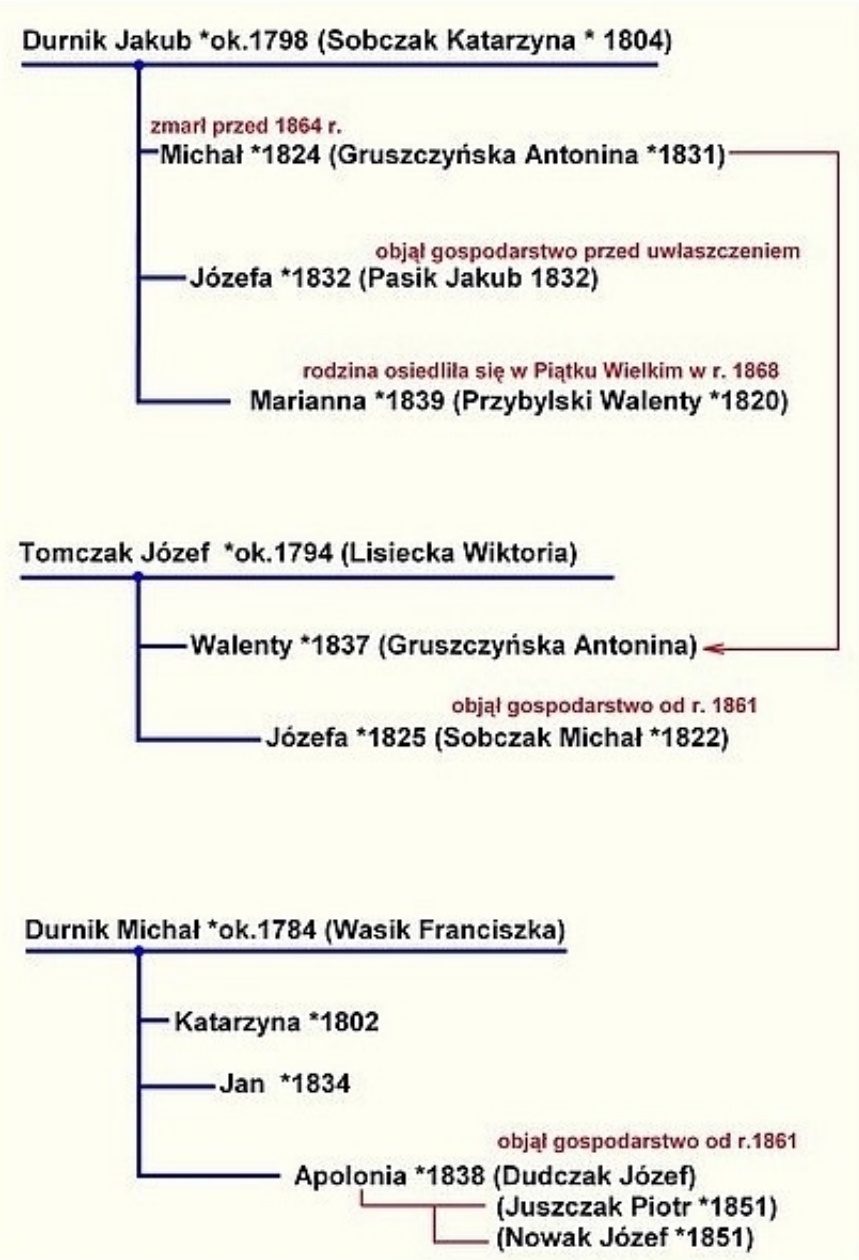

Jeszcze przed uwłaszczeniem w gospodarstwach rolnych (w wyniku ożenku) nastąpiły zmiany własnościowe. Ukaz carski z roku 1846 powodował, że gospodarstw rolnych nie można było dzielić. Zmiany własnościowe musiały zachodzić w nich w wyniku ożenku lub dziedziczenia.

1. Andrzejczak Michał 1828
2. Biegański Stanisław 1842
3. Boruń Franciszek 1826
4. Burchacka Franciszka 1839
5. Dudczak Józef
6. Durski Wincenty 1828
7. Figiel Andrzej 1827
8. Grajaszek Walenty 1829
9. Gręda Jan 1822
10. Gruszczyński Walenty 1808
11. Jagaciak - Włodarczyk Małgorzata 1835
12. Juszczak Franciszek 1835
13. Kałużny Jakub 1814
14. Kaźmierski Wawrzyniec 1843
15. Kowalczyk Michał 1822
16. Kubacki Mikołaj 1809
17. Kurc Gotfryd 1816
18. Maleszka Franciszek 1834
19. Marciniak Józef 1815
20. Matczak Jakub 1825
21. Michalski Wawrzyniec 1815
22. Mikołajczyk Tomasz 1833
23. Pasik Jakub 1832
24. Posiłek - Hojnacka Pertonela 1826
25. Posiłek Ludwik 1812
26. Posiłek Tomasz 1837
27. Rauhut Jan 1828
28. Rębikowska Eleonora 1818
29. Rzeźniczak Błażej 1819
30. Sobczak Jan 1824
31. Sobczak Kacper 1832
32. Sobczak Michał 1822
33. Szalek Tomasz 1817
34. Tomisiak Walenty 1837
35. Walczak Franciszka 1824
36. Ważniak Józef 1812
37. Wojtkowiak Marcin 1818
38. Zagrodnik Józef 1798
39. Zbanuszek Marianna 1833

Obok nazwisk i imion podano rok urodzenia

Lista uwłaszczonych ukazem carskim w Piątku Wielkim.

GOSPODARZE

Po uwłaszczeniu w miastach i wsiach Królestwa Polskiego wzniesiono dziesiątki pomników wdzięczności dla łaskawego cara. Taki pomnik wzniesiono również w Kaliszu.

Ukazy zniosły wszystkie powinności pańszczyźniane wobec właścicieli ziemskich, zniosły również wielowiekowy układ zależności, który sankcjonował podział na panów i lud. Właściciele ziemscy otrzymali od państwa wynagrodzenie za uwolnienie chłopów od pańszczyzny. Czynsz opłacany przez gospodarzy rolnych został obniżony i zamieniony na podatek. Uwłaszczeni chłopi otrzymaną ziemię spłacali podatkiem rozłożonym na wiele lat.

Ukazy ponadto umożliwiły powołanie nowych samorządów wiejskich. Podstawą samorządu stała się gromada jednowioskowa, która wchodziła w skład gminy zbiorowej złożonej z kilku wsi. Gromadzie przewodniczył sołtys, a gminie wójt. Władze te obierały zebrania gospodarzy. Wójtem nie mógł być właściciel ziemski. Tym samym gminy zostały wyłączone z pod władzy dziedziców i otrzymały rzeczywisty charakter samorządowy. Piątek Wielki wszedł w skład gminy Brudzew z siedzibą w Blizanowie.

Przy gminie od 1872 r. założono kasę pożyczkowo – oszczędnościową z wkładem własnym. Zarząd kasy składał się z wójta, jego zastępcy i kasjera. Kasa udzielała niskooprocentowanych pożyczek na zakup inwentarza, spłaty rodzinne, lub potrzeby domowe. Ustawa zasadnicza o kasach mówiła, że pożyczki mogą być udzielane *włościanom posiadającym nieruchomość i bezrolnym robotnikom, trudniącym się rolnictwem. Po-*

życzki muszą być zawsze ubezpieczone na jakimś gruncie albo domu. Włościanie, posiadający więcej niż 3 morgi gruntu, mogą brać pożyczki na zastaw tego gruntu; posiadający mniej niż 3 morgi i bezrolni - za poręczeniem. Budynki przyjmują się na zastaw, o ile są zaasekurowane[64].
Gdy biorący kredyt nie potrafili go spłacić, gospodarstwo zalegające ze spłatą kredytu mogło zostać sprzedane w drodze licytacji publicznej. Wówczas właścicielami ziemi stawali się inni.

Uwłaszczenie spowodowało złożoną sytuację mieszkaniową we wsi. Część mieszkańców wsi, która nie została uwłaszczona, mieszkała na komornym. W wielu domach mieszkały po dwie, trzy rodziny. Zagęszczenie mieszkań było bardzo duże. Wieś zamieszkiwały 323 osoby*[65]*. Numeracja domów rozpoczynała się od pałacu i był on numerem pierwszym. Następne domy były kolejno numerowane od prawej strony przeciwnie do ruchu wskazówek zegara. Numeracja kończyła się na plebanii. Nowe domy otrzymywały numerację kolejną i w ten sposób po kilku latach numeracja została nieco pomieszana. Początkowo po uwłaszczeniu liczba domów mieszkalnych wynosiła 39[66], a prawie dwadzieścia lat później 45. Domy murowane był dwa. Większość pozostałych domów była wykonana z drewna. W niewielkiej ilości występowały budynki gliniane. Glinę wydobywano w gospodarstwie znajdującym się przy drodze do Rychnowa. Sposobem gospodarczym formowano tutaj cegły z *pecy*, czyli surowej gliny wymieszanej z pociętą słomą. Miejsce to nazywano cegielnią.

[64] M.Grzegorzewski, *Reforma kas gminnych pożyczkowo-oszczędnościowych w Królestwie Polskim*, Skrót treści ustawy zasadniczej o kasach gminnych z roku 1868.
[65] KLS 1876 r.
[66] Mapa *trójwiorstwowa,* 1872,73 r. *Памятная книжка Калишской губернии*на*1881*год.

Na początku XX wieku gliniane budynki inwentarskie zaczęto zastępować murowanymi. Do ich budowy używano pustaków wykonywanych z piaskowca z małą ilością cementu. Niskie koszty materiału (piasek lub żwir) sprawiały, że wyrób ten stosowano powszechnie.

Kaliską wieś tak przedstawiała ówczesna prasa[67]: *[…] chaty stoją równo, jedna przy drugiej, rzędem, pokryte są dachami ze słomy, z sieni dwoje drzwi prowadzi do dwóch pokojów, zwanych izbami; mają one ściany bielone, podłogę zastępuje glina z piaskiem mocno - ubita, wreszcie umeblowaniem nazywa się tu: łóżko drewniane, skrzynka, ława pod ścianą, stół długi, para stołków, półki na miski i talerze, warsztat tkacki, w komorze zaś są inne sprzęty mniej potrzebne, umieszczają tam niekiedy bydło, a w chacie nieodzowne są króliki. Wieśniacy tu zamieszkali karmią się w sposób następujący: na śniadanie służy żur z kartoflami, na obiad: kartofle, kapusta, brukiew, kluski; na kolację: kartofle z żurem lub maślanką; jako przysmak uważają kluski z surowych kartofli, a także kapuścinę z kartoflami, na mięsie z królika wygotowaną […] Jako oświetlenie w zimie służą włościanom: drzazgi w kominku, rzadziej lampki naftowe. Głownem zatrudnieniem kobiet jest przędzenie lnu, a także tkanie płótna, farbowanie wełniaków, nie licząc zwykłych zajęć gospodarskich; wreszcie dziewczęta stroją, co sobotę uprzywilejowany obraz Matki Boskiej kwiatami, a także palą przed nim lampkę olejną. W chatach rozwieszają niezliczoną ilość obrazów świętych i przypisują im szczególną moc i władzę w każdej niemal potrzebie. Za największą uroczystość, niemal za święto rodzinne, uważają, gdy jeden z członków rodziny wybiera się wraz z całą kompanją na odpust do Częstochowy*.

[67] Ignacja Piątkowska, *Z życia ludu*, Wisła-Miesięcznik Geograficzno-Etnograficzny1889 r. T.3, z.4, s 755. Przedruk z *Kaliszanina* z 1887r.

Okolice Stawiszyna, wygląd tutejszej ziemi i ludzi tak opisywał reporter miesięcznika geograficzno etnograficznego[68]: *Jak okiem zasięgnąć wszędzie spostrzegasz uprawne pola i łąki, gdzieniegdzie tylko urozmaicone kępką drzew wyniosłych, przeważnie wierzb i topoli. Powierzchnię ziemi stanowi czarnoziem na podkładzie gliniastym. Z tego powodu bardzo wielkie oddają tu gospodarstwu usługi dreny, które też na wielu folwarkach pozaprowadzano. Chłopi, o ile się mogłem dowiedzieć, drenów nie stosują. Jak to wynika z natury gruntu, główną produkcją gospodarstw tutejszych stanowi pszenica oraz buraki cukrowe; te ostatnie przerabiają się w cukrowniach w Zbiersku i w Dzierzbinie. Chłopi sieją również sporo pszenicy, ale więcej żyta, jak również i ziemniaków, w miejscowej gwarze zwanych „perki". […] Mężczyźni noszą długie, niemal do ziemi sięgające sukmany z szarego, grubego sukna; rzadziej spotykałem je z płótna zgrzebnego, na ciemno-niebiesko farbowanego, które wyrabiają w domu. Pod sukmaną noszą długą, sukienną kamizelę, ze szklannemi, świecącymi się guzikami. Portki i koszula bywają płócienne: portki grubsze, koszula cieńsza; pierwsze niekiedy szyją się z takiegoż płótna, jak sukmana. Buty zwyczajne, jarmarczne. Dopełnia stroju latem kapelusz filcowy, czarny, z małym rondem […]. Kobiety ubierają się w kraśne spódnice i kaftany lub staniki, w których przeważa zawsze kolor czerwony […]. Na głowach mężatki noszą muślinowe lub tiulowe czepki z rodzajem frezki marszczonej, która w kształcie daszka okala cały przód głowy. Czepek taki, który z tyłu głowy nieco odstaje, przewiązują wokoło głowy skręconą, wzorzystą chustką, której końce wiążą się następnie na wierzchu głowy, nie robiąc jednak przy tym wydatnego węzła [...] Na nogach wszystkie kobiety noszą trzewiki, niekiedy ozdobione kokardkami ze wstążek […]. Do paciorków, noszonych na szyi, tak mężatki, jak i*

[68] Stanisław Ciszewski, *Notatka etnograficzna z okolic Stawiszyna, w pow. kaliskim*, Wisła-Miesięcznik Geograficzno-Etnograficzny 1889 r. T. 3, z.2, s 279.

panny, lubią przyczepiać jasne, kolorowe wstążki, w których wielce gustują […]. Pod względem charakteru, chłop tutejszy niczym się prawie nie różni od chłopa z innych okolic. Pobożny i zamiłowany w zewnętrznych obrządkach religijnych, ale z drugiej strony ogromnie zabobonny […]. Ziemię swoją kocha namiętnie, jest pracowity i ceni człowieka według pracy, ale tylko fizycznej. Niepracujących własnymi rękami uważa za próżniaków […]. Pieniądz przychodzi mu trudno, więc go żałuje wydać. Nawet w chorobie, cierpiąc, zawsze pamięta, że leczenie pociąga za sobą koszta […]. Ze zwyczajów i wierzeń […] miałem sposobność zaledwie parę szczegółów zanotować. Święcą tedy w Trzy Króle: bursztyn, mirę, przestęp (bronia), majeranek i czosnek. Ten ostatni, jak mię objaśniano, chroni od złego człowieka. Święcą też wtedy tak zwane „czarcie łajno", którym kadzą, „od złego człowieka ".

Wśród włościan panowała opinia, że gospodarstwo wielkość ok. 5 mórg ziemi powinno zapewnić rodzinie utrzymanie. Jednak rodziny chłopskie zazwyczaj były wielodzietne i nierzadko liczyły powyżej 10 osób. Praktycznie członkowie prawie każdej rodziny zajmowali się pracą wyrobniczą, dorabiając w majątku lub u innych bogatszych rolników jako pracownicy najemni. Wyjeżdżając *na roboty* do Prus lub Francji można było zarobić większą ilość pieniędzy na zakup ziemi. Większość rolników powiększyła swoje gospodarstwa. W niektórych gospodarstwach zaczęto stosować kieraty i maszyny rolnicze, znacznie skracające czas pracy.

Czas rozkwitu gospodarstw skończył się wraz z wybuchem I wojny światowej. Na początku sierpnia 1914 roku niemieckie wojska zbombardowały i spaliły Kalisz. Rosjan zastąpili Niemcy. Następnego roku nowe władze nakazały chłopom obsiać wszystkie pola zbożem i obsadzić kar-

toflami [69]. Życie mieszkańców wsi regulowały: rozporządzenia policyjne, obwieszczenia i ogłoszenia. Ich przestrzegania pod groźbą kary zmuszeni byli dopilnowywać wójtowie i sołtysi. Porządek musi być (*Ordnung muss sein*) – z tą zasadą szybko zapoznali się wszyscy mieszkańcy wsi.

Wszystkie urządzenia ręczne do mielenia ziarna (także żarna) musiały być zdeponowane u sołtysa [70].Tylko wydzielone wiatraki i młyny mogły dokonywać przemiału zboża. Najbliższy w gminie wiatrak, który miał takie pozwolenie znajdował się w Blizanowie. Dopiero w późniejszym czasie pozwolenie uzyskał również Michał Gulczyński z Brzeziny [71]. Naczelnik powiatu dawał pozwolenia, lub też powodowany rzekomą troską o chłopów, którzy dłuższy czas pozostawali bez mąki i chleba… zamykał wiatraki. Bardzo ciekawie uzasadniało to poniższe rozporządzenie[72]:

[69] Hoover Institution Political Poster, Database ID GE 3009, Der Deutsche Kreischef Hahn, Geheimer Regierungsrat, Kalisch, Turek, den10 Februar 1915.
[70] Hoover Institution Political Poster, Database ID GE 3077, Der Deutsche Kreischef Hahn, Geheimer Regierungsrat, Kalisch, Turek, den 9 *Februar* 1916.
[71] Hauptstaatsarchiv Stuttgart J 151 Nr 1855, Kreischeffür den Kreis Kalisch, "Bekanntmachung." Liste der zum Mahlen von Roggenberechtigten Mühlen und Regelung von organisatorischenF ragen, die mitdem Mahlenzusammenhängen, 1917 Aug. 17
[72] Hauptstaatsarchiv Stuttgart J 151 Nr 1830, Kreischeffür den KreisKalisch, "Bekanntmachung." Staatlichgelenktes Mehlmahlen, 1917 Febr. 13.

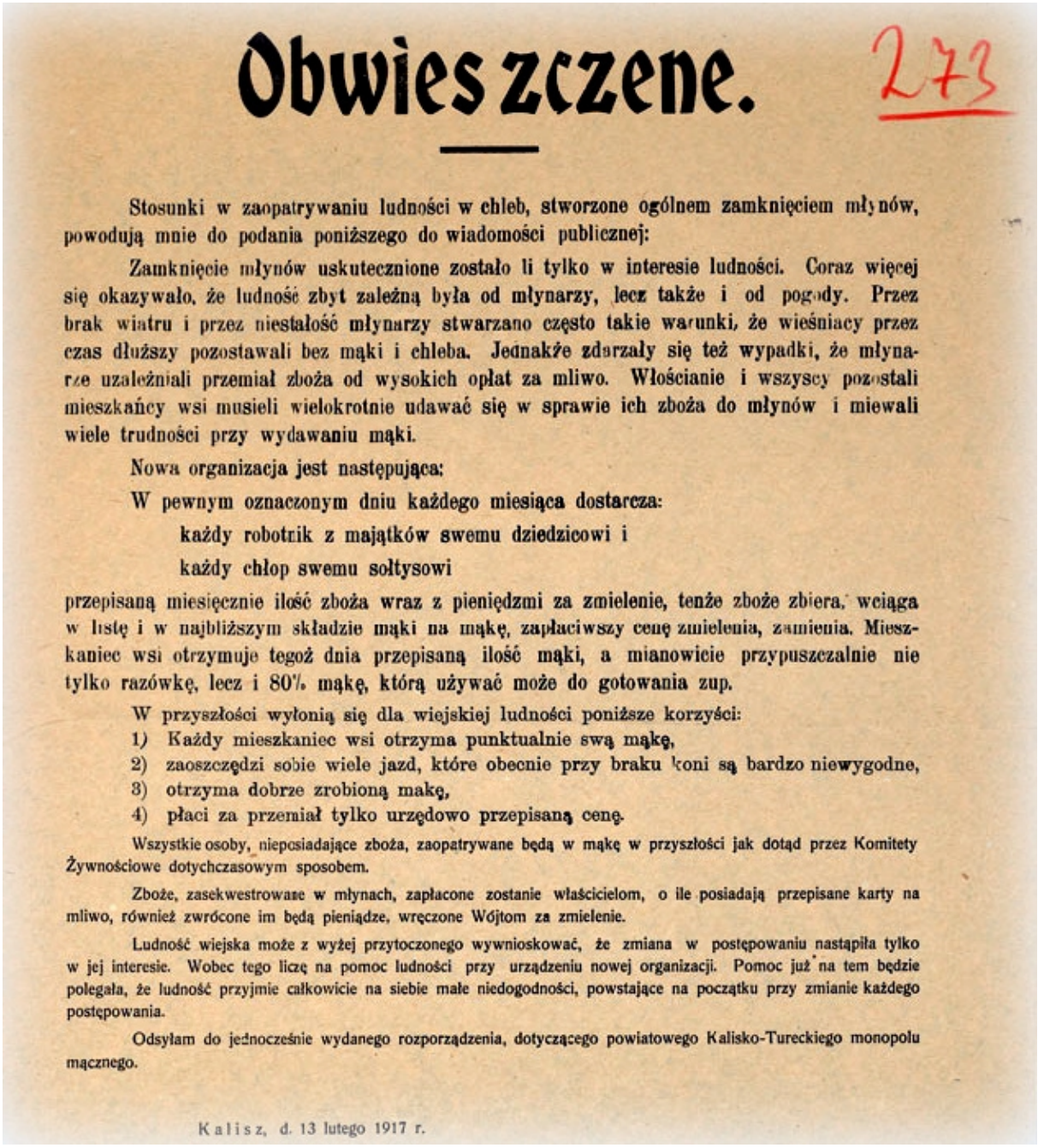

Obwieszczenie.

273

Stosunki w zaopatrywaniu ludności w chleb, stworzone ogólnem zamknięciem młynów, powodują mnie do podania poniższego do wiadomości publicznej:

Zamknięcie młynów uskutecznione zostało li tylko w interesie ludności. Coraz więcej się okazywało, że ludność zbyt zależną była od młynarzy, lecz także i od pogody. Przez brak wiatru i przez niestałość młynarzy stwarzano często takie warunki, że wieśniacy przez czas dłuższy pozostawali bez mąki i chleba. Jednakże zdarzały się też wypadki, że młynarze uzależniali przemiał zboża od wysokich opłat za mliwo. Włościanie i wszyscy pozostali mieszkańcy wsi musieli wielokrotnie udawać się w sprawie ich zboża do młynów i miewali wiele trudności przy wydawaniu mąki.

Nowa organizacja jest następująca:

W pewnym oznaczonym dniu każdego miesiąca dostarcza:

każdy robotnik z majątków swemu dziedzicowi i

każdy chłop swemu sołtysowi

przepisaną miesięcznie ilość zboża wraz z pieniędzmi za zmielenie, tenże zboże zbiera, wciąga w listę i w najbliższym składzie mąki na mąkę, zapłaciwszy cenę zmielenia, zamienia. Mieszkaniec wsi otrzymuje tegoż dnia przepisaną ilość mąki, a mianowicie przypuszczalnie nie tylko razówkę, lecz i 80% mąkę, którą używać może do gotowania zup.

W przyszłości wyłonią się dla wiejskiej ludności poniższe korzyści:

1) Każdy mieszkaniec wsi otrzyma punktualnie swą mąkę,
2) zaoszczędzi sobie wiele jazd, które obecnie przy braku koni są bardzo niewygodne,
3) otrzyma dobrze zrobioną makę,
4) płaci za przemiał tylko urzędowo przepisaną cenę.

Wszystkie osoby, nieposiadające zboża, zaopatrywane będą w mąkę w przyszłości jak dotąd przez Komitety Żywnościowe dotychczasowym sposobem.

Zboże, zasekwestrowane w młynach, zapłacone zostanie właścicielom, o ile posiadają przepisane karty na mliwo, również zwrócone im będą pieniądze, wręczone Wójtom za zmielenie.

Ludność wiejska może z wyżej przytoczonego wywnioskować, że zmiana w postępowaniu nastąpiła tylko w jej interesie. Wobec tego liczę na pomoc ludności przy urządzeniu nowej organizacji. Pomoc już na tem będzie polegała, że ludność przyjmie całkowicie na siebie małe niedogodności, powstające na początku przy zmianie każdego postępowania.

Odsyłam do jednocześnie wydanego rozporządzenia, dotyczącego powiatowego Kalisko-Tureckiego monopolu mącznego.

Kalisz, d. 13 lutego 1917 r.

Początkowo, tj. w 1915 roku, na każdą osobę należącą do gospodarstwa wolno było zużyć 9 kg zboża. Już w następnym roku normę tą obniżono do 6 kg. Mieszkańcy Stawiszyna i Zbierska byli zaopatrywana w chleb systemem kartkowym. Ten chleb wypiekano z dodatkiem roztartych ziemniaków. Procentowy dodatek ziemniaków początkowo wynosił 10, później 20, aż w końcu doszedł do 30%.

Niemcy prowadzili bezwzględną politykę rabunkową. Dla potrzeb wojska przeprowadzano sekwestry zboża, żywności, koni. Płacono za nie urzędową cenę. Sołtys musiał prowadzić listy ewidencjonujące konie i bydło rogate we wsi. Sprawę żywienia koni tak regulowało rozporządzenie: *Ponieważ owies dla zaopatrzenia armii niezbędnie jest potrzebny nie wolno nim bydła, świń i owiec paść. Również i koni nie wolno do 1 marca 1916 r. owsem paść.[…]. Konie można zresztą kartoflami żywić. Przekroczenia karane będą grzywną do 10 000 marek lub odpowiednim pozbawieniem wolności. Żandarmom poleca się, przestrzeganie powyższego rozporządzenia przez odbywanie rewizji, kontrolowanie w stajniach i doniesienia mi o każdem przekroczeniu natychmiast, celem ukarania winnych*[73].Trzeba było mieć się na baczności, by nie trafić do aresztu, który znajdował się przy Urzędzie Gminy w Blizanowie.

Gdy zakończyła się wojna i Polska odzyskała niepodległość nastał czas budowy wolnej ojczyzny. W sytuacji, gdy wojna zabrała chłopom prawie cały inwentarz żywy, dla mieszkańców wsi oznaczało to przejęcie na siebie dużych obciążeń. W okresie kryzysu gospodarczego (1929-35), spadek wartości artykułów rolnych postępował o wiele szybciej niż spadek cen artykułów przemysłowych. Produkty przemysłowe, które rodzina chłopska musiała kupić realnie drożały, gdyż na zakup tych samych towarów trzeba było przeznaczać coraz większą część swojej produkcji [74]. O ile jeszcze w 1928 roku, aby nabyć pług ręczny trzeba było sprzedać 100 kg żyta, to sześć lat później trzeba było już sprzedać 260 kg żyta. Podobnie rzecz się miała z innymi towarami.

[73] Hoover Institution Political Poster, Database ID GE 3053, Der Deutsche Kreischef Hahn, Geheimer Regierungsrat, Kalisch, den 9 *November* 1915.
[74] Mały Rocznik Statystyczny1939, Ceny detaliczne niektórych artykułów przemysłowych… s 257.

Płace robotników rolnych spadły blisko o połowę [75]. Ludzie za parę groszy najmowali się u bogatszych gospodarzy do wykonywania najrozmaitszych zajęć. Najsilniej kryzys odczuwali posiadacze drobnych gospodarstw wiejskich. Rodziny chłopskie musiały opłacić niemały podatek, kupić: naftę, sól, zapałki, drożdże. Jednak na wielu innych wydatkach oszczędzano. W długie jesienno-zimowe wieczory sąsiadki, dla towarzystwa, ale też i z oszczędności, wspólnie przędły wełnę lub darły pierze. Domy ogrzewały tylko piece, który służyły do przygotowywania posiłków i pieczenia chleba. Buty do kościoła, do urzędu, na targ były obowiązkowe. Jednak latem w obejściu i w polu chodzono boso. Dzieciom kupowano buty o parę numerów większe, by starczyły na kilka lat. Dzieci, a w każdej rodzinie było ich sporo, już od najmłodszych lat były przysposabiane do pracy w gospodarstwie. Zatrudniano je przy pracach pomocniczych, do pasienia krów, opieki nad młodszym rodzeństwem itp.

Do biedy nikt się na wsi nie przyznawał. Nie brakowało jednak rodzin, gdzie mięso, wędlinę, masło jadano od *wielkiego święta.* Kawę zbożową pito czarną osłodzoną sacharyną. Zamiast herbaty pito napar z suszonego kwiatu lipowego lub mięty. Chleb (od Nowego Roku do żniw) dla oszczędności pieczono z różnymi dodatkami. Ratowały ludzi od głodu ziemniaki, które upowszechniły się na tyle, że zaczęły wypierać z kuchni tradycyjne kasze i kluski.

Tradycyjnie w każdy pierwszy czwartek miesiąca, kto miał coś do sprzedania udawał się na targ. Handlowano drobnym inwentarzem, jajkami, serem, masłem, zbożem. Rzadziej można było spotkać konie i bydło. Większe jednak zakupy odbywały się podczas jarmarków, na które

[75] Mały Rocznik Statystyczny 1939, s 269.

handlujący dostarczali: sukno, tkaniny, ubrania, oraz droższe wyroby rzemieślnicze i narzędzia.

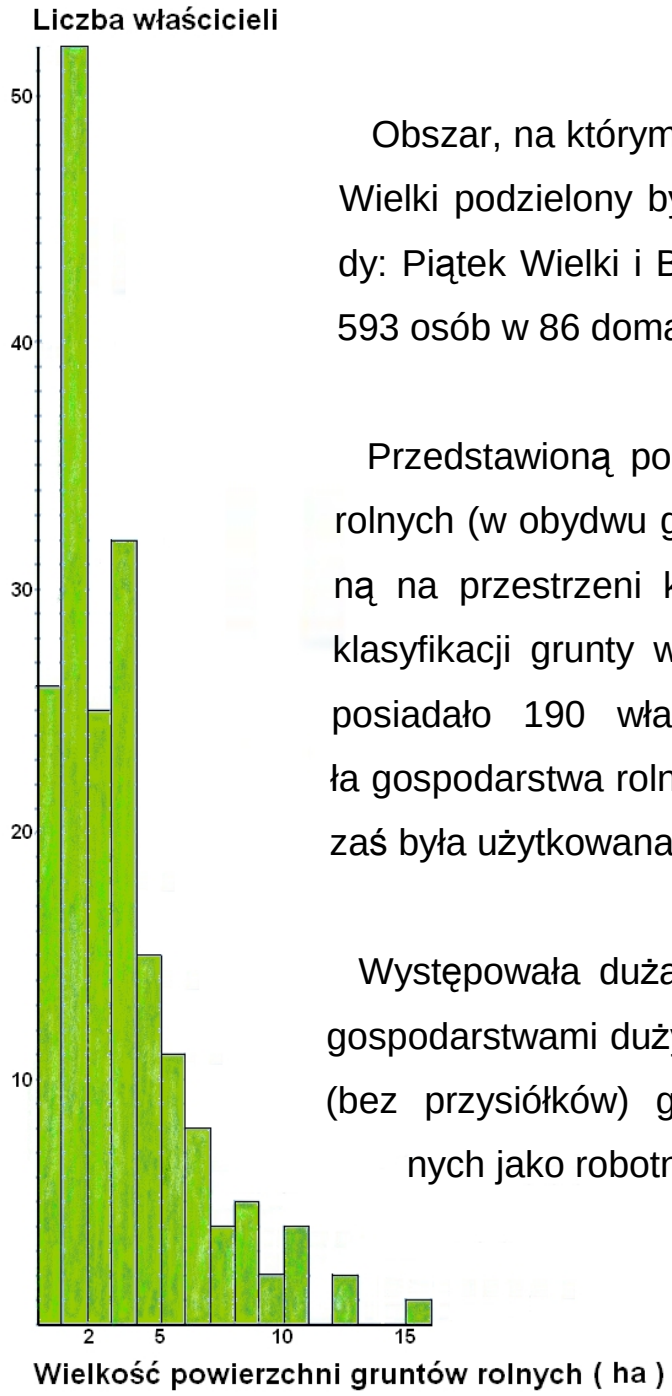

Obszar, na którym dawniej położona była wieś Piątek Wielki podzielony był administracyjnie na dwie gromady: Piątek Wielki i Brzezina. Przed wojną mieszkało tu 593 osób w 86 domach [76].

Przedstawioną po lewej strukturę wielkości gruntów rolnych (w obydwu gromadach) można uznać za stabilną na przestrzeni kilkudziesięciu lat. Wg powojennej klasyfikacji grunty w obydwu gromadach grunty rolne posiadało 190 właścicieli [77]. Część tych gruntów ła gospodarstwa rolne z osadami zabudowanymi; część zaś była użytkowana, jako dzierżawa.

Występowała duża dysproporcja ilościowa pomiędzy gospodarstwami dużymi a małymi. We wsi Piątek Wielki (bez przysiółków) gospodarstw karłowatych, określanych jako robotnicze było 20.

[76] Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników Pierwszego Powszechnego Spisu Ludności z dn. 30 września 1921 r. T.2, s 12.
[77] APK, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Urząd Miasta i Powiatu w Kaliszu, sygn. 783, Klasyfikacja gruntów rok 1949-55.

Rolnictwo było najważniejszym, ale nie jedynym źródłem zarobkowania. Kto miał dobre konie i wóz mógł sezonowo trudnić się furmaństwem. Przewożąc zboże, materiały budowlane, kamienie, drewno, węgiel można było nieźle zarobić. Zawsze część mieszkańców wsi zajmowała się rzemiosłem. Kuźnie były na kolonii Piątek Wielki (Franciszek Werczyński) oraz Michałówce (Jan Dams). Warsztat we wsi miał również stelmach Władysław Sobczak. Szewstwem zajmowali się: Stanisław Gruszczyński i Stefan Rybikowski. Rzeźnictwem: Andrzej Tomczak, Józef Domagała i Mieczysław Rogacki. Murarstwem zajmował się Aleksander Krzymawski. Wiatrak na Brzezinie prowadził Wiktor Gulczyński.

Mimo że rok 1935 był ostatnim rokiem kryzysu w rolnictwie, to do wybuchu II wojny światowe mieszkańcom wsi nie wiodło się najlepiej. Ceny produktów pochodzących z wiejskich gospodarstw już nie wróciły do poziomu cen sprzed kryzysu. Na wolnym rynku, w latach trzydziestych konia można było kupić już za 250 zł. Jednak dobry koń roboczy kosztował 400 zł. W tym czasie krowa dojna kosztowała ok. 150 zł. Większości drobnych gospodarzy ledwo wiązała koniec z końcem i nie miała nawet jednego konia. W tej sytuacji radzono sobie z orką w polu zaprzęgając do pługa krowy. Na częściową mechanizację mogły pozwolić sobie tylko większe gospodarstwa. Na ich wyposażeniu były kieraty, młockarnie i sieczkarnie konne. Największe obszarowo grunty rolne (pow.10 ha) posiadali: Andrzej Bogusiak, Ludwik Filipowicz, Stanisław Nowak, Bolesław Pietras, Piotr Przybylski, Stanisław Rzeźniczak, Jan Tomczyk.

Domów murowanych we wsi było pięć. Dominowało budownictwo drewniane. Ściany drewnianych chałup wypełniały grube deski. Ponie-

waż ściany przepuszczały zimno i wilgoć, wylepione były od wewnątrz polepą, która była mieszaniną gliny i sieczki. Polepa utrzymywała się na ścianie dzięki drewnianym łatom. Ściany domów bielono wapnem. W uboższych gospodarstwach domy były z gliny.

Mieszkańcy wsi tworzyli grupę praktycznie jednolitą kulturowo, kultywującą ustnie przekazywaną tradycję, przywiązaną do ziemi i zespoloną własnym systemem wartości. Szczególne miejsce w tym systemie zajmowała religia. Osiadłe w niewielkiej odległości rodziny łączyły bardzo silnie więzy. W poszukiwaniu chleba wyjeżdżano tak jak dawniej: do Niemiec, Francji, a nawet do Danii i Brazylii. Nieliczni wrócili i z uciułanych pieniędzy dokupili ziemi do swych gospodarstw.

Duży wpływ na polityczny ruch chłopski w powiecie kaliskim miała działalność Stronnictwa Ludowego. Od 1932 roku koła Stronnictwa Ludowego działały w okolicznych wsiach: Zbiersku, Rychnowie, Lipem, Jankowie i Blizanowie. Ściśle powiązany ideowo ze Stronnictwem Ludowym był Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici", którego duże koło (liczące 26 członków) znajdowało się w Piątku Wielkim[78]. Związek prowadził działalność edukacyjną i oświatową szerzącą wiedzę ogólną i fachową w rolnictwie. Popularyzował radykalne treści społeczne i polityczne. Trudna sytuacja gospodarcza kraju była przyczyną wieców, demonstracji i wielkiego strajku chłopskiego na wsi w latach 1936-37. Motorem tych działań byli robotnicy rolni i chłopi zorganizowani w grupach związanych ze Stronnictwem Ludowym oraz członkowie ZMW „Wici".

[78] Na terenie powiatu kaliskiego w 1936 r. znajdowało się 45 kół ZMW RP „Wici" liczących 993 członków. Z.Hemmerling, *Z dziejów ruchu ludowego w powiecie kaliskim* (1931-1939), Rocznik Kaliski. T.2, s 242 – 246.

Kraj Warty

Gdy wybuchła wojna, dziedzic 3 września wystawił jedyny radioodbiornik we wsi przed pałac. Parafianie idący do kościoła usłyszeli powtarzane często przemówienie marszałka Rydza Śmigłego, który zapowiadał, że nie oddamy Niemcom nawet guzika. Działania wojenne w najbliżej okolicy trwały krótko i stanowiły fragment szerszych działań prowadzonych na tym odcinku zmierzających do zatrzymania Niemców na linii Prosny. Prowadził je 70 pułk piechoty[79].W ostatnich dniach sierpnia wzdłuż drogi Chocz - Kalisz pułk wykonał przeszkody z drutu kolczastego, rowy strzeleckie, stanowiska broni maszynowej i dwa schrony betonowe[80]. Przygotował także do zniszczenia mosty na rzece. Dowództwo pułku ulokowane w Stawiszynie, już 3 września musiało się wycofać przez Złotniki, Goliszew do Morawina[81]. Następnego dnia rano w Stawiszynie oraz Kaliszu były już wojska niemieckie. Dziedzic Władysław Psarski wyjechał do Warszawy, gdzie podjął działalność konspiracyjną [82]. Majątek w Piątku Wielkim przejęli Niemcy. Zarządzał nim niemiecki administrator *(Treuhänder),* który był komisarycznym zarządcą kilku majątków zabranych dotychczasowym właścicielom. Pałac był jego siedzibą.

Powiat kaliski wszedł w skład ziem, które włączono w granice III Rzeszy Niemieckiej jako tzw. Kraj Warty *(Wartheland)*. Niemcy uznali je za

[79] Konkiewicz Alfred, Dziennik 70 pp, Teki Historyczne 19/1988 – 89. Pułk wchodził w skład 17 Dywizji Piechoty Armii Poznań.
[80] Relacje żołnierzy mówią o 3 schronach. Okoliczni mieszkańcy tego nie potwierdzają. Trzeci schron był zapewne drewniano – ziemny
[81] Pułk wycofał się bez 2 baonu, który pozostał na linii obrony.
[82] Władysław Psarski na początku okupacji, poszukiwany przez Gestapo. Ukrywał się pod przybranym nazwiskiem i działał w Delegaturze Rządu na Kraj. Pseudonim „Jastrzębiec". Poległ w powstaniu Warszawskim 1944 roku. Jego syn i córka, również żołnierze AK walczyli w powstaniu.

rdzenne ziemie niemieckie. Przed wojną Niemców nie było tu stosunkowo dużo. Narodowość niemiecką deklarowało w gminie Brudzew 75 osób (w tym 6 ze wsi Brzezina). Liczba ludności wyznania ewangelickiego wynosiła 364 osób (w tym 18 ze wsi Brzezina).

Władze okupacyjne nie zmieniały podziału administracyjnego. Zmieniło się tylko nazewnictwo. Miastami powiatowymi zarządzali starości powiatowi (landraci). Gminy stały się tzw. obwodami urzędowymi. Początkowo urzędy wójtowskie obsadzone były Polakami. Jednak każdy polski wójt miał przydzielonego urzędnika niemieckiego. W drugim roku okupacji na czele poszczególnych gmin wiejskich stali już niemieccy komisarze *(Amtskamnisarre)*, mianowani przez landrata. W Stawiszynie władzę sprawował burmistrz *(Bürgermeister)*. Porządku i bezpieczeństwa na najniższym szczeblu administracyjnym strzegła Żandarmeria *(Gendarmerie)*. Jej posterunki był zlokalizowane przy gminach, gdzie mieściły się również areszty.

W Kaliszu znajdowały się siedziby organów Policji Bezpieczeństwa *(Sicherheitspolizei)*, które zajmowały się sprawami politycznymi *(Gestapo)* i kryminalnymi *(Kripo)*. Również tam skoszarowane były zwarte jednostki policyjne Policji Ochronnej *(Schutzpolizei)*. Używano je w większych akcjach takich jak np. przesiedlenia.

Szeroką akcję policyjną w całym Kraju Warty przeprowadzono w 1940 r. Aresztowano osoby zaliczone przez okupanta do *polskiego elementu przywódczego*. W ramach tej akcji zostali aresztowani ze Stawiszyna: burmistrz Henryk Łowicki oraz nauczyciele Franciszek Bik, Stanisław Herman i Władysław Kulas. Z Blizanowa nauczyciele: Józef Wrzesiński i Franciszek Jabłoński. Z Długiej Wsi nauczyciel Bronisław

Bryński. Wszyscy oni zostali zamordowani w KL Mauthausen-Gusen.

Rano, pierwszego listopada 1941r. okupant przeprowadził liczną wywózkę mieszkańców wsi Piątek Wielki na roboty do Niemiec. Jeszcze tego samego dnia gospodarstwa, które miały lepsze zabudowania, zajęli osadnicy niemieccy. Przybyli tu etniczni Niemcy pochodzili z bardzo odległych terenów Besarabii. Zostali oni przesiedleni w ramach polityki, która zmierzała do tego, by Wielka Rzesza Niemiecka była zamieszkana tylko przez czystych rasowo Niemców. Gospodarstwo plebana objął opiekun *(Betreuer)* przesiedleńców o swojsko brzmiącym nazwisku Ludwik Wolny. Był on folksdojczem, który zapomniał języka polskiego. Pomagał osadnikom aklimatyzować się. Jego głównym zadaniem było uczenie osadników jak mają uprawiać ziemię, korzystać z maszyn, nawozów itp. Jego córka Ellen z kolei uczyła dzieci osadników w szkole.

Miejscowość Piątek Wielki nazywała się *Freienhalde*. Osadnicy czuli się tutaj jak na swoim. Zaorywali miedze, likwidowali dawne ogrodzenia i burzyli zbyteczne zabudowania. Tworzyli większe gospodarstwa - *bauerskie*. Miejscowy lider bauerów *(Ortsbauerführer)* Ludwik Wolny miał nadzór nad wszystkim, co się we wsi działo. Z jego polecenia dokonywano dalszych przesiedleń. Niektórych mieszkańców szczęśliwie nie objęła wywózka. Skierowano ich do pracy w innych miejscowościach, pozbawiając jednak gospodarstw i całego inwentarza. Tylko nielicznym udało się uniknąć wysiedlenia[83].

Słaba znajomość języka niemieckiego utrudniała mieszkańcom wsi kontaktowanie się z okupacyjnymi władzami. Reglamentacji podlegały

[83] Po wojnie część represjonowanych w czasie okupacji rodzin uzyskała odszkodowanie z fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie.

produkty spożywcze oraz opał, odzież, obuwie itp. Zabroniony był ubój zwierząt domowych na własne potrzeby. Kto miał pieniądze mógł kupić w tygodniu: 2 kg chleba, 200 g mięsa lub wędliny i 200 g tłuszczu (margaryny).

W Kraju Warty warunki życia Polaków były nieporównanie trudniejsze niż w Generalnej Guberni. Publiczne używanie języka polskiego było zabronione. Polacy mieli zakaz swobodnego poruszania się po kraju bez specjalnej przepustki *(Passierschein)* z urzędu gminnego. Otrzymanie przepustki na wyjazd do Kalisza bez dobrze uzasadnionego powodu wyjazdu było nie możliwe. Bez dokumentu poświadczającego zatrudnienie nie można było oddalać się poza miejscowość zamieszkania. Obowiązkiem pracy objęte były nawet dzieci powyżej 14 roku życia. Polacy byli tu prawie bezpłatną siłą roboczą, której bacznie przyglądali się Niemcy. W tych warunkach, możliwość powstania lokalnych struktur podziemnej konspiracji, oceniać należy jako mało prawdopodobne. Aktualny stan badań, ukazuje zupełny brak podstawy źródłowej lokalnego ruchu oporu w czasie wojny.

Któregoś dnia w pobliżu kościoła dało się słyszeć grające organy. Mówiono o cudzie i księdzu, który powrócił. Ktoś doniósł o tym Niemcom, którzy obstawili i przeszukali kościół. Ślady czyjejś obecności były. Miejscowi Polacy domyślali się, że chodzi o Feliksa Rybikowskiego [84]. Rozpytywano o niego, ale nikt się nie przyznawał do tego, że go kiedykolwiek ktoś widział. Ukrywającego się Feliksa Rybikowskiego zastrzelili Niemcy. Niejasne są jednak okoliczności śmierci Feliksa. „Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939-1945" określa, że zdarzenie to miało miej-

[84] Feliks Rybikowski ur.1909 młodszy brat Kazimierza Rybikowskiego żołnierza II Rzeczypospolitej, który brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej.

sce w 1944 roku. Śmierć nastąpiła w wyniku rozstrzelania przez żandarmów. Brak jest w rejestrze adnotacji odnośnie udziału w konspiracji Feliksa Rybikowskiego. Według innej wersji Feliks zginął pod Stawiszynem, ale w 1942 roku. Wiele lat po wojnie opowiadano, że późnym wieczorem zamierzał odwiedzić znajomego w Stawiszynie. Niestety pomylił okna i zapukał w niewłaściwe – żandarma niemieckiego. W pobliży Czarnej Strugi dosięgła go kula. Jeszcze przed śmiercią zdążył przeżuć jakieś papiery. Podobno była to *Kenkarta.* Większych przejawów aktywności partyzantów we wsi nie było.

Dopiero po wojnie przypadkowo odkryto dwie kryjówki. Jedna z nich była w kościele. Pomieszczenie było bez okien, jednak niewątpliwie używane było podczas wojny**.** Feliks był niskiego wzrostu i aby się do niego niepostrzeżenie dostać musiał działać wspólnie z jeszcze jedną osobą. Druga kryjówka była na cmentarzu w jednym z grobowców. Były tam pierzyny, buty i ubrania.

O ile represje hitlerowskie, choć dość dotkliwe, objęły dużą część społeczeństwa polskiego, to szczególny charakter miała eksterminacja ludności żydowskiej. Przed wojną ludność ta stanowiła 26% mieszkańców Stawiszyna[85]. Generalnie Żydzi nie cieszyli się sympatią chrześcijańskiego otoczenia. Zachowywali odmienny język, obyczaj, a przede wszystkim wiarę. Na wzajemne relacje rzutowały stosunki ekonomiczne. Na co dzień jednak współżycie obydwu stron układało się znośnie. Niemcy zesłali ich do obozu zagłady w Chełmie nad Nerem, skąd już nie powrócili.

[85] Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników Pierwszego Powszechnego Spisu Ludności z dn. 30 września 1921 r. T2, s 11.

Gdy zbliżał się front osadnicy niemieccy 19 stycznia 1945 r. uciekli w kierunku Pleszewa. Działania bojowe wojsk radzieckich polegały na błyskawicznych uderzeniach ugrupowań wojsk szybkich oskrzydlających siły niemieckie. Prowadzone były przez oddziały pancerne, wspomagane wojskami artyleryjskimi i zmotoryzowanej piechoty. Przełamując kolejne linie obrony sił niemieckich, wojska 1 Frontu Białoruskiego 19 stycznia dotarły na teren Wielkopolski do Koła. Następnego dnia rano rozpoczęły szturm na miasto Koło zamienione wcześniej przez Niemców w twierdzę *(Festung Warthbrucken)*. Po południu 20 stycznia miasto zostało zdobyte. Tego samego dnia wojska Rosjanie wyzwolili Konin, a następnego dnia Słupcę i Wrześnię. Popołudniem 22 stycznia wojska rosyjskie rozpoczęły działania bojowe zmierzające do przełamania oporu Twierdzy Poznań *(Festung Posen)*. W tym samym czasie wojska 1 Frontu Ukraińskiego kierowały się na Wrocław. Pancerne oddziały rosyjskie, w pościgu za przeciwnikiem, łukiem ominęły Kalisz i 21 stycznia wyzwoliły Kępno, Ostrzeszów i Odolanów.

W sąsiedztwie powiatu kaliskiego, w pobliżu Zduńskiej Woli, Sieradza i Warty, w dniach 21/22 stycznia toczyły się zacięte walki. Brał w nich w udział 9 Korpus Pancerny Armii Czerwonej, wchodzący w skład I Frontu Białoruskiego. Wojska niemieckie usiłując utworzyć kolejne linie obrony wycofywały się stronę Kalisza. Już 22 stycznia Rosjanie nocą otoczyli miasto i następnego dnia wcześnie rano przystąpili do szturmu. 23 stycznia przed południem Kalisz został wyzwolony.

Na tak głęboko spenetrowane pole walki weszły od strony Konina następne jednostki I Frontu Białoruskiego. Rosjanie nie omijając żadnej miejscowości szli praktycznie przez ten teren bez walki. Dzień 23 stycznia był dla wszystkich miejscowości od Konina do Kalisza ostatnim

dniem okupacji hitlerowskiej. Przemieszczały się po tym terenie grupy zdezorientowanych żołnierzy niemieckich pochodzących z rozbitych jednostek. Część żołnierzy, mając kłopoty z mobilnością sprzętu, pozostawiało wzdłuż tras odwrotu unieruchomione pojazdy i rozpraszało się po okolicznym terenie. Na skraju wsi, w pobliskich Romankach, siedmiu żołnierzy ukryło się w stodole. Byli to żołnierze Wermachtu z jednostek zapasowych. Dwaj z nich służyło w formacjach artyleryjskich. Jeden żołnierz był z oddziału piechoty zmotoryzowanej (grenadierów pancernych). Formacje te zazwyczaj współdziałały z czołgami. Rosjanie wyprowadzili ich z dala od wsi na skrzyżowanie i tam ich rozstrzelali. Po kilku dniach mieszkańcy wsi pochowali ciała żołnierzy w rowie przycmentarnym [86].

Znaki tożsamości znalezione w grobie żołnierzy niemieckich.

[86] Grób uległ likwidacji w roku 1999 podczas prac porządkowych wokół ogrodzenia cmentarnego. Poszukiwanie grobu wznowiono w 2014. Ekshumację szczątków przeprowadziła fundacja Pomost z Poznania. W grobie odnaleziono tylko trzy znaki tożsamości *(Erkennungsmarke)*.

SOCJALIZM

Po ucieczce Niemców ze Stawiszyna zawiązał się Komitet Obywatelski ochrony mienia i porządku publicznego. Na jego czele stanął Władysław Pilarski. Jeszcze przed przybyciem Rosjan 22 stycznie 1945 roku zginał w Wyrowie Stanisław Paluszczak (członek PPR) funkcjonariusz posterunku MO w Stawiszynie. Prawdopodobnie śmierć ta była związana z wycofującymi się niedobitkami żołnierzy niemieckich. Od lutego do maja 1945 roku władzę w mieście sprawował radziecki komendant wojenny kpt. Kubanow. W tym czasie organizowały się partie polityczne PPR i PPS. Na pierwszej sesji Miejskiej Rady Narodowej burmistrzem został wybrany bezpartyjny Władysław Pilarski.

Na mocy porozumień pomiędzy mocarstwami, które odniosły zwycięstwo w wojnie, wyłonił się nowy porządek świata i podział na strefy wpływów. Polska znalazła się w nowych granicach, jako państwo niemal jednolite pod względem narodowościowym. Większość ludzi nie wiedziała jak wygląda socjalizm. Wyboru nie było - tylko taka Polska mogła istnieć. Nie wszyscy jednak zgadzali się na taką Polskę. Początkowo okres powojenny charakteryzował się niestabilnością nowej władzy i chaosem organizacyjnym. Dochodziło do wydarzeń, które wzbudzały kontrowersje i były szeroko komentowane przez okolicznych mieszkańców wsi. Niektórzy licząc na konflikt zbrojny między Związkiem Radzieckim a mocarstwami zachodnimi sądzili, że możliwy jest wybuch III wojny światowej.

Na terenie Wielkopolski AK nie podporządkowała się decyzji o rozwiązaniu tej organizacji. Nieliczni członkowie AK utworzyli Wielkopolską Samodzielną Grupę Operacyjną „Warta”. Organizacja prowadziła dzia-

łalność pół roku - od 10 maja do 15 listopada 1945r. Początkowo władza ludowa była słaba. Gminne posterunki milicji miały nieliczną obsadę. Na terenie powiatu kaliskiego działało kilka podziemnych organizacji o charakterze zbrojnym. Zazwyczaj były to luźne, niejednorodne grupy kilku do kilkunastu osób. Niektóre z nich miały wpisaną w statut walkę z ustrojem. Równie jednak często, były to grupy osób o niejasnej genezie. Nie brakowało osób podszywających się pod działalność niepodległościową. Namawiając żołnierzy i funkcjonariuszy MO do dezercji, werbowano ludzi do partyzantki. Praktyką codzienną były rekwizycje wśród chłopów, które czasem przeradzały się w zwykłą grabież. Działalność partyzantki leśnej zazwyczaj nie budziła entuzjazmu na wsi. Ludzie mieli dość wojny - zdecydowanie dominowało pragnienie budowy normalnego życia.

Do zwalczania zbrojnych grup leśnych na terenie powiatu kaliskiego powołano grupę operacyjną Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Państwowego w Poznaniu. Teren, na którym działała grupa operacyjna (współpracująca z Milicją Obywatelską i wojskiem) obejmował obszar powiatów: kaliskiego, kolskiego i tureckiego. Ze strony wojska w działaniach grupy operacyjnej brali udział najczęściej wydzieleni żołnierze w sile batalionu z 11 pułku piechoty stacjonującego w Szczypiornie koło Kalisza [87]. Na przełomie grudnia 1945 i stycznia 1946 roku w Zbiersku dwukrotnie doszło do walk z leśnym oddziałem Eugeniusza Kokolskiego ps. Groźny. Dowódca oddziału zdezerterował z Ludowego Wojska Polskiego w stopniu sierżanta. Oddział zazwyczaj używał nazwy: Dowództwo AK por. Groźnego, nie podlegał jednak jakiejkolwiek nadrzędnej strukturze AK. „Groźny" wraz z oddziałem liczącym około 40 ludzi, przybył tutaj z powiatu tureckiego. Po rozbrojeniu posterunku MO opanowa-

[87] Pułk wchodził w skład sformowanej ponownie w pierwszej połowie sierpnia 45 roku w Biedrusku pod Poznaniem 4 DP. W jednostkach służyli również żołnierze Armii Czerwonej. Na terenie Wielkopolski do jesieni 1947 roku poległo z rąk podziemia zbrojnego 27 żołnierzy Armii Czerwonej.

no cukrownię. Jednak dalsza akcja wywiezienia zdobytego cukru skończyła się niepowodzeniem. Odział został rozbity przez grupę operacyjną, która odzyskała również cukier[88]. Oddział „Groźnego" ponownie poniósł klęskę 5 marca 1946 pod Prażuchami (gmina Ceków). Kilka dni później, 15 marca, koło miejscowości Czyste (pow. turecki) „Groźny" otoczony przez grupę operacyjną, strzelił sobie w głowę. Część członków tego oddziału(około 15 ludzi) pod dowództwem Kazimierza Bajewicza ps. „Korona" przeszła do pow. kaliskiego w okolice Kościelca. Grupa ta została osaczona i rozbita w pobliżu Godziątkowa we wrześniu 1946 roku. „Korona" ranny w nogi nie mogąc uciekać, popełnił samobójstwo.

Urzędy bezpieczeństwa publicznego działały dość opresyjnie dążąc do likwidacji tzw. *reakcyjnego podziemia*. Dochodziło do aresztowań osób, co do których nie było dowodów lub konkretnych zarzutów, a jedynie podejrzenia o współpracę ze zdelegalizowaną AK. W grupie podejrzanych osób znalazł się Bolesław Pietras z Kolonii Piątek Wielki [89]. Nie mógł należeć do AK, ponieważ do końca wojny był więźniem obozów jenieckich. Był jednak przedwojennym oficerem, a więc potencjalnym wrogiem ustroju socjalistycznego. Otrzymał dwa wyroki (4 i 5 lat) w karnych procesach w Kaliszu. Również ze Stawiszyna aresztowani zostali burmistrz Władysław Pilarski (późniejszy dyr. Szkoły Podstawowej) i Bolesław Brzęcki (późniejszy komendant rejonowy OSP). Z cukrowni ze Zbierska Józef Sosieńko. Charakterystyczne jest to, że nie udowodniono im prowadzenia zorganizowanej działalności podziemnej. Skazano ich jednak wyrokiem Wojskowego Sadu Okręgowego w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Kaliszu 6.02.1946 r. Sąd Najwyższy wszystkim złagodził wyroki.

[88] Prok.4DZmech., Sprawozdanie ogólne Wojskowej Prokuratury 4 DP, k.50, Archiwum Wojskowe w Oleśnicy, sygn. 481-8149/57/419.
[89] Żołnierz, kawalerzysta walczący we wrześniu 1939 r. Więzień oflagów (oficerskich obozów jenieckich). Ostatni obóz Oflag II C Woldenberg, numer obozowy 574, stopień wojskowy Ltn. (porucznik).

Najdłużej, bo 2 lata (1950-1952) przebywał w więzieniu w Rawiczu Bolesław Pietras.

Milicjantem mógł zostać wówczas każdy, kto miał pozytywną opinią polityczną i posiadał wiedzę na temat używania broni. Nie była to jednak służba łatwa. Zginął 05.05.1946 r. w Łaszkowie szer. Jan Dębowy funkcjonariusz posterunku MO w Stawiszynie. Na drodze do Kalisza 15.06.1946 r. z rąk nieustalonych sprawców poniósł śmierć Franciszek Łakomiak komendant posterunku MO w Zbiersku. Z tego samego posterunku 27.06.1946 r poniósł śmierć w Korzeniewie szer. Piotr Mikołajczyk.

Działała tutaj grupa około 4 osób, której przewodził Lucjan Szymczak ps. Brzóska. Grupa przejawiała aktywność od sierpnia 1946 do czerwca 1947 roku na terenie gmin Blizanów, Brudzew, Zbiersk, Korzeniew.
Z działalnością tego oddziału związana jest sprawa śmierci 21 letniej Kazimiery Głębickiej[90]. Jej ojciec, Józef Głębicki znał język niemiecki i w czasie okupacji dorywczo wynajmowany był przez Niemców jako tłumacz. Nie zawsze jednak praca tłumacza przynosiła oczekiwany skutek. Stąd też niektórzy miejscowi żywili do niego urazę. Takie było tło tej sprawy, która wydarzyła się 31 stycznia 1947 roku. Późnym wieczorem, do znajdującego się na uboczu wsi gospodarstwa Głębickich, przyszedł ze swymi ludźmi „Brzóska". Jakie były motywy tego najścia, nigdy nie ustalono. Córka stanęła w obronie bitego przez napastników ojca. Wydawało jej się, że zna jednego z napastników i nieopatrznie zwróciła się do niego po imieniu. Głębickiemu udało się uciec przez okno. Nocą, boso brnąc w śniegu, dotarł do wsi. Córka zginęła od kuli. Lucjan Szymczak zginął w wyniku porachunków osobistych. Jednego z członków tej

[90] Wojewódzka Komisja Weryfikacji Poległych za Władzę Ludową w Poznaniu, Dok. aktowa Nr.5923, AP Poznań.

grupy (z miejscowości Biskupice) sąd w Kaliszu skazał na karę śmierci zamienioną w drodze łaski na 15 lat więzienia.

Aktywność grup o charakterze zbrojnym prawie zanikła po amnestii ogłoszonej 22 lutego 1947 r. Ostatnią organizacją konspiracyjną, która prowadziła działalność na tym terenie, od września 1948 r. do sierpnia 1949 roku, była Polska Podziemna Organizacja Wojskowa. Jej działalność obejmowała głównie następujące miejscowości: Nowe Skalmierzyce, Witaszyce i Stawiszyn. Ogółem organizacja liczyła 40 osób (grupa stawiszyńska 14 osób). W większości byli to młodzi mieszkańcy Stawiszyna i Długiej Wsi. Członkowie organizacji gromadzili i przechowywali: broń, amunicję, lornetki, mapy. Wśród zwolenników tej organizacji kolportowano ulotkę, w której można było wyczytać, że *Celem tej organizacji jest walka z komunizmem, który opanował Naszą Ojczyznę i przywrócenie wolności każdemu Polakowi. Wiemy, że komunistyczny rząd Polski Ludowej, dąży do całkowitego zrusyfikowania Narodu Polskiego dążąc do zaprowadzenia w Naszej Ojczyźnie identycznych rządów jakie są w Rosji Sowieckiej, o czym świadczy zakładanie spółdzielni wiejskich – które niczym nie różnią się od Sowieckich kołchozów – zwalczanie przez czynniki państwowe inicjatywy prywatnej – która zostałaby na zawsze pozbawiona swych interesów – przeprowadzenie reformy w szkolnictwie polskim na wzór Sowieckiej dziesięciolatki i wychowanie młodzieży polskiej w duch komunistycznym. Rodacy! […] Pamiętajcie, że obecne Państwo Polskie rządzone przez komunistyczny rząd Polski Ludowej, jest niczym innym jak 17-tą republiką Z.S.R.R., że jeszcze kilka lat, a Ojczyzna Nasza zostanie automatycznie wcielona do Z.S.R.R. i zniknie jako Państwo Polskie z powierzchni mapy*[91].

[91] Dowódca placówki PPOW w Stawiszynie otrzymał wyrok 6 lat pozbawienia wolności.

Po wyzwoleniu wieś Piątek Wielki (tak jak w okresie przedwojennym) należała do gminy Brudzew z siedzibą Blizanowie. Po wprowadzeniu nowych rozwiązań ustrojowych, które obejmowały tworzenie rad narodowych, wieś administracyjnie przyporządkowano GRN w Długiej Wsi[92]. Zarządzali radami narodowymi miejscowi działacze społeczni należących do PZPR lub działacze ZSL. Sołtys uczestniczył w sesjach GRN z głosem doradczym. Budżet gromady zależny był od budżetu powiatowego, stąd wszelkie inwestycje były zależne od wsparcia władz powiatowych.

Podstawą społeczną nowego systemu, obok robotników stali się chłopi. Najliczniejszą grupę we wsi tworzyli ludzie nieufni, wyczekujący, chcący spokoju, dalecy od poparcia i zaangażowania się po stronie nowego ustroju. Początkowo po wojnie niełatwo było żyć. Brakowało wszystkiego: narzędzi, inwentarza, materiałów budowlanych. Jeszcze w latach 50., drobni gospodarze zaprzęgali krowy w jarzma do orki w polu.

W 1959 r. wieś doczekała się elektryfikacji. Nastąpiło to w ramach ogólnopolskiego programu Elektryfikacja Wsi. Niewątpliwie było epokowe wydarzenie. Z tej okazji, w pobliżu transformatora, zgromadziła się duża grupa mieszkańców. Przemawiał przedstawiciel miejscowej władzy. Następnie uczniowie szkoły podstawowej pod kierownictwem Katarzyny Zagórskiej zaprezentowali przedstawienie mające na celu uczczenie tego doniosłego wydarzenia.

[92] Dziennik Urzędowy Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu Nr.20 z 4.12.1954 r. s 96.

Początkowo prąd służył wyłącznie do oświetlania pomieszczeń, dopiero z upływem czas u pojawiły się odbiorniki prądu. Pierwszymi takimi urządzeniami we wsi były radia. Później pod strzechami zadomowiły się: żelazka, maszynki elektryczne oraz pralki wirnikowe wzbogacone wyżymaczką na korbę[93]. W gospodarstwach nastąpił wielki przełom za sprawą zastosowania silnika elektrycznego.

Nowa rzeczywistość po przejściu czasów stalinowskich stała się dla rolników wyraźnie przyjaźniejsza. Zmniejszono wymiary obowiązkowych dostaw. Podniesiono ceny skupu płodów rolnych. Polepszyło się także zaopatrzenie sklepów. Rolnicy nabywali fachową wiedzę poprzez uczestniczenie w szkoleniach i instruktażach, prowadzonych przez gromadzką służbę rolną, złożoną z agronoma i zootechnika. Wprowadzono tzw. kontraktację produkcji rolniczej. Polegało to na skupie płodów rolnych w takiej ilości, jaką zadeklarował rolnik, że ją wyprodukuje. Cena skupu była ustalana jeszcze przed rozpoczęciem produkcji. We wsi w połowie lat 60. otwarto Punkt Skupu Mleka. Dostarczano je wozem konnym do Spółdzielni Mleczarskiej w Stawiszynie. Uboczny produkt przetwarzanego mleka (serwatka) wracała do dostawców mleka, którzy wykorzystywali ją w gospodarstwach. W 1964 roku wykonano pierwszą drogę bitą z warstwą tłucznia. Dotychczas takie prace wykonywane były tylko z pomocą szarwarku i ograniczały się do miejscowego utwardzania drogi warstwą niesortowanych kamieni. Przeprowadzono prace melioracyjne na obszarze gruntów należących do wsi: Piątek Wielki, Piątek Wielki Kolonia i Brzezina [94]. Obejmowały one: ułożenie drenów, wykonanie prawie kilometrowej długości kanału odwadniającego oraz udrożnienie sieci wodnej. Dzięki temu obniżył się nadmiernie wysoki poziom wód

[93] W 1963 r. pralka z wyżymaczką marki SHL kosztowała 2050 zł (przeciętna płaca wynosiła 1763 zł (GUS).
[94] Prace melioracyjne ukończono 30 listopada 1967 roku.

gruntowych oraz wzrosła szybkość osuszania gruntów na przedwiośniu. Podstawowym środkiem transportu był dalej zaprzęg konny. Koła drewniane zastępowano metalowymi z oponami gumowymi. Powoli postępowała mechanizacja prac rolniczych.

Usługi indywidualnym rolnikom świadczyło Kółko Rolnicze w Piątku Małym[95]. Znajdowało się ono na terenie byłego majątku Augusta Krause. Kółko rolnicze powstało tutaj jeszcze przed wojną, jednak jego działalność została przerwana. Reaktywowano je powtórnie po wojnie. Zatrudniała kilkunastu pracowników. Oprócz świadczenia zmechanizowanych usług rolniczych zajmowało się również transportem. Cena usług była przystępna. Gospodarze, szczególnie małorolni często korzystali z usług SKR.

Do 1970 roku zmiany na wsi następowały bardzo powoli. Przestał istnieć (dawniej powszechny), problem nadmiaru rąk do pracy. Niemal wszyscy właściciele mniejszych gospodarstw byli chłoporobotnikami. Łączyli pracę rolnika z pracą *na państwowym*. Utrzymywał się stan niskiego zadłużenia zagranicznego Polski. W 1970 r. wynosiło ono 1,8 mld dolarów z czego na waluty zachodnie przypadało 1,1 mld dolarów[96].

W *dekadzie Gierka* zmieniono politykę gospodarczą. Przyjęto program *dynamicznego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju* i podniesienia standardu życia ludności. Realizowano to za pieniądze z zagranicznych kredytów. Był to czas wyjątkowo dobry dla rolników. W 1973 r. wybudowana pierwszą we wsi drogę asfaltową - odcinek od szkoły do Piątku Małego. Dwa lata później położono dalszy odcinek asfaltowej drogi do

[95] Kółko pod różnymi nazwami funkcjonowało do lat dziewięćdziesiątych.
[96] Polska po wojnie rozpoczęła odbudowę swojej gospodarki z długiem wynoszącym około 200 mln dolarów.

Blizanowa. Na początku lat 80. powstała linia autobusowa łącząca wieś z Kaliszem. Obsługiwał ją autobus kursujący trzy razy dziennie (rano, w południe i wieczorem). Łatwo dostępne (nierewaloryzowane) kredyty przyczyniły się do zmiany wyglądu gospodarstw. Wielu mieszkańców przeprowadziło się do przestronnych, nowo wybudowanych domów. Powstały nowe budynki gospodarcze. Powszechna mechanizacja indywidualnych gospodarstw spowodowała prawie całkowite ich usamodzielnienie. Konie zastąpiły traktory. W zakresie polityki społecznej wprowadzono na wsi ubezpieczenia społeczne zapewniające rolnikom bezpłatną opiekę zdrowotną oraz renty i emerytury rolnicze. Państwo postawiło na intensyfikację produkcji żywca oraz płodów rolnych. Powstawały gospodarstwa specjalistyczne. Ceny skupu płodów rolnych były wyższe od detalicznych cen żywności. Właściciel kilkunastu hektarów, był zazwyczaj człowiekiem majętnym, dowartościowanym moralnie i materialnie.

Jednak próba budowy drugiej Polski na kredyt, skończyła się niepowodzeniem. Od 1979 roku postępował gwałtowny spadek produkcji i dochodu narodowego. Socjalistyczna gospodarka była mało efektywna i nie była zdolna konkurować na rynkach zagranicznych. Państwo nie było w stanie spłacać uzyskanych na zachodzie kredytów. Zadłużenie w 1980 r. osiągnęło poziom 24,1 mld dolarów oraz 1,45 mld rubli transferowych.

Nowym premierem rządu został od 11 lutego 1981 r. Wojciech Jaruzelski. Na początku urzędowania nowy rząd ogłosił bankructwo Polski, informując największego wierzyciela o wstrzymaniu spłaty zadłużenia zagranicznego[97]. Kraj pogrążał się w gospodarczym i politycznym chaosie. Strajki zaczęły być elementem walki politycznej. Dewastowały go-

[97] Klub Paryski.

spodarkę i dyscyplinę społeczną. Wysuwano w nich ciągle nowe żądania płacowe i socjalne. Generowało to inflacje i puste półki sklepowe. Postępował rozkład aparatu administracyjnego i państwowego. Oceniając sytuację gospodarczą kraju jako katastrofalną, gen. Jaruzelski wprowadził stan wojenny. Nie uratowało to jednak ustroju socjalistycznego od upadku. Złożyły się na to wiele przyczyn: wewnętrznych zależnych od ludzi i ustroju oraz zewnętrznych.

KOŚCIÓŁ

Początkowo okręgiem parafialnym, do którego należała wieś Piątek była najprawdopodobniej parafia w Stawiszynie. Zorganizowanie nowego ośrodka duszpasterskiego uzależnione było od zgody biskupa. Podstawy prawne dawał fundator kościoła poprzez ustanowienie odpowiedniego uposażenia kościoła. Biskup zatwierdzał fundację i nadawał wybudowanemu przez fundatora kościołowi prawa parafialne.

Podstawowym elementem uposażenia beneficjum parafialnego były dwa łany ziemi[98]. Poza ziemią uprawną do uposażenia należał ogród, który znajdował się za stodołą (*est cum horreo*). Uposażenie obejmowało także dwóch *pracowitych* kmieci, którzy odrabiali pańszczyznę w gospodarstwie plebana.

Szlachcic budując kościół we własnych dobrach miał prawo tzw. patronatu. W nowo powstałej parafii prawo patronatu przysługiwało także pozostałym rodom szlacheckim. Oprócz różnych przywilejów, prawo patronatu nakładało na właścicieli wsi szereg obowiązków. Najważniejszymi były: konieczność materialnej opieki nad kościołem oraz zapewnienia odpowiednich środków finansowych do jego utrzymania. Patroni z rodzinami zasiadali w świątyni, w pobliżu ołtarza w przygotowanych dla nich ławkach. Mieli prawo do pochówku w kościele. Istniała możliwość przeniesienia prawa patronatu na inną rodzinę np. wskutek sprzedaży włości. To właśnie nastąpiło w 1444 roku, kiedy to Jan Godziątkowski sprzedał 2 łany z niwą i prawo patronatu (do kościoła) w Piątku Wielkim w zamian

[98] LB. T. II, s.75.

za część wsi Międzyborze - Piortowi de (brakuje nazwy wsi, z której pochodził ów szlachcic)[99]. Wynika z tego jednoznacznie, że kościół w Piątku Wielkim był już w 1444 r.

Jako że beneficjum parafialne zostało wykrojone z prywatnej własności Marcina Kornasza-Piątkowskiego, jemu pierwszemu przysługiwało fundamentalne prawo decydowania o tym, kto zostanie proboszczem. Średniowieczni proboszcze, zwłaszcza ci pierwsi, byli na ogół słabo wykształceni. Potrzebną wiedzę (oczywiście dodatkowo pogłębioną), zazwyczaj nabywali w szkołach parafialnych. Beneficja plebańskie obejmowali często ludzie nieposiadający święceń kapłańskich, a nawet sami fundatorzy. Nie było by w tym nic dziwnego, gdyby to właśnie Marcin Kornasz-Piątkowski był pierwszym plebanem. Powyższe przypuszczenie jest wprawdzie pozbawione uzasadnienia źródłowego, jednak w rodzinie Marcina nie było takiej osoby, która mogłaby być plebanem. Po jego śmierci, jedynymi jego spadkobiercami była wdowa Anna oraz niepełnoletnie dzieci Marcin i Dorota. Budowa kościoła pod wezwaniem św. Marcina dodatkowo wskazuje na osobę Marcina Kornasza-Piątkowskiego, jako fundatora. Zapewne drugim z kolei plebanem był Marcin, syn Chebdy z Małego Piątku.

Wskazuje na dokument z 1498 roku: *Ksiądz Marcin, dziedzic w Małym Piątku i pleban w Wielkim Piątku zobowiązuje się wyderkafować ½ swej części ojczystej w Małym Piątku za 100 grzywien szlachetnemu (nobilis) Janowi dziedzicowi z Dzirzbina*[100].

[99] Prawdopodobnie chodziło o nieistniejącą dziś wieś Miedzyborze koło Pieruszyc w pow. Kaliskim. TD, GiZ, Poznań, Rezygnacje, XV wiek, Cz.1, 1390 (Nr.1379) 1444.
[100] TD, GiZ, Kalisz, Inskrypcje, XVI wiek, 4390(Nr5) 1498.

Wyderkaf był ówcześnie często stosowanym sposobem pożyczania pieniędzy. Średniowieczny Kościół głosił, że bogaty winien pożyczać ubogiemu bezinteresownie. Pożyczanie pieniędzy na procent (lichwa) było mocno piętnowane, jako niegodne chrześcijanina. Lichwiarz nie mógł być dopuszczany do komunii i nie miał prawa do chrześcijańskiego pochówku. Nie narażając duszy na wieczne potępienie chrześcijański posiadacz kapitału, dawał właścicielowi nieruchomości ustaloną kwotę pieniędzy. Z kolei właściciel nieruchomości zobowiązywał się płacić od posiadanej nieruchomości rentę, czyli jakiś procent przychodów, lub jakąś określoną sumę. Dłużnik mógł uwolnić się od płacenia renty zwracając pożyczkę. Jeżeli dłużnik po ustalonym czasie dóbr nie odkupił - przechodziły one na własność kupującego. Taką umowę kredytową akceptował już Kościół, bo formalnie posiadacz kapitału kupował tylko rentę z nieruchomości.

Wracając do zasadniczej kwestii - być może dziedzic z Dzierzbina sprzedał dalej obciążone wyderkafem pół wsi, a być może zaszły jeszcze jakieś inne okoliczności. Faktem jest, że jeszcze w tym samym roku, Mikołaj z Turowa wprowadził się *(intromitował)* do dóbr Marcina dając mu zastaw 100 grzywien[101]. Prawdopodobnie wówczas zmienił się proboszcz i został nim Mikołaj z Karmina[102].

Kolejnym właścicielem beneficjum parafialnego został Andrzej Piątkowski, wnuk Kornasza-Piątkowskiego. Księdzem został będąc już w wieku dojrzałym. W 1550 roku (gdy był już księdzem) wyderkafował od Wojciecha Królikowskiego dwa i pół łana roli kmiecej z całym sołectwem

[101] TD, GiZ, Kalisz, Inskrypcje, XVI wiek, 4409 (Nr. 5), Rok 1498.
[102] LB, T.2, s.75, Zapis powstał w latach 1511-1523.

we wsi Lipice oraz część pustego sołectwa we wsi Lądek[103]. Z kolei Wojciech Królikowski wyderkafował (od Andrzeja i jego brata Kacpra) część wsi w Piątku Małym i Wielkim. Wszystko na to wskazuje, że własność księdza Andrzeja obciążona wyderkafem obejmowała również beneficjum parafialne. Po śmierci Królikowskiego jego spadkobierczyni w 1562 r. wyderkaf ów sprzedała na przedmieściu Gniezna *na Targowisku*[104]. Dopiero spadkobiercy ks. Andrzeja, Łęscy wykupili obciążone długami części wsi razem z beneficjum parafialnym.

Prawo patronatu nie było jeszcze wówczas uregulowane, co było powodem nadużyć. Kościół można było zwyczajnie kupić razem z gruntem, na którym on się znajdował. Dopiero sobór Trydencki (1545-1547) pozbawił osoby świeckie przywileju dysponowania beneficjami. Zakazał również wyznaczania na beneficjum duchownych bez akceptacji biskupa. Oczywiście nie stało się to od razu – upłynął pewien okres czasu, zanim prawo zaczęto rozumieć właściwie.

Warto zauważyć, że rodziny Piątkowskich były znane ofiarności na rzecz Kościoła. Chebda z Piątku Małego z żoną Agnieszką i synem Świętosławem zapisał w 1446 r. jedną grzywnę rocznie (przez 12 lat) na ołtarz w kolegiacie Najświętszej Marii Panny w Kaliszu[105]. Natomiast wdowa po Marcinie Kornaszu, Anna z synem Marcinem zapisała w 1462 r. dwie grzywny rocznie (tytułem 30 grzywien) księdzu Franciszkowi z tego samego kościoła[106].

[103] TD, GiZ, Kalisz, Inskrypcje, XVI wiek, 1322 (Nr 12) 1550.
[104] TD, GiZ, Poznań, Rezygnacje, XVI wiek, 9449 (Nr 1397) 1562.
[105] TD, GiZ, Poznań, Rezygnacje, XV wiek, Cz.1, 1807 (Nr.1379) 1446.
[106] Ibid. 4019 (Nr.1384) 1462.

Majątek Kościoła opierał się głównie na posiadłościach ziemskich i po części na nieruchomościach miejskich. Kościół uzyskał go w wyniku nadań książęcych i królewskich jeszcze w czasach piastowskich. W następnych wiekach majątek ten systematycznie rósł, głównie w wyniku darowizn części społeczeństwa. Wśród części szlachty z czasem nasiliły się postawy antyklerykalne. W połowie XVI wieku zaczęły rozpowszechniać się w Rzeczypospolitej wyznania reformacyjne. Nie brakowało również zwolenników reformacji kościoła katolickiego w kaliskim. Wielu właścicieli wsi, lub ich dzierżawców odstąpiło od wiary rzymskokatolickiej i przestało się opiekować kościołami w swoich dobrach. Tak stało się min. w Goliszewie, Rychnowie i Blizanowie. Dużo kościołów w kaliskim poprzejmowali protestanci (bracia czescy)[107]. Odbył się nawet w Stawiszynie w 1586 r. synod tego odłamu wiary. Masowy odwrót szlachty od wiary protestanckiej i powrót do macierzystej (katolickiej) spowodował upadek zborów braci czeskich. Nastąpiło to jednak dopiero w XVII wieku.

Niemały wpływ na zwalczanie na tym terenie dużych wpływów innowierców na społeczeństwo, miało sprowadzenie do Kalisza jezuitów[108]. Otworzyli oni w Kaliszu swoją szkołę (kolegium), przejęli drukarnię oraz wybudowali kościół. Dzięki ich duszpasterskiej działalności rozkwitła religijność, podniosła się obyczajność i poziom życia moralnego ludności. Do uposażenia kolegium należało szereg majątków ziemskich. Jako dzierżawa wspomagała również uposażenie szkoły połowa wsi Piątek Wielki wraz z częścią Piątku Małego[109].

[107] W kaliskim było wówczas 20 zborów innowierców, większość stanowiła własność Jednoty Braci Czeskich.
[108] Sprowadził jezuitów do Kalisza w roku 1583 prymas Stanisław Karnkowski. W akcie erekcyjnym kolegium napisano, że jezuici *są znakomici w zwalczaniu herezji i młodzież w pobożności i naukach wyzwolonych wychowują*. Historia Fundationi Collegii Calissiensis, 1584, Pol. 75, Archiwum Rzymskie Societatis Jesu w Krakowie.
[109] W.Rusiński, Idspk, s.192, 1680 r.

W tym czasie w wielu miastach Polski wzrosła liczba procesów o czary. Było ich szczególnie dużo w Wielkopolsce. Pożar, morowe powietrze, choroba bydła te czy inne wydarzenia losowe powodowały, że gniew ludzki, często trafiał na podatny grunt. Zapłonęły stosy. Z tego okresu w kaliskich księgach miejskich zachowały się protokoły z procesów o czary. Jeden z nich związany jest ze sprawą Reginy Dereciowej ze Stawiszyna, którą skazano w Kaliszu na spalenie na stosie w 1616 roku[110].

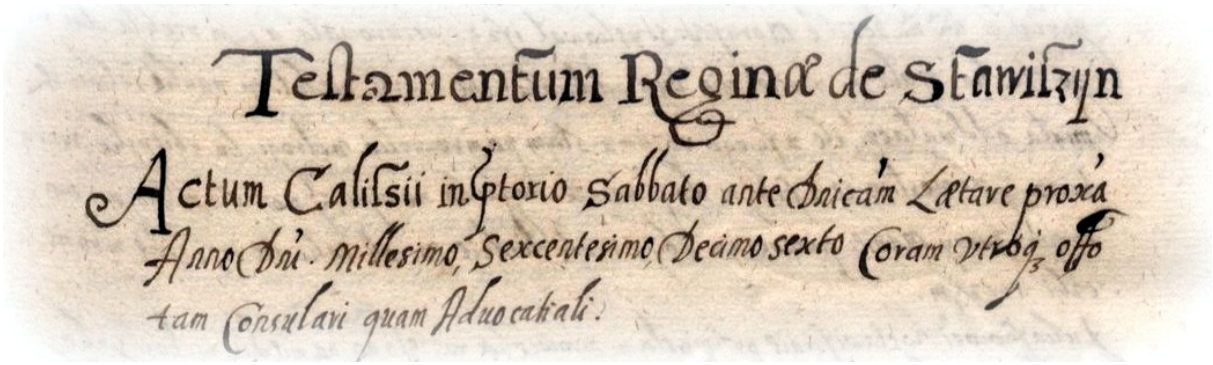
Testamentum Reginae de Stawiszyn
Actum Calissii in Pretorio Sabbato ante Dnicam Laetare proxa
Anno Dni. millesimo, Sexcentesimo Decimo sexto Coram Utroq; offo
tam Consulari quam Aduocatiali.

Tytuł procesu.

Oskarżano ją o psucie piwa i posądzono o wywołanie pożaru. Poddana torturom, przed sądem przyznała się do znajomości ze znachorką Maruszą, którą wcześniej oskarżono o czary i spalono w Stawiszynie. W śledztwie pojawił się wątek Doroty Piątkowskiej siostry Andrzeja i Jana Piątkowskiego (dziedziców z Piątku Małego)[111]. Podczas przesłuchań Regina *[…] posadzona na kłodzie, jeszcze nie ciągniona powiedziała, iż mię prosieła panna Piątkowska, bym się przypytała o jakiej niewieście, coby odczyniała to żebym za mąż szła.*

Obydwie znachorki, czyli Marusza i Regina, robiły co mogły… Niestety starszej pannie ani obmywanie ziołami, ani lanie ołowiu (*bo mówiono iż*

[110] Akta miasta Kalisz, Księga spraw kryminalnych, 1579 -1620, s 191, AP Poznań.
[111] Zobacz fragment drzewa genealogicznego Piątkowskich na str.14.

te pannę Piątkowskom ostudzono), nic nie pomagało. Skądinąd wiadomo, że panna wyszła za mąż dopiero po 5 latach. Krótko po tym zmarła bezpotomnie.

Jak wieść niesie, podobno stary kościół *spalił się*. Jednak nic pewnego nie wiadomo kiedy by się to miało wydarzyć. Gdy wieś weszła w posiadanie rodziny Lipskich, biskup krakowski Jan Lipski, wybudował w 1740 roku, w miejscu starego kościoła, nowy większy, również drewniany[112]. Kościół przetrwał do dzisiaj. Posadowiony na podwalinie z kamieni polnych ma solidną konstrukcję zrębową, niewidoczną jednak, bo pokrytą szalunkiem. Nad głównym wejściem do kościoła mieści się chór z prospektem organowym. W 1978 r. został on wyposażony w organy. Wcześniej instrumentem muzycznym była fisharmonia, która została wykonana w firmie Teofila Kotykiewicza w Wiedniu[113]. Instrument ten był uboższym krewnym organów. Warto jednak zaznaczyć, że fisharmonie budowane przez tego producenta cieszyły się dużym uznaniem.

Wieża, zakrystia i kruchta mają konstrukcję słupową. Wieża o trzech kondygnacja przedzielonych okapami, zwieńczona była dawniej stożkowym dachem. Podobnie jak cały kościół pokryta była gontem. Do nawy od strony południowej dobudowano w 1906 r. kruchtę, którą pokryto blachą. Prawdopodobnie w tym samym czasie wymieniono również pokrycie wieży na blaszane.

[112] KzsP, s. 54-55.
[113] Instrument został wykonany po roku 1873.

Kościół rok 1967.

W tym kształcie kościół stanowił klasyczny (dla wielkopolski) wzór dawnej architektury sakralnej. Również wnętrze kościoła ozdobione ornamentalną malaturą podkreślało ten charakter[114]. Była to malatura

[114] Zmieniono kształt wieży i charakter wystroju wnętrza w roku 1979.

wtórna i pod nią mogła znajdować się jeszcze starsza polichromia. Według Rejestru zabytków ołtarz główny kościoła z obrazem Matki Boskiej z Dzieciątkiem powstał sto lat wcześniej niż kościół. Co ciekawe, prawie że identyczny obraz (Matki Boskiej z Dzieciątkiem) znajduje się w Borkowie Starym koło Kalisza. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że obydwa obrazy malowała jedna i ta sama osoba. Również tamtejszy kościół został wzniesiony w tym samym okresie co piątkowski. Powtórne datowanie obrazu przez historyka sztuki wyjaśniłoby zapewne tą nieścisłość.

Porównując obydwa obrazy można zauważyć, że wizerunek Matki Boskiej Piątkowskiej ma niewątpliwie bardziej subtelną i proporcjonalną sylwetkę. Widać również, że niekoniecznie dobrym rozwiązaniem dekoracyjnym było wyzłocenie tła (zaginął wizerunek aniołów) i nałożenie berła.

Wystroju przedniej części kościoła dopełniały dwa późnobarokowe ołtarze boczne. Do zabytkowych był zaliczany feretron z ludową rzeźbą Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Kościół oświetlały lichtarze cynowe: cztery z 1773 r. i sześć z 1796 r. fundacji Andrzeja Mielęckiego (jednego z byłych właścicieli wsi). Przy wyjściu z zakrystii znajdowała się ambona. Dzwony umieszczone były w wieży. W kruchcie, nad kropielnicą znajdował się barokowy krucyfiks z I połowy XVIII w. Jeszcze przed wojną, kościół ze względu na jego wartość dla dziedzictwa narodowego, został wpisany do rejestru zabytków [115].

[115] Nr rej. 60 z 24.09.1930 r.

Portret księdza z herbem Poraj
i literami WD KH KK PB .

Do zabytkowych zaliczano portret księdza herbu Poraj [116]. Ubiór księdza i sposób nia odznaczenia w kształcie krzyża (dystynktorium) sugeruje, że był on kanonikiem honorowym kolegiaty kaliskiej. Wyróżnienie takie nie uprawniało do zasiadania w kapitule kolegiaty. Najprawdopodobniej był on jednym z miejscowych plebanów.

Znajdujący się w ołtarzu głównym obraz Matki Boskiej uznawany był za słynący łaskami. Niegdyś wiszące w ołtarzu głównym liczne wota zdawały się takie fakty potwierdzać. Co najmniej od początku XX w. przy kościele funkcjonowało Bractwo M.B. Różańcowej, które szczególnym kultem otaczało obraz. Należeć do Bractwa mógł każdy. Zapisać można było również osoby zmarłe, za które należało odmawiać różaniec. Wynikało to z przekonania o szczególnej roli modlitwy różańcowej, która obejmując wszystkich żywych i zmarłych, przyczyniała się do wybawienia dusz czyśćcowych. Podczas procesji część kobiet należących do Bractwa występowała w stroju obrzędowym. Białe płócienne koszule miały haftowa-

[116] Portret namalował Jan Bąkowski w 1847 r.

ne rękawy oraz krezy wokół szyi. W pasie wiązano również białe, haftowane zapaski. Charakterystycznym elementem stroju był koronkowy czepiec. Szale czepca kończyła bardzo duża kokarda. Uzupełnieniem stroju były czerwone korale oraz czarne sznurowane trzewiki. Strój zakładano tylko na wyjątkowe okazje. Co roku odbywała się uroczysta msza św. z procesją, odprawiana za dusze zmarłych członków Bractwa. Zazwyczaj wówczas dokonywano zapisu nowych członków do Księgi Bractwa. W parafii była duża liczba osób, które pogłębiały swoją wiarę oraz uczestniczyły aktywnie w życiu parafii. Miłośnicy śpiewu tworzyli chór kościelny pod patronatem organisty. Członkami chóru były również dzieci.

Papież Leon XIII *10 czerwca 1902 r.* dekretem *Universis et singulis […] przyznał kościołowi w Piątku Wielkim, ołtarzowi głównemu poświęconemu świętemu Marcinowi, przywilej apostolski dla zmarłych - ilekroć jakikolwiek ksiądz odprawi przy ołtarzu mszę za dusze wiernych zmarłych, w Bożej miłości zyskają one odpust kar czyśćcowych oraz przebaczenie Pana Naszego Jezusa Chrystusa i Dziewicy Maryi - jeśli podoba się to Bogu* [117].

[117] Po połowie lat 60. tradycja czytania dekretu podczas uroczystej mszy zanikła. Spowodowane to było przez wprowadzeniem języka ojczystego do sprawowania liturgii.

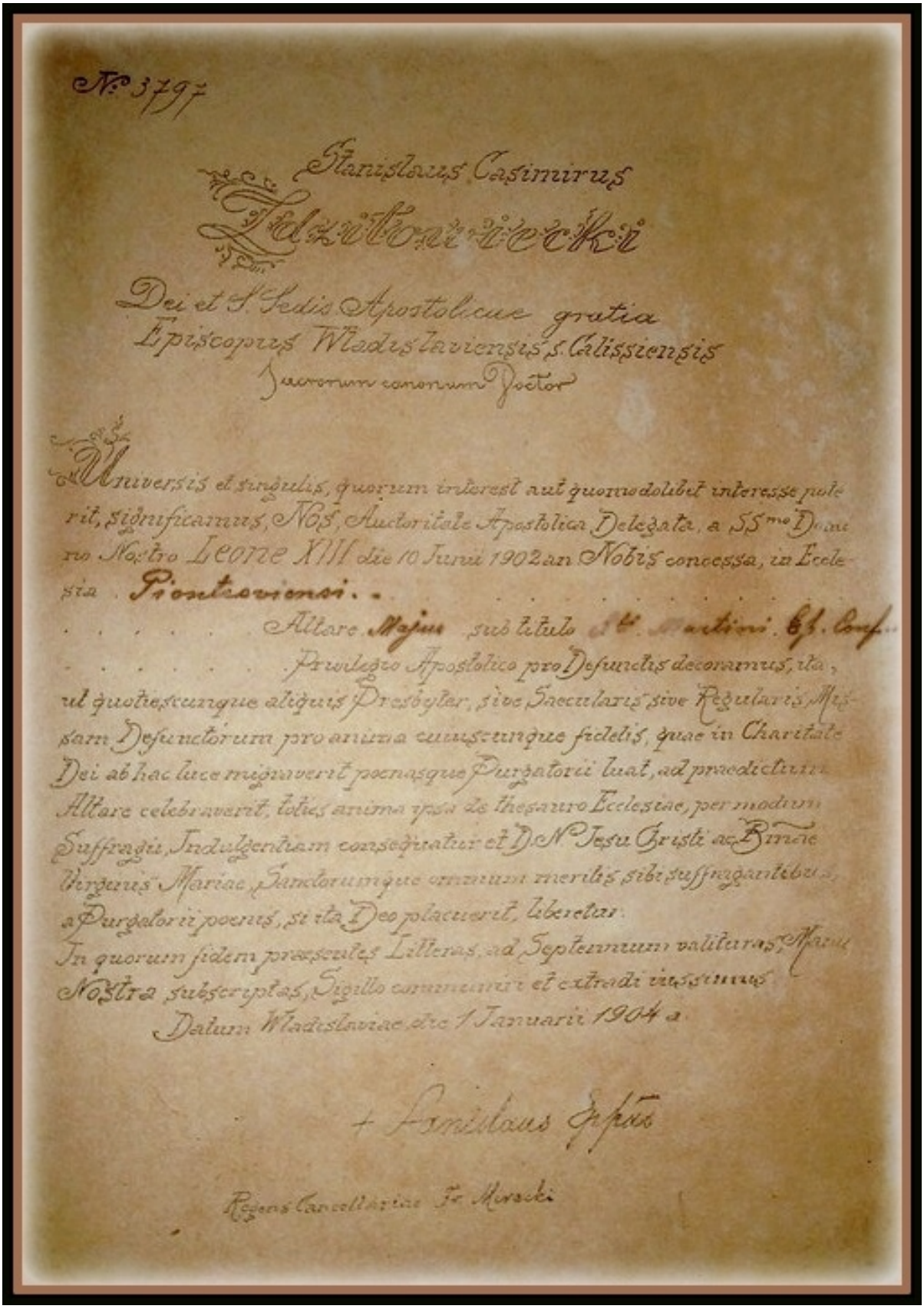

N° 3797

Stanislaus Casimirus
Zdzitowiecki

Dei et S. Sedis Apostolicae gratia
Episcopus Wladislaviensis s. Calissiensis
Sacrorum canonum Doctor

Universis et singulis, quorum interest aut quomodolibet interesse poterit, significamus, Nos, Auctoritate Apostolica Delegata, a SS^mo Domino Nostro Leone XIII die 10 Junii 1902 an Nobis concessa, in Ecclesia Piontesviensi . . . . . Altare Majus sub titulo S^ti Martini Ep. Conf. . . . . Privilegio Apostolico pro Defunctis decoramus, ita, ut quotiescunque aliquis Presbyter, sive Saecularis sive Regularis Missam Defunctorum pro anima cuiuscunque fidelis, quae in Charitate Dei ab hac luce migraverit poenasque Purgatorii luat, ad praedictum Altare celebraverit, toties anima ipsa de thesauro Ecclesiae, per modum Suffragii, Indulgentiam consequatur et D. N. Jesu Christi ac B^mae Virginis Mariae, Sanctorumque omnium meritis sibi suffragantibus, a Purgatorii poenis, si ita Deo placuerit, liberetur.
In quorum fidem praesentes Litteras, ad Septennium valituras, Manu Nostra subscriptas, Sigillo communiri et extradi iussimus.
Datum Wladislaviae die 1 Januarii 1904 a.

+ Stanislaus Ep^us

Regens Cancellariae Fr. Mirecki

Dekret Universis et singulis.

W okolicznych parafiach rozwijał się kult ojca Bolesława Gwidona Jaśniewicza ze Stawiszyna. Dla rozpowszechnienia wiedzy o nim powstała religijna opowieść[118]. Ostatni okres działalności zakonnika przypadał na początek XVIII wieku, a dokładniej działo się to podobno w 1710 r. Otoczony kultem świętości zakonnik nauczał w okolicznych kościołach, *do cierpliwości w utrapieniach zachęcał i do poprawy obyczajów nawoływał.* Podczas kazania w Blizanowie nagle zasłabł i odwieziono go do lekarza w Kaliszu, gdzie zmarł. Jak mówi opowieść – *Dzwony miasta Kalisza oznajmiły śmierć Sługi Bożego; „zrobił się rum" ludu kaliskiego do jego zwłok. Domagano się, by ciało tam spoczęło, gdzie umarł, ale stawiszyniacy, w nocy, w towarzystwie zakonników OO. Kanoników Ducha św. de Saxa, wywieźli je do Stawiszyna, skąd lud z chorągwiami, aż do Wielkiego Piątku wyszedł, gdzie je nad ranem w tamtym kościele św. Marcina tymczasem złożono. I zapłakali głośno przy trumnie ukochanego kapłana – zakonnika stawiszyniacy, a potem „z muzyką i trąby [trąbami] w mury starego miasta je prowadząc, a kwiaty sypiąc przed trumną, na barkach własnych zanieśli." Przez 3 dni pogrzeb jego się odprawiał, a ludu mnóstwo z dalekich nawet stron i z Kalisza naszło. Zdarzył wtedy Bóg i cuda, bo dwóch ślepców przejrzało i chromy na obie nogi od urodzenia zdrowym [od trumny] odszedł*[119].

W 1940 roku Niemcy z wieży kościelnej zdjęli dzwon [120]. Następnego roku, po wywózce mieszkańców wsi na roboty do Niemiec, aresztowano proboszcza parafii księdza Kuczyńskiego[121]. Aresztowania objęły wów-

---

[118] J. S. Pietrzak, *Życie Sługi Bożego* O. *Bolesława Gwidona Jaśniewicza – Zakonu Kanoników Ducha Św. de Saxia* na *tle ich dziejów*, Kraków, 1930.
[119] Specjalna księga, w której odnotowywano cuda - zaginęła.
[120] Fundatorami dzwonu byli Antoni i Michalina Simińscy z Piątku Małego. Dzwon został odlany na początku XX wieku. T.Łuczak, Sw T.2, s 378.
[121] Ks. Klemens Kuczyński aresztowany 06.10.1941 r. Więzień obozu Dachau (nr więźnia: 28346). Przewieziony w tzw. transporcie inwalidów do Hartheim, gdzie został zamordowany w komorze w 12.10.1942 r. Zamordowano również księży z pobliskich parafii: Goliszew, Stawiszyn i Rychnów.

czas dużą grupę polskich księży, których deportowano do obozów koncentracyjnych. Dla Polaków został wyznaczony kościół w miejscowości Dębe. Objął on posługą duszpasterską wiernych w ponad 20 parafiach powiatu kaliskiego. Podczas mszy odbywała się zbiorowa spowiedź powszechna. Po mszy odbywały się chrzty i komunie dzieci polskich, do rzadkości należały śluby. Pogrzeby w parafii odbywały się bez udziału księdza. W czasie okupacji Polak, który chciał zawrzeć małżeństwo musiał mieć 29 lat, jego wybranka 26. Miało to na celu ograniczenie przyrostu naturalnego Polaków.

Po wojnie, parafia w ramach restytucji otrzymała dzwon poniemiecki pochodzący z Ziem Odzyskanych. Obecnie znajduje się on w dzwonnicy cmentarnej. W latach 1975-2003 przeprowadzono szereg remontów. Zmieniono architekturę wieży oraz wygląd wewnętrzny kościoła[122]. Usunięto dwa późnobarokowe ołtarze boczne. Wymieniono frontowe drewniane ogrodzenie plebani na metalowe. Dawną bramę wejściową na teren kościelny wmontowano w ogrodzenie cmentarne, które również wymieniono na spawane metalowe. Wybudowano nową plebanię z wysokim podpiwniczeniem. Zamontowano w budynku plebani 400 żeber centralnego ogrzewania. Urządzono w budynku plebanii kaplicę katechetyczną z wyposażeniem szkolnym. 11 grudnia 1983 roku odbyły się w niej pierwsze lekcje religii - siedem lat później wprowadzono naukę religii w szkole.

Co roku odbywają nabożeństwa odpustowe ku czci patrona parafii św. Marcina. Dawniej wieś odwiedzali wtedy licznie wierni z okolicznych wsi. Zgodnie z tradycją przybywali pieszo *kompanią* ze śpiewem i chorą-

[122] Remonty i wprowadzone zmiany zostały wykonane bez nadzoru konserwatora zabytków.

gwiami. Po mszy wierni kierowali swe kroki w stronę odpustowych kramów, zawsze pełnych świecidełek i rzeczy, których nie kupowano na co dzień. Tradycyjnie największym zainteresowaniem cieszyły się słodycze i zabawki dla dzieci. Piątkowscy parafianie z rewizytą wybierali się na odpusty do sąsiednich parafii. Największy w okolicy odpust był w Tursku. Odległość 12 km wierni pokonywali w czasie 2 godzin. Przyciągał tam znaczne rzesze wiernych łaskami słynący cudowny obraz Matki Boskiej Turskiej.

Jedną z form uposażenia Kościoła był podatek zwany dziesięciną. Uiszczali go wszyscy parafianie - szlachta oraz kmiecie. Świadczenie to były znakiem przynależności do parafii, do której oprócz wsi Piątek Wielki należały wsie Piątek Mały i Godziątków. Na początku XVI wieku dziesięcina w parafii (liczona od jednego łana) wynosiła po mierze owsa i żyta [123].

Miara dla zboża (*metreta*), którą w kaliskim odmierzano dziesięcinę liczyła ok. 208 litrów. Kmiecie posiadali wówczas gospodarstwa o wielkości jednego łana (około 17 ha). Dziesięcinę zbierał od chłopów dziedzic. Jako właściciel wsi regulował całość obciążenia podatkowego wobec Kościoła.

Trochę inaczej określono dziesięcinę dla właścicieli Piątku Wielkiego. Wynosiła ona również po mierze owsa i żyta oraz dodatkowo pół grzywny srebra (*unam metretam siliginis et alteram avenae et per mediam marcam pecuniarum*). Prawdopodobnie ten wymiar dziesięciny dotyczył tylko folwarku Piątkowskich. Zazwyczaj obszar ziemi, który tworzył folwark sołtysa mógł być opodatkowany inną formą dziesięciny. W tym akurat

[123] *Liber Beneficjorum* zostało spisane w latach 1511-1523.

przypadku wyrażono ją wagowo w srebrze. Pół grzywny srebra przeliczano wówczas na 24 grosze. Wieś była wówczas własnością trzech braci: Mikołaja, Kacpra i Andrzeja Piątkowskich.

Jak się wywiązywali z płacenia dziesięciny od swoich folwarków późniejsi właściciele wsi? Tego nie wiadomo. Źródła dziejowe dotyczące dziesięciny są jeszcze mało zbadane

Dziesięcina stopniowo przybrała formę czynszu. Od 1846 roku właścicielem wsi Piątek Wielki był Teodor von Roezler. Dziedzic płacił czynsz, a ściślej rzecz biorąc podatek - ale na kościół ewangelicki w Stawiszynie. Wymiar czynszu, który obowiązywał chłopów podawano wówczas w tabelach preksacyjnych. Czynsz gospodarza rolnego (ok. 20 morgowe gospodarstwo) wynosił 1 korzec żyta, 1 garniec owsa i 4,5 kopiejki [124]. Czynsz komornika to 2,5 kopiejki [125].

Gospodarstwa plebana uposażone było obszarem ziemi wielkości 2 łanów (ok. 34 ha). Początkowo ziemia plebańska nie stanowiła zwartej całości i składała się z różnych działek położonych pomiędzy działkami ziemi chłopskiej i dworskiej. Prawdopodobnie do scalenia ziemi plebańskiej doszło pod koniec XVII wieku.

Proboszczowi zawsze przysługiwało tzw. prawo stuły *(iura stolae),* czyli pobierania świadczeń od rozmaitych posług religijnych. Na terenie całego Królestwa Polskiego od 30 grudnia 1818 r. obowiązywała taksa opłat[126]. Wysokość opłat za konkretne posługi religijne uzależniona była od zamożności osób, które zostały sklasyfikowane w grupach. Chłopi byli

[124] Korzec 128 litrów, garniec 3,7 litra.
[125] Czynsz (gospodarza) Tabele Preksacyjne Piątek Wielki 1848, komornika ANPK Brudzew 1858, AP Kalisz.
[126] Taksę wydała Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

zaliczeni do III (najniższej) grupy. Najbardziej rozbudowana część taksy dotyczyła pogrzebu, który mógł mieć mniej lub bardziej uroczystą oprawę. Taksa wyszczególniała następujące pozycje: *pogrzeb ze śpiewem osób (powyżej lub poniżej 15 roku życia), od wystawienia katafalku (mniejszego lub większego), za eksportację ciała, od wigilii śpiewanych, msza św. czytana, mowa pogrzebowa (według umowy stron), za każdą świecę na pogrzebie, za każdą lampę, za jeden lub dwa dzwony, za dzwony więcej niż dwa, pokładane (dla osób powyżej lub poniżej 15 lat).*

Na mocy ukazu carskiego państwo w 1865 roku przejęło cały majątek nieruchomy i kapitały duchowieństwa rzymskokatolickiego[127]. Dochody z tego majątku przeznaczono na utrzymanie duchowieństwa i instytucji kościelnych. Zredukowano liczbę wszystkich płatnych stanowisk kościelnych. Uproszczono strukturę dekanatów, które musiały się pokrywać z granicami powiatów. Wszystkie parafie podzielono na trzy klasy. Najwyższe wynagrodzenie przysługiwało w klasie pierwszej, odpowiednio niższe w następnych klasach.

Parafia Piątek Wielki, tak jak wszystkie parafie wiejskie, znalazła się w klasie najniższej - trzeciej. W tej klasie sprawował posługę w parafii nie proboszcz, ale administrator z uposażeniem 300 rubli rocznie[128]. Pozostawiono przy parafii prawie 2 hektarowy ogród. Pozostałą ziemię skonfiskowano. Weszła ona w skład ziemi, którą uwłaszczono chłopów z Piątku Małego.

[127] Dziennik Praw Królestwa Polskiego, T. 63, s.369 – 397.
[128] Można to uposażenie porównać do zarobków urzędnika niższego szczebla.

Majątkiem kościelno – parafialnym zarządzały w tym czasie Dozory kościelne[129]. Dozór wybierało zgromadzenie parafian, w którym mieli prawo uczestniczyć właściciele gospodarstw powyżej 3 mórg. Zgromadzenie uchwalało składkę na potrzeby parafii, która zastąpiła wcześniej opisywany czynsz. Za podstawę wymiaru składki przyjmowano najczęściej obszar ziemi posiadanej przez wiernego.

Dozór zajmował się utrzymaniem w dobrym stanie budynków kościelnych, cmentarzy i zabudowań plebańskich. W sprawach ekonomicznych parafii proboszcz (administrator) podlegał dozorowi. Opłaty za czynności i posługi religijne, po zaksięgowaniu i potrąceniu pewnego procentu dla służby kościelnej, miały być przekazywane do dyspozycji dozoru. Uzyskiwane środki finansowe, którymi dysponował dozór, były jednak zbyt małe i tylko częściowo pokrywały potrzeby parafii. Chcąc więcej coś zrobić musiały umiejętnie współpracować ze sobą dwie strony: dozór i proboszcz. Nie każdy ksiądz potrafił przystosować się do nowych warunków, bo i nie każdy miał taką umiejętność.

Od połowy 1901 roku administratorem parafii był ksiądz Feliks Januszewski. Dobra współpraca proboszcza z dozorem kościelnym i parafianami zaowocowała dużymi zmianami w parafii. Przeprowadzono remont kościoła, dobudowano do niego od południa kruchtę, zakupiono nowe dzwony. Od frontu kościoła powstało kute z żelaza ozdobne ogrodzenie wraz z bramą. Zadbano o cmentarz (nowe ogrodzenie). Wybudowano murowany budynek inwentarski. Plebanię i gospodarstwo plebańskie ogrodzono drewnianym płotem na wysokiej podmurówce z cegły. To tylko niektóre z podjętych w tym czasie działań. Tak duże inwestycje nie

[129] Przepisy o dozorach zaczęły obowiązywać od 18.03.1817 r. Dziennik Praw Królestwa Polskiego T.6, s.242.

możliwe byłyby do wykonania bez dodatkowego wsparcia ze strony parafian. Ofiarność parafian była duża. Hojniejsi ofiarodawcy mieli w ławkach tabliczki z nazwiskami. Określały one stałe, zarezerwowane dla nich miejsca, w kościele w czasie nabożeństwa.

Najhojniejszymi ofiarodawcami w parafii byli dwaj bracia, którzy nie mając spadkobierców zapisali cały swój majątek Kościołowi [130]. Posiadali oni kilka hektarów ziemi na Michałówce, którą dozór sprzedał na potrzeby parafii.

Fragmenty dawnego frontalnego ogrodzenia kościoła upamiętniającego fundatorów. Główna brama została zamontowana w ogrodzeniu cmentarnym.

[130] Franciszek (zm.1905) i Michał (zm.1906) Kalfa posiadali kilka hektarów ziemi na Michałówce. Prawdopodobnie od imienia jednego z braci wzięła się nazwa Michałówka.

W grudniu 1916 r. proboszczem parafii Piątek Wielki został ks. Bolesław Chyczewski. Zanim jednak został plebanem od 1914 r. (na własną prośbę) był zwolniony z pracy duszpasterskiej. Pełnił swą posługę około pół roku. Parafianie w lutym 1917 roku zwrócili się do Biskupa Diecezji Kujawsko Kaliskiej we Włocławku z prośbą *[…] o usunięcie obecnego i wyznaczenie nowego Proboszcza naszej parafii*[131]. Biskup ordynariusz przychylił się do prośby parafian, jednak nowego proboszcza nie wyznaczył. Administratorem parafii (do czasu powołania nowego proboszcza) został ks. Aleksander Kokczyński z Rychnowa.

Po reformie uwłaszczeniowej areał gospodarstwa plebana znacząco zmalał i wynosił 2 ha. Trudno dokładnie ustalić, kiedy parafianie powiększyli areał gospodarstwa o dalsze 4,5 ha ziemi[132]. Jest to mało prawdopodobne by stało się to w zaborze rosyjskim, gdy parafią zarządzał dozór[133]. Dochody z gospodarstwa utrzymywać miały przede wszystkim proboszcza. Przez wiele lat kolejni proboszcze zazwyczaj radzili sobie w gospodarstwie całkiem dobrze. Gospodarze w razie potrzeby służyli sąsiedzką pomocą. Duży jak na ówczesne czasy murowany budynek inwentarski mieścił sporo zwierząt. Dwóch ludzi pracowało ciągle w obejściu. Dopiero po 1965 r. gospodarstwo podupadło i w niedługim czasie przestało funkcjonować w tradycyjnej formie.

[131] ANPK, sygn.146, *Deutscher Kreischef Kalisch*, Pismo z dnia 28.02.1917, AP Kalisz. Dozór kościelny komunikował się z władzą zwierzchnią proboszcza za pośrednictwem władzy państwowej.
[132] Uposażenie wyniosło 4,5 ha ziemi.
[133] Przepisy o Dozorach kościelnych po 1918 r. funkcjonowały tylko w ograniczonym zakresie. W niepodległej Polsce zniesiono instytucje Dozorów kościelnych, a w ich miejsce powołano Rady parafialne.

Budynek inwentarski dawnego gospodarstwa proboszcza. Rok 2015.

CMENTARZ

Pierwszy cmentarz był na terenie przykościelnym. Dawniej (w razie śmierci szarego, zwykłego człowieka) w powszechnym użyciu były drewniane deski, na których kładziono ciało zawinięte w całun, przywiązane sznurami. Wiejskie groby wyglądały podobnie: anonimowe kopczyki ziemi, porośnięte darnią. Nie mogły przetrwać długo. Szybciej zacierało się miejsce pochówku bliskich i pamięć o dalszych przodkach. Wiejskie cmentarze przykościelne zazwyczaj były mało zadbane, bez ogrodzeń, albo ogrodzenia były nie kompletne.

Powszechne epidemie tyfusu, dżumy, a także innych zakaźnych chorób, zapewne nie omijały również Piątku Wielkiego. Za najczęstszą przyczynę epidemii uważano gniew Boży wywołany grzesznym postępowaniem ludzi. Ówczesna medycyna zalecała w takich przypadkach okadzanie chałup, zażywanie odtrutek przeciwko zarazie, puszczanie krwi w celu pozbycia się jadu itp. Takie metody lecznicze w większości przypadków raczej skracały męki chorego, niż przyczyniały się, do poprawy jego stanu zdrowia. Zmarłych na te choroby chowano również na cmentarzu przykościelnym.

Cmentarne mogiły w miastach również nie miały trwałego charakteru. Najczęściej pozbawione były drewnianych krzyży. Trumienne tabliczki, jeżeli już były, to zdejmowano je przed pochówkiem i wieszano na ścianach kościołów[134]. We wzmiankach historycznych dotyczących cmentarzy miejskich można wyczytać oględnie rzecz ujmując, o niemiłych zapa-

[134] Krzyże na cmentarzach miejskich pojawiły się na większą skalę dopiero na przełomie XVIII i XIX w. J. Kolbuszewski, *Cmentarze*, s.144.

chach wydobywających się z płytkich grobów. Gdy przyszły wiosenne roztopy gdzieniegdzie śpieszący się do kościoła wierni mogli oglądać rozkładające się zwłoki. Można spotkać się również z bardziej makabrycznymi i szokującymi opisami. Nakaz urządzania cmentarzy pozamiejskich i zakaz chowania zmarłych przy kościołach w całej Polsce wprowadzono na mocy zarządzenia Komisji Policji Obojga Narodów 18 lutego 1792 r. Wówczas wydano *Uniwersał dla Miast Wolnych względem Cmentarzów y Szlachtuzów*[135]. Po II rozbiorze Rzeczypospolitej w Kaliskim sprawą likwidacji cmentarzy przykościelnych zajmowały się władze pruskie, a później władze Księstwa Warszawskiego. Pierwszy katolicki cmentarz założono za rogatkami miasta Kalisza w 1807 r.

Idąc za przykładem miasta również w parafiach wiejskich zakładano cmentarze poza terenem zabudowanym. *Topograficzna Karta Królestwa Polskiego* (do której prace na tym terenie ukończono do roku 1828), wyszczególnia w części miejscowości cmentarze tzw. polne. Ich lokacje są zgodne z dzisiejszymi. Wszystko wskazuje na to, że są to właśnie cmentarze parafialne. Na tej mapie zaznaczono także cmentarz w Piątku Małym. Prawdopodobnie był to cmentarz ewangelicki. Dziś w tym miejscu nie ma żadnego krzyża, nie ma także żadnych przekazów jakoby w tym miejscu dawniej kogoś pochowano. Ślad wszelki o nim zaginął.

Gdy powstał cmentarz parafialny w polu wówczas zaczęto na grobach stawiać krzyże drewniane. Mogiły po bokach okładano murawą, a na powierzchni grobu sadzono zazwyczaj barwinek. U *wezgłowia* grobu rodzina czasem sadziła małe drzewko, które z latami wyrastało w potężne drzewo. Groby przestały być anonimowe, gdy pojawiły się na nich ta-

[135] Suplement do *Gazety Warszawskiey* 1792, nr 20, s.1.

bliczki. Stało się to dopiero po uwłaszczeniu chłopów. Do końca XIX wieku na cmentarzu parafialnym były tylko groby ziemne. Dopiero w następnym wieku groby nabrały bardzie trwałego charakteru.

Warunki sanitarne w XIX wiecznych przeludnionych domach były prymitywne. W dwu – trzy izbowych chatach, na glinianej polepie mieszkały pod jednym dachem wielopokoleniowe rodziny. Podwórka były niewielkie i nikogo nie raziło sąsiedztwo studni z gnojownikiem czy pomieszczeniami gospodarskimi dla zwierząt. Niedbalstwo w dziedzinie higieny, kontakty z chorymi zwierzętami, złe odżywianie i inne przyczyny stwarzały dogodny grunt do rozprzestrzeniania się chorób zakaźnych.

Zestawienie zasiedlenia domów w 1827 r.			
Ilość domów		Liczba mieszkańców	Gęstość zasiedlenia
Piątek Wielki	26	254	9,7
Piątek Mały	19	218	11,4
Godziątków	10	112	11,2

W parafii i okolicznych miejscowościach w roku 1852 odnotowano dwukrotnie większą liczbę zgonów – pojawiło się morowe powietrze. Choć nie znano do końca przyczyn choroby, to wiedziano, że rozprzestrzenia się przez kontakt z chorym lub zmarłym. Po dwóch, trzech dniach od chwili zarażenia się zarazkiem cholery pojawiały się objawy choroby. W ciągu kilku godzin następowało odwodnienie organizmu powodujące zgon. Pochówek odbywał się w asyście księdza i najbliższej rodziny. Wznoszono gorące modły ku niebu: *od powietrza, głodu ognia i wojny – zachowaj nas Panie.* Chorzy na wypadek uzdrowienia składali

ślubowania. Gdy ustała epidemia, życie we wsi wróciło w utarte koleiny. Był to na szczęście ostatni atak morowego powietrza. Trudno określić ilu ludzi zmarło wówczas na tą straszną chorobę. W księgach parafialnych nie prowadzono zapisów przyczyny śmierci.

PRZYDROŻNE ZNAKI WIARY

Najstarszymi znakami wiary, które stawiano przy drogach były krzyże. Fundatorem wioskowego krzyża mógł być dziedzic, który udostępniał surowiec ze swojego lasu, rzadziej zaś społeczność wioskowa. Jeśli by mierzyć bogobojność byłych właścicieli ziemskich ilością postawionych krzyży, to były one dwa. Jeden znajdował się w centrum wsi w pobliżu kuźni i karczmy, a drugi w rozwidleniu drogi do Blizanowa oraz drogi w kierunku Godziątkowa. Być może te znaki wiary były ustawione w tych miejscach *od zawsze*. Starsze krzyże, chylące się ku upadkowi, zastępowano przecież nowymi. Nie można też wykluczyć i takiej możliwości, że krzyże postawiono w okresie kontrreformacji. W 1621 roku synod biskupów polskich nakazał proboszczom, by we wszystkich wsiach należących do parafii, przy drogach głównych były ustawione krzyże. Miał to być dowód na to, że w okolicy żyją katolicy, a nie heretycy. Żadne źródła historyczne nie sugerują, by żyli tutaj ci ostatni, ale w latach 1846 – 1916 właścicielami ziemskimi w Piątku Wielkim byli ewangelicy. Nie byli więc zainteresowani życiem religijnym miejscowej parafii katolickiej.

Po uwłaszczeniu, upłynęło sporo czasu zanim gospodarstwa chłopskie nabrały lepszej kondycji, a chłopi (włościanie) poczuli się gospodarzami tej ziemi. Gdy Marcin Pasik został wójtem gminy, drewniany krzyż w centrum wsi zastąpił nowym, stalowym, osadzonym na granitowym cokole. W jego dolnej części wykuta jest czaszka z trzech zaś stron inskrypcje. Można odczytać jeszcze rok 1907 oraz nazwiska fundatorów: Marcin i Franciszka Pasik[136].

[136] Po roku 1864 Marcin Pasik był jednym z kolejnych wójtów gminy Brudzew.

Krzyż na rozwidleniu dróg parafianie zastąpili figurą Matki Boskiej, którą ufundowali w 1910 roku.

Przy *ostatniej drodze* prowadzącej na cmentarz parafialny rosłą kiedyś dzika grusza. Zawieszono na niej kapliczkę z wizerunkiem św. Wawrzyńca. Gdy wizerunek świętego stał się nieczytelny, inny obraz zajął jego miejsce. Tradycja kościelna czci św. Wawrzyńca przede wszystkim jako patrona ubogich. Dawniej uważany był również za patrona żniwiarzy. Popularne było przysłowie: *Święty Wawrzyniec niesie z pola winiec*. Grusza była już bardzo stara, gdy została rażona piorunem. Drzewo powoli usychało i trzeba było je usunąć…

W okresie międzywojennym powstały pozostałe znaki wiary. Ich fundatorami byli rodziny: Tomczyków, Durników i Pietrasów. Najmłodszym obiektem sakralnym jest krzyż znajdujący się w dawnej posesji rodziny Janasów. Wcześniej stał on naprzeciwko czworaka na brzegu stawu. Krzyż ustawiono tam w roku 1966 w proteście przeciwko postępowaniu jednej z rodzin czworaka, która zanieczyszczała staw.

Krzyże przydrożne, figury, kapliczki świadczyły o polskości tych ziem. W czasie okupacji niemieckie władze Kraju Warty nakazywały ich niszczenie. Część znaków wiary została rozebrana i ukryta. Po wojnie ustawiono je powtórnie. Wówczas figurę Matki Boskiej ogrodzono przęsłami składanego mostu, które pozostały tu po ostatniej wojnie.

KARCZMA

Podobnie jak kościół, folwark i dworek w każdej wsi była karczma. Szlachta już od końca XV wieku posiadała uzyskany od króla przywilej propinacyjny. Przywilej ten dawał właścicielowi wsi prawo do wyłącznego wyrobu piwa i gorzałki oraz szynkowanie, lub też sprowadzanie tych napitków do karczm położonych na terenie swoich dóbr.

Początkowo karczmy wiejskie były czynne tylko okresowo. Po ciężko przepracowanym tygodniu dawały chłopom trochę rozrywki. Odbywały się w nich wesela, chrzciny i zabawy. Karczmarze najczęściej byli zagrodnikami, którzy dodatkowo zajmowali się szynkowaniem piwa. Dziedzice z upływem czasu *wypuszczali* karczmy w dzierżawę, czyli tzw. arendę. Co jakiś czas karczmarz rozliczał się z dworem z intraty, którą uzyskał ze sprzedaży piwa pochodzącego z dworskiego browaru. Karczmarz z czasem stał się zarówno szynkarzem, jak sklepikarzem, a nawet lichwiarzem udzielającym drobnych pożyczek.

Piwo było powszechnym artykułem spożywczym o niezbyt dużej zawartości alkoholu. Robiono z niego nawet polewkę (z dodatkiem jaj lub chleba razowego), którą podawano dzieciom. Pewną część tego napoju dwór przekazywał chłopom, jako zapłatę za różnego rodzaju dodatkowe prace[137]. Wypijano go po ok. 2 litry dziennie na dorosłą osobę[138].

[137] M.Szczepaniak, *Karczma wieś dwór*, s.25.
[138] Obliczono na podstawie źródeł podatkowych dotyczących 2722 wsi Wielkopolski że w końcu XVIII w roczne spożycie alkoholu na jednego mieszkańca wsi wynosiło 78 litrów piwa i 3,5 litra gorzałki. Przy założeniu że gorzałka zawierała przeciętnie 33% alkoholu, było by to około 1,2 l spirytusu 100%. Do statystyki przyjęto 6 osobową rodzinę chłopską. Ibid. s 144.

Dopóki wieś była podzielona na dwie części - były również dwie karczmy. Jedna (większa) karczma usytuowana była na wprost bramy folwarcznej, pośród zabudowy chłopskiej. Karczma była *[…] o dwóch izbach, komora, kuchnia i sień z oknami pięcioma dobremi w drewno, kominami dwoma, trzeci w kuchni wielki, z piecami dwoma w kafle proste. Drzwi u niej z tarcic [desek] siedmioro na zawiasach żelaznych, wszystkie z wrzeciądzami w bale rżnięte. […] Ławy i stół należycie sporządzony, kominki dobre, dach dobry spodkiem szkudłami [gontem] nakryty, wierzchem snopkami poszyty. Przy tej karczmie kuźnia z dylów postawiona, szkudłami pobita, z kominem należytym i wszelkim porządkiem, który do kowalskiego rzemiosła należy. W karczmie zaś samej w izbach ściany z balów rżniętych, wokoło [gliną] oblepione*[139].

Druga karczma była zwykłą chałupą, którą przystosowano do pełnienia nowej funkcji. Miała tylko jedną izbę, komorę i sień. Karczmarz za prowadzenie karczmy, płacił dziedzicowi (rocznie) 8 zł czynszu i dawał 4 kapłony [140]. Na potrzeby tej karczmy w folwarcznym mielcuchu oprócz typowych sprzętów do wyrobu piwa był: *[…] garniec zły z pokrywą i rurami, rurnica.* Najwyraźniej oprócz warzenia piwa, pędzono tu również gorzałkę. Do jej wytwarzania używano wówczas takiego samego słodu jak do wyrobu piwa. Ześrutowany słód poddawano wydłużonemu procesowi fermentacji. Zacier podgrzewano w miedzianym garncu (kotle), uszczelnionym gliną i połączonym z rurnicą, gdzie w chłodzonych wodą rurach następowało skroplenie alkoholu. Po drugim pędzeniu destylatu otrzymywano wódkę (*szumówkę*), po trzecim *okowitę* o zawartości alkoholu 70-80%. Technologia produkcji gorzałki nie była najlepsza. Dla poprawy jej smaku używano anyżu oraz różnych przypraw korzennych.

---

[139] Opis większej karczmy Idspk, rok 1734.
[140] Idspk, 1715 r.

Do wyrobu słodu potrzebne były duże ilości wody. W większym folwarku czerpano ją wprost ze stawu. W procesie końcowym zalewano ześrutowany słód wodą lepszej jakości, którą pobierano ze studni znajdującej się obok mielcucha. Z pewnością tak samo odbywało się to w mniejszym folwarku.

Jeżeli karczma pełniła funkcję gospody (*taberny)*, wówczas wiecha na dachu informowała podróżnych o wyszynku napoi alkoholowych. Dogodną lokalizację tych obiektów stanowiły częściej uczęszczane szlaki i skrzyżowania dróg. Przykładem takich lokalizacji w najbliższej okolicy były karczmy Piekło i Skrajnia, która wcześniej nazywała się Wygoda. Na wygody, jak by sugerowała nazwa, w takich miejscach nie można było jednak liczyć. Również w Piątku Małym była karczma, a właściwie gościniec (gospoda). Zlokalizowana przy trakcie handlowym, miała stajnię dla koni i można było w niej przenocować. Na początku XVIII wieku karczma zniszczała. Odbudowali ja Lipscy, jednak po roku 1749 karczma spłonęła. Ogólnie przydrożne karczmy nie cieszyły się dobrą opinią, były ulubionym miejscem spotkań wszelkiej maści *ludzi luźnych*, czyli ludzi wolnych: hultajów, najemników, wyrobników, wędrownych rzemieślników, żebraków itp.

Drogi były nieutwardzone i silnie wyjeżdżone. Często korzystała z gościńców szlachta, która podróżowała w związku z interesami, sporami sądowymi i majątkowymi. Chłopi w ramach pańszczyzny, mieli obowiązek *dróg*, czyli świadczenia przewozów. Musieli z towarami dworskimi (najczęściej zbożem) pokonywać nieraz duże dystanse. Każdy folwark posiadał zwykle dobrze przystosowany wóz do przewozu większych ładunków. Szlachta do roku 1764 mogła przewozić towary bez opłacania

cła. Wożono folwarczne zboże na targi i jarmarki w różnych kierunkach. Bywało, zwłaszcza zimą, gdy była lepsza droga, że wysyłano furmanki do bardziej odległych miast. Właściciele Piątku Wielkiego, spodziewając się uzyskać większą cenę, wyprawiali chłopów ze zbożem nawet do Wrocławia i Torunia[141]. Oczywiście dwór musiał ich zaopatrzyć na drogę w odpowiednią kwotę pieniędzy przeznaczoną na pokrycie kosztów usług gościńcowych. Podróżowano za dnia. Zmieniające się warunki pogodowe utrudniały, lub czasem uniemożliwiały transport. Utrudzeni podróżni w przydrożnych karczmach mogli odpocząć, pokrzepić się jadłem i napitkiem, zanim udali się w dalszą drogę.

Od połowy XVII wieku, przez blisko 100 lat ceny zbóż nieomal stały w miejscu. Jęczmień czy pszenica przerobione na piwo lub okowitę dawały wyższy dochód, niż gdyby były sprzedane bezpośrednio**.** Dodatkowe znaczenie miało również to, że do wyrobu gorzałki można było stosować ziarno bardziej pośledniej jakości. Gdy gospodarzami wsi zostali Lipscy, wytwórstwo alkoholu dla swoich dóbr zorganizowali w Lipem. Wybudowano tam nowy browar wyposażony w kocioł do warzenia piwa oraz gorzelnię wyposażoną w dwa kotły z rurnicami do pędzenia gorzałki.

Obliczenia wskazują, że końcu XVIII wieku spożycie alkoholu mogło obciążać rocznie gospodarstwo chłopskie kwotą 40 zł, czyli tyle ile kosztowała wówczas krowa[142]. Jeszcze przed uwłaszczeniem, po upowszechnieniu się nowych (tańszych i wydajniejszych) metod produkcji okowity zaczęto masowo wykorzystywać ziemniaki w gorzelnictwie. Rozrastająca się produkcja okowity powodowała nadprodukcję tego trunku. Właściciele wsi, by się go pozbyć obniżali cenę. Praktykowano sprzedaż

[141] Idspk 1604 r.
[142] M.Szczepaniak, *Karczma wieś dwór*, s. 147–149.

na kredyt oraz różne metody promocji zachęcające do kupna. Spożycie alkoholu w latach czterdziestych XIX wieku w Królestwie Polskim doszło do dziesięciu litrów czystego spirytusu na głowę jednego mieszkańca[143].

Do rozliczeń wewnętrznych pomiędzy właścicielem dóbr a zatrudnionymi przez niego pracownikami najemnymi używano znaków rozliczeniowych. Niewykluczone, że spełniały one również jakąś rolę obrachunkową pańszczyzny. Wykonywane były zazwyczaj przez kowala w postaci jednostronnych blaszek. Często takie żetony bywały środkiem płatniczym (płacidłem dominialnym), ale tylko w miejscowej karczmie. Tym sposobem chłopi wydawali swoje zarobki na miejscu, a dziedzic zwiększał swój dochód z propinacji. Państwo zaczęło w końcu przejmować rynek alkoholowy i zyski z niego płynące. Ograniczono prawo do wyrobu wódki właścicieli ziemskich[144]. Opodatkowano produkcję i handel wódką, ustalono minimalną cenę wódki oraz jej moc. Oficjalnie zabroniono podawania wódki osobom nietrzeźwym i na kredyt.

Dziesięć lat po uwłaszczeniu walkę z pijaństwem toczył tutejszy proboszcz. Zachował się parafialny wykaz statystyczny z roku 1873[145]. W uwagach proboszcz wyraził taką opinię: *Parafianie tutejsi oddają się nałogowi pijaństwa i kradzieży, i nie jest to tylko opinia moja, ale wszystkich mieszkańców powiatu Kaliskiego, którzy tylko parafie tutejszą znają - są jednakże wyjątki.* Jest to opinia o tyle prawdziwa, że podobnie bywało w innych parafiach. Dla przykładu można zacytować fragment artykułu opisującej życie chłopów w typowej wsi kaliskiej: *Z napojów używają tylko wódki i piwa, a tego ostatniego tylko wówczas, gdy ksiądz przy*

[143] H.Rożenowa, *Produkcja wódki i sprawa pijaństwa w Królestwie Polskim 1815—1863*, s. 160—165.
[144] Decyzja Rady Administracyjnej 26 kwietnia 1844 roku. Reskrypt rządowy 8 czerwca 1844. Ukaz carski 17 lipca 1844 r.
[145] Wykaz statystyczny ludności Parafii Piątek Wielki za rok 1873, Kaliski Zarząd Powiatowy, sygn. 329, s. 52 i 60.

spowiedzi zakaże im picia wódki. W takim razie także chętnie używają araku. Charaktystycznem jest to, że gdy na spowiedzi zakaże ksiądz wieśniakowi pić wódkę w karczmie, wówczas pije ją w sieni lub przed karczmą, w tem przekonaniu, iż przeciw zakazowi nie wykroczył[146].

Nadużywano alkoholu nie tylko we wsiach kaliskich. Takie opisy i opinie równie dobrze mogłyby dotyczyć prawie każdej wsi w całym Królestwie Polskim. Propinacje zniesiono ostatecznie w roku 1898. Państwo (po kilkusetletniej przerwie) stało się na powrót wyłącznym właścicielem rynku alkoholowego. Odtąd sprzedażą alkoholu mógł się zajmować każdy, kto otrzymał od państwa koncesję. Karczmy stały się wówczas dla szlacheckich właścicieli nierentowne, pustoszały i upadały – ich miejsce zajęły wiejskie sklepy.

Najlepszą lokalizacją na sklep była zawsze środkowa część wsi. Prawdopodobnie początkowo sklep był w tym samym miejscu, co karczma. Dopiero później w podwórzu obecnej posesji Walasów otworzył sklep Józef Domagała. Dawniej prowadzenie sklepu na wsi związane było ze sprzedażą artykułów masarskich. Zazwyczaj były one wytwarzane przez właściciela sklepu, który zarazem był rzeźnikiem. Od roku 1934 nowy sklep (bogato zaopatrzony i prowadzony z dobrym wyczuciem miejscowych potrzeb) prowadził Mieczysław Rogacki. Sprzedawano w nim artykuły spożywcze, zapałki, mydło, świece, pastę do butów i naftę nalewaną do flaszek z beczki.

[146] I.Piątkowska, *Z życia ludu, Wisła - Miesięcznik Geograficzno-Etnograficzny*, 1889 r. T.3, s 755. Przedruk z *Kaliszanina* z r.1887.

Po wojnie niedostatek artykułów pierwszej potrzeby powodował trudności rynkowe. Naturalne prawa rynku wywołały wzrost cen i inflację. Granica między działalnością handlową i spekulacją stała się bardzo płynna. Na przełomie lat 40 i 50. obrót towarowy został w zasadzie przejęty przez sektor państwowy. Dotychczasowi właściciele dalej mogli sprzedawać w sklepie, ale sklep nie był już ich własnością. Na początku lat 70. GS-owski sklep został przeniesiony do nowego budynku. Sklep prowadziła Krystyna Przybylska. Dwadzieścia lat później, po prywatyzacji sklepu jego właścicielem został Wacław Przybylski. Zbieżność nazwisk jest tutaj przypadkowa.

SZKOŁA

Najstarsza wzmianka o szkolnictwie we wsi pochodzi z pochodzi z *Liber Beneficiorum* Jana Łaskiego. Przy plebanii w XV wieku była szkoła parafialna. Szkoły takie utrzymywano przede wszystkim ze względu na szkolenie ministrantów pomocnych w sprawowaniu liturgii.

Po zniesieniu pańszczyzny, w zaborze rosyjskim tak jak w całym ówczesnym Imperium Rosyjskim, nie było przymusu szkolnego. Najbliższe jednoklasowe szkoły elementarne były w Rychnowie, Blizanowie i Brudzewie. Rodzice nie zawsze dbali o to, aby posyłać do nich swoje dzieci. Analfabetyzm był powszechny. Według ustnych przekazów od około 1900 r. dzieci w Piątku Wielkim uczyły się w trzymiesięcznej szkółce. Absolwenci takiej szkoły umieli się (zazwyczaj nieporadnie) podpisać. Trochę lepiej było z matematyką, czyli liczeniem. Większość tego pokolenia, umiało *czytać* najczęściej z książeczki do nabożeństwa.

Jak było z edukacją szkolną we wsi, opisuje Wanda Siutowicz (założycielka Kroniki Szkolnej): *Przed wojną szkoły w Piątku Wielkim nie było. Za czasów rosyjskich dzieci uczyła po polsku po kryjomu w swoim prywatnym mieszkaniu pewna miejscowa kobieta nazwiskiem Kasprowa [...] Dopiero w 1920 roku powstała w tutejszej wsi 1-kl publiczna szkoła powszechna. Przyczynił się do tego były ksiądz Kokczyński z Rychnowa, który przyjeżdżał odprawiać nabożeństw w miejscowym kościele (bo wtedy stałego księdza w tutejszej wsi nie było)* [147]*. Za jego to staraniem*

[147] Ks. Aleksander Kokczyński (1877 – 1951). Proboszcz parafii w Rychnowie (1909–1931). Inicjator: rozbudowy tamtejszej szkoły powszechnej, budowy Domu Ludowego i powstania orkiestry dętej. Inicjator powstania szkoły w Jastrzębnikach. Tymczasowy administrator parafii Piątek Wielki. Po wojnie, mieszkał jakiś czas u swego wychowanka Bolesława Pietrasa. Duże gospodarstwo Pietrasa nazywano Aleksandrówką.

wybrano komisję, która miała się zająć kupnem szkoły, na rzecz której miejscowa ludność postanowiła chętnie opodatkować się od morgi. Do komisji tej należeli miejscowi gospodarze: p.p. Marcin Pasik, Stanisław Barański i Michał Gręda. W tym czasie do sprzedania była osada licząca 19 mórg ziemi zwana Francówka za 70 000 tys. marek polskich. Odstąpiono dziedziczce majątku 16 mórg za 40 tys. marek polskich [148]. *Potem wystawiono do licytacji inwentarz żywy i martwy (kartofle, bydło, maszyny, stodołę która stała w obecnym ogródku szkolnym). Z licytacji otrzymano 25 000 marek pols. Brakujące 5 000 marek pokryli mieszkańcy całej gromady*[149].

Szkoła znajdowała się na skraju wsi, po lewej stronie drogi do Godziątkowa na terenie trzy morgowego terenu. Drewniany budynek mieścił jedną klasę, niewielką szatnię i mieszkanie dla nauczyciela (dwa pokoje z kuchnią). W roku 1938 obmurowaniu cały budynek szkolny cegłą i pobudowano murowane szalety.

Pierwszym nauczycielem był Józef Kmiecik. Następnie, w latach 1933-1937, szkołę prowadziła Jadwiga Felcman. Edukację rozpoczynały dzieci po ukończeniu 7 roku życia. Nauka trwała 4 lata, a poszczególne oddziały były ze sobą łączone. Wielu uczniów nie przechodziło do następnej klasy. Równie dużo uczniów porzucało naukę.

Od roku 1937 nową nauczycielką została Teofila Wanda Siutowicz. Szkoła została przemianowana na czterooddziałową Publiczną Szkołę Powszechną I stopnia. Rok szkolny rozpoczynano i kończono nabożeństwem w kościele. Wychowywano dzieci w duchu patriotyczno-religijnym.

[148] Właścicielką majątku była wówczas Maria Fiszer.
[149] Chodzi o gromadę wsi: Piątek Wielki, Kolonia Piątek Wielki, Brzezina, Kolonia Piątek Wielki A i Michałówka.

W szkole odbywały się akademie oraz przedstawienia z okazji: Święta Niepodległości, święta 3 Maja. Czczono pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego, a także pamiętano o imieninach Pana Prezydenta. Akademie kończyły pieśni *Boże coś Polskę* i hymn narodowy. Dochody z przedstawień przeznaczano na rozwój szkolnictwa [150].

Na początku roku szkolnego 1938/39 zorganizowano w szkole *[…] zbiórkę pieniędzy na rzecz zakupienia sprzętu wojennego dla Armii. Pieniądze te, to składki dwudziesto-groszowe od wszystkich dzieci z rb. w liczbie 98 i od 5-rga dzieci z ub. r.(które wyszły ze szkoły). Razem więc wpłaciło składki 102 dzieci, co uczyniło 20 zł 40 gr. 2 zł. wpłaciła naucz. Wanda Siutowiczowa*. Uczniowie szkoły wzięli udział w Kaliszu w uroczystości przeglądu sprzętu ofiarowanego wojsku. Klasa szkolna była nieogrzewana. W ostatnich dniach sierpnia 1939 r. zaczęto stawiać piec w klasie. Zaledwie zdun zaczął swą pracę, dostał powołanie do wojska, bo wybuchła wojna z Niemcami. Po miesiącu zaś niemieckie władze zamknęły szkołę, zakazując dalszej nauki.

Po wyzwoleniu, już w lutym 1945 r. wznowiono naukę w ocalałym budynku szkolnym. Nauczanie rozpoczęto w niezwykle trudnych warunkach: brak było szyb w lokalu, opału, podręczników. Szkoła straciła szafę ze wszystkimi aktami szkolnymi i pomocami naukowymi. Ławek szkolnych było 14. W jednej ławce siedziało po 3 uczniów. We wszystkich klasach były dzieci starsze. Obowiązek uczęszczania młodszych dzieci do szkoły odroczono do 2 lat. Początkowo obowiązywały dawne podręczniki i podstawą nauczania były programy przedwojenne. Szkoła dopiero w lutym 1947 otrzymała nowe podręczniki. Podobnie jak przed wojną, lek-

[150] Wpłacano na konto Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

cje zaczynały się i kończyły w każdej klasie od zbiorowej, głośnej modlitwy. Lekcje religii prowadził ksiądz proboszcz.

Do końca roku szkolnego 1946/47 jedyną nauczycielką była Teofila Wanda Siutowicz. Od godz. 8-12 uczyła klasy III i IV (38 dzieci), następnie od godz.12-14 klasy I oraz II (60 dzieci). Nauczycielka trzy razy w tygodniu, po południu od 14-18 prowadziła korepetycje z 24 uczniami, którzy nie uzyskały promocji do klas wyższych. Nauczycielka apelowała o przysłanie dodatkowego nauczyciela do Inspektoratu w Kaliszu. Niestety - brakowało kadry nauczycielskiej. Po wakacjach zawsze solidnej i obowiązkowej nauczycielki nie było. Podobno nie wytrzymało serce. Nowy rok szkolny 1948/49 rozpoczęto dopiero 28 lutego. Jednak nowa nauczycielka wytrwała tylko do ferii zimowych. Kolejna zaś nauczycielka uczyła tylko pół roku…

Szkoła 4 klasowa							
Rok	1937	1938	1944	1945	1946	1947	1948
Liczba uczniów	99	98	97	97	98	80	68

Od roku 1949 nauczycielką kierującą szkoły została Katarzyna Zagórska. Był to okres, kiedy szkoła zaczęła się opierać na marksistowsko-leninowskich podstawach. Wprowadzono obowiązkową naukę języka rosyjskiego. Szkoła musiała wyrabiać przekonanie o wyższości gospodarki socjalistycznej nad kapitalistyczną oraz przybliżać wiedzę o Związku Radzieckim. Z kroniki szkolnej (zachowując ciągłość) usunięto wówczas dwie strony. Były to czasy stalinowskie i prawdopodobnie w tym miejscu kroniki *poprawiano* historię, która zdawała się być niezgodna z

wytycznymi ówczesnych władz. Być może chodziło o likwidowaną wówczas w szkołach lekcję religii.

Szkoła Podstawowa 1952 r.

Od lewej I rząd: M.Sosnowski, R.Dudczak, S.Zdunowski.
II rząd: E. Zagórska, A. Zagórska, K.Kościelak, M.Gręda, A.Hilczer, J.Kokociński.
III rząd: NN, S.Janas, J.Przybylski, W.Kościelak, H.Sosnowska, E.Kaczała,
IV rząd: A.Wawrzyniak, K.Wawrzyniak, K.Pawlak.
V rząd: J.Pasik, M.Kwiatkowska, M.Myszkowska, J.Lis, G.Hilczer, R.Augustyniak
VI rząd: M.Rzeźniczak (Komitet Rodz.), Katarzyna Zagórska (kier. Szkoły), M.Rogacki (praktyka naucz.)

Stałym elementem działalności szkoły stały się akademie i święta związane z socjalistycznymi rocznicami. Opisane są one w Kronice Szkoły podniosłym stylem doskonale przystającym do tamtej epoki. Można odnieść wrażenie, że każda z tych uroczystości sprawiała nauczycielce i uczniom, niebywałą wprost radość. Np.: *Dnia 2 października w niedzielę rano dzieci szkolne wraz z nauczycielką pojechały furmankami z transparentami do Blizanowa. Tam wzięły udział w uroczystości*

na cześć Święta Pokoju. Dnia 21 grudnia 1949 roku odbyła się w szkole akademia dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina. Na uroczystość tą złożyła się pogadanka wygłoszona przez nauczycielkę, potem odbyły się śpiewy, inscenizacje i deklamacje dzieci szkolnych. Dnia 1 V 1950 roku pojechały dzieci szkolne z chorągiewkami i transparentami do Blizanowa. Tam wzięły udział w pochodzie i uroczystości na ten cel poświeconej. W tym roku bardziej i uroczyściej obchodzono w całej Polsce ten dzień robotniczy.

Odbywały się również akademie z okazji wyzwolenia Kalisza, Rewolucji Październikowej, Dni Leninowskich, Święta Kobiet itp. Akademie zawierały pogadanki, lub przemowy okolicznościowe nauczycielki oraz część artystyczną, składającą się z recytacji stosownych wierszy i śpiewu pieśni. W roku szkolnym 1950/51 zanotowano w kronice: *[…] jest na terenie szkoły 4ry organizacje: Koło Polskiego Czerwonego Krzyża, Koło Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Szkolne Koło Odbudowy Warszawy i Samorząd Szkolny. Biblioteka jest czynna. Tomów ma 100. Dzieci chętnie czytają nie tylko książki z biblioteki, ale Płomyczki, które ma każde dziecko. Biorą udział w życiu społecznym i interesują się życiem politycznym. Wychowują się na postępowych obywateli, którzy mają budować "Socjalistyczne Państwo"*.

Liczba uczniów 4 klasowej szkoły podstawowej rosła. O ile w roku 1951 było 31 uczniów, to pięć lat później liczba uczniów wzrosła do 60. Od 1957 r. przybyła do pracy w szkole jeszcze jedna nauczycielka i trzeba było szkołę powiększyć o jeszcze jedną (piątą) klasę. Jednak *[…] nie było gdzie umieścić drugiego nauczyciela, ani nie można było znaleźć drugiej izby lekcyjnej. Dawną izbę lekcyjną przegrodzono, zrobiono ściankę i powstały dwie maleńkie klasy. Nauczycielkę umieszczono tymczasem w maleńkim pokoiku w PGR. Uczyłyśmy na dwie zmiany w tych*

maleńkich klasach, przy oknach stale otwartych, bo stale się odczuwało brak powietrza. Miedzy ławkami były tak maleńkie przejścia, że trudno się było przecisnąć przy kontroli wypracowań. […] W takich warunkach w takiej ciasnocie trudno było urządzić imprezy na ważniejsze uroczystości. Przygotowania zawsze robiłyśmy. W czasie pogody urządzałyśmy występy na podwórku. Trudne warunki pracy wymagały dużego samozaparcia, dobrej woli i ogromnej determinacji, czego jak widać obu nauczycielkom nie brakowało.

Osobą najbardziej zaangażowaną w budowę nowej szkoły była kierowniczka szkoły Katarzyna Zagórska. Dzięki jej usilnym staraniom zawiązał się Społeczny Komitet Budowy Szkoły. Przewodniczącym komitetu został dyrektor PGR-u Tadeusz Jędrzejczak. Mieszkańcy wsi zobowiązali się wykonać część prac związanych z budową szkoły, a dyrektor PGR-u zobowiązał się udzielić pomocy transportowej.

Takie projekty łączące współpracę państwowych zakładów pracy z inicjatywą społeczną preferowało państwo. Budowa nowej szkoły podstawowej weszła w plan budowy szkół w ramach akcji 1000 szkół na 1000 lecie Państwa Polskiego. Kierowniczka szkoły, by ktoś nie zarzucił, że chodziło jej o lepsze warunki mieszkaniowe, tak usprawiedliwiła swoją aktywność w kronice szkolnej: *Wstępną dokumentację przygotowała p. Zagórska Katarzyna kier. szkoły, która zabiegała o budowę nowej szkoły. Miała na celu dobro dzieci, a nie korzyści własne. Bo przez wybudowanie nowej szkoły traci ziemię, którą uprawiała (ziemię szkolną i z tym związane maleńkie gospodarstwo)*.

W roku 1959 wynajęto jedną izbę lekcyjną u sąsiadującego ze szkołą gospodarza i pod koniec miesiąca maja rozpoczęto prace związane z budową nowej szkoły. Fundamenty wykopali mieszkańcy wsi (gospoda-

rze). Gdy prace były już daleko zaawansowane: *Dnia 21 lipca 1960 r. odbyło się uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego z udziałem władz państwowych: Partii, Frontu Jedności, Wydziału Oświaty i Kultury i Prezydium Powiatowej Rady Narodowej.*

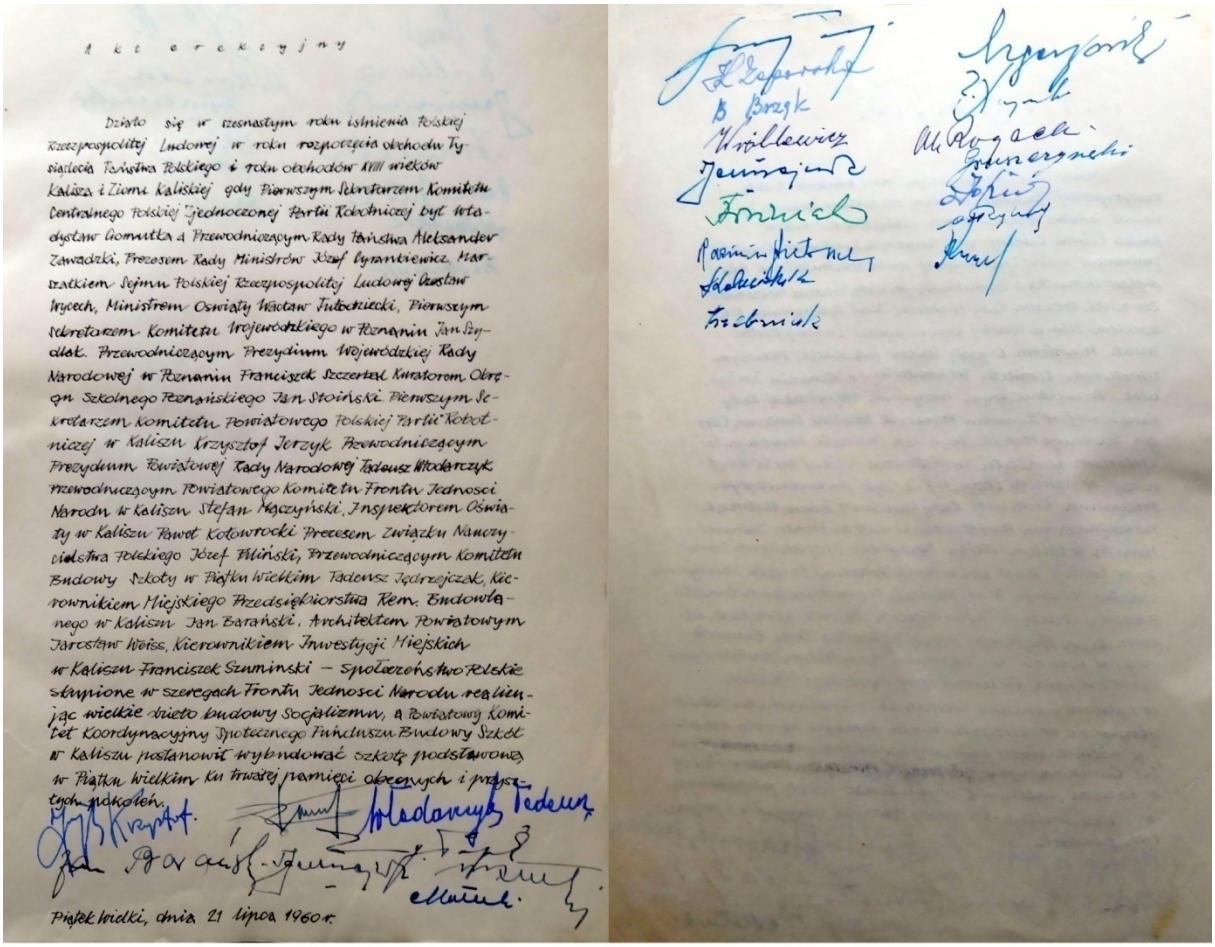

Akt erekcyjny

Dzisiaj się w czternastym roku istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w roku rozpoczęcia obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego i roku obchodów XVIII wieków Kalisza i Ziemi Kaliskiej gdy Pierwszym Sekretarzem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej był Władysław Gomułka a Przewodniczącym Rady Państwa Aleksander Zawadzki, Prezesem Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, Marszałkiem Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Czesław Wycech, Ministrem Oświaty Wacław Jutbczycki, Pierwszym Sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego w Poznaniu Jan Rydlak, Przewodniczącym Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu Franciszek Szczerbel, Kuratorem Okręgu Szkolnego Poznańskiego Jan Stoiński, Pierwszym Sekretarzem Komitetu Powiatowego Polskiej Partii Robotniczej w Kaliszu Krzysztof Jerzyk, Przewodniczącym Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Tadeusz Wodarczyk, Przewodniczącym Powiatowego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Kaliszu Stefan Kaczyński, Inspektorem Oświaty w Kaliszu Paweł Kotowicki, Prezesem Związku Nauczycielstwa Polskiego Józef Pliński, Przewodniczącym Komitetu Budowy Szkoły w Piątku Wielkim Tadeusz Jędrzejczak, Kierownikiem Miejskiego Przedsiębiorstwa Rem. Budowlanego w Kaliszu Jan Barański, Architektem Powiatowym Jarosław Weiss, Kierownikiem Inwestycji Miejskich w Kaliszu Franciszek Szuminski – Społeczeństwo Polskie skupione w szeregach Frontu Jedności Narodu realizując wielkie dzieło budowy Socjalizmu, a Powiatowy Komitet Koordynacyjny Społecznego Funduszu Budowy Szkół w Kaliszu postanowił wybudować szkołę podstawową w Piątku Wielkim ku trwałej pamięci obecnych i przyszłych pokoleń.

Piątek Wielki, dnia 21 lipca 1960 r.

Dnia 21 lipca 1960 r. podpisano akt erekcyjny i uroczyście wmurowano kamień węgielny pod budowę nowej szkoły.

Po przemowie delegatów odbyło się wmurowanie aktu związanego z budową nowej szkoły. Następnie odbyła się część artystyczna dzieci szkolnych i wręczenie kwiatów przez dzieci przedstawicielom władz powiatowych. Potem odbyła się herbatka. W czasie tej herbatki wzniesiono toast na pomyślność budowy nowej szkoły.

Oficjalnie oddanie szkoły do użytku nastąpiło 9 września 1961 r. Na otwarciu szkoły przemawiali dostojni goście i delegaci władz szkolnych i

partii. Po części artystycznej odbyło się przyjęcie przy dźwiękach orkiestry dla zaproszonych gości, *zorganizowane przez 68 obywateli Piątku Wielkiego*. W czasie uroczystości zainstalowano telewizor w świetlicy nowego budynku szkolnego, jako dar dla szkoły od Frontu Jedności. Patronem szkoły został Janek Krasicki [151].

Nowy budynek szkolny spełnił oczekiwania uczniów i nauczycieli. Jednopiętrowa szkoła była zelektryfikowana i miała kanalizację. Pomieszczenia ogrzewały piece kaflowe. Audiowizualnie szkoła wyposażona była w radio z adapterem, magnetofon i telewizor. W budynku szkolnym mieściły się: 4 izby lekcyjne, sala gimnastyczna z podłogą wykonaną z parkietu, gabinet biologiczno fizyko-chemiczny, sala na pomoce naukowe, kancelaria, pokój nauczycielski, sala rekreacyjna, świetlica, kuchnia, szatnia. Przy szkole znajdowały się mieszkania dla nauczycieli.

Kierownictwo szkoły objął od 1965 r. nauczyciel historii Mieczysław Rogacki. Jego urzędowanie przypadło na czas, gdy szkoła kładła duży nacisk na kształtowanie światopoglądu młodych obywateli. Do ważnych przedmiotów zaliczano historię i nauki związane ze społeczeństwem. Obszarem działań pedagogicznych, tak w wymiarze edukacyjnym, jak i wychowawczym, były objęte uroczystości poświęconych ważnym rocznicom, akademie i uroczyste poranki. Charakter tych imprez zmieniał się w zależności od sytuacji politycznej.

[151] Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu, Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego Nr.O.II.21/61/61.

Zanim powrócą uczniowie...

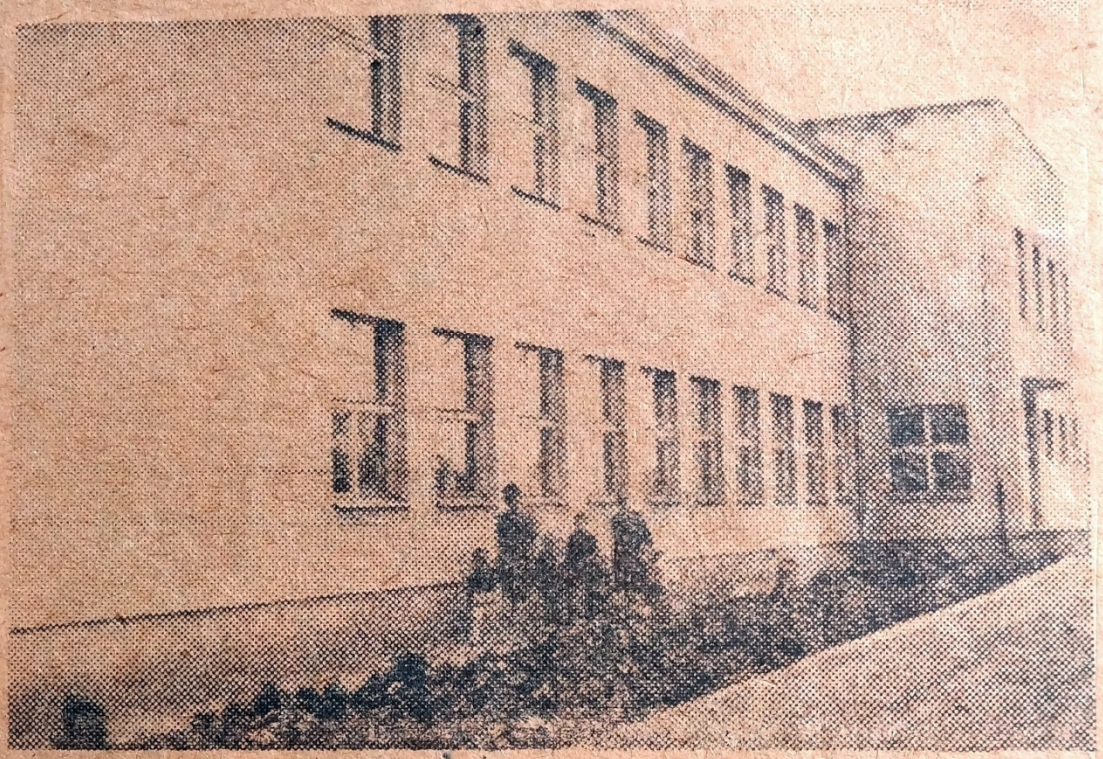

Duża wieś Piątek Wielki w pow. kaliskim doczekała się odpowiedniej szkoły dla licznych dzieci, które uczyły się w ciasnych i niewygodnych izbach. Nowa szkoła — zbudowana z udziałem czynów społecznych ludności — ma gabinety naukowe, dużą i dobrze wyposażoną salę gimnastyczną, kuchnię i pokój śniadaniowy dla uczniów, a w przybudowie — mieszkania nauczycielskie. Teraz, chociaż są wakacje, szkoła nie świeci pustkami. Działacze Towarzystwa Przyjaciół Dzieci z kołem gospodyń w Piątku Wielkim zorganizowali tutaj dzieciniec.

Ponad 30 maluchów ze wsi, które najbardziej potrzebują opieki starszych — wesoło i zdrowo spędza czas w dziecińcu. Otrzymują 3 razy dziennie smaczne posiłki, mają dużo zabawek (z Powiatowego Oddziału TPD) oraz zakupionych z dotacji PZU. Dziewczynki i chłopcy bawią się w szkolnym ogrodzie, po obiedzie odpoczywają na leżakach. Na zdjęciu — grupa dzieci z wychowawczyniami przed nową szkołą.

Informacja w gazecie *Gromada Rolnik Polski* na temat szkoły, lipiec 1967 r.

Nauczyciele oprócz zadań związanych bezpośrednio kształceniem programowym podejmowali dodatkowe działania na rzecz środowiska szkolnego. W szkole działała drużyna harcerska. Jej pierwszym opiekunem była Anna Smug. Drużyna wykazywała dużą aktywność w latach 80. Szczególnie uroczyście obchodzono wówczas dzień poświęcony patronowi szkoły. Harcerze w czasie wakacji wyjeżdżali na obozy organizowane w Warszawie oraz Niemieckiej Republice Demokratycznej. Uczniom zaszczepiała nawyki systematycznego oszczędzania i rozważnego wydawania pieniędzy Szkolna Kasa Oszczędności Jej długoletnim opiekunem była Jolanta Rogacka. W sklepiku Spółdzielni Uczniowskiej można było kupić przybory szkolne i słodycze. Rozprowadzano tam także stare i nowe podręczniki. Uczniowie mogli również realizować swoje zainteresowania w kołach LOP oraz Krajoznawczo – Turystycznym.

W wakacje prowadzono przy szkole Dzieciniec Wiejski. Oprócz zabaw i wypoczynku nauczyciele przygotowywali przedszkolaków do nauki szkolnej. Wyżywienie dla maluchów organizowało Koło Gospodyń Wiejskich.

W szkole działało Towarzystwo Przyjaźni Polsko Radzieckiej, którego głównym celem było nawiązywanie kontaktów z rówieśnikami w formie korespondencji pocztowej. Ostatnią relacją, dokumentującą tą międzynarodową przyjaźń na szkolnej niwie jest zapis w kronice szkolnej z 1983 roku (trwał jeszcze stan wojenny). Wówczas zanotowano: *[…] na spotkaniu nauczycieli z uczniami wręczono 6-latkom [prowadzono wówczas dwa oddziały przedszkolne] słodycze przysłane od przyjaciół radzieckich z Charkowa.*

Kronika szkolna wyszczególnia kilka czynów społecznych zrealizowane pod przewodnictwem kierownika (dyrektora) szkoły Mieczysława Rogackiego. Zrealizowano je w następujących latach:

-1965 r. Malowanie siatki ogrodzeniowej, ławek i bram, budowa drogi na terenie szkolnym, prace przy budowie boiska. Prace wykonywali uczniowie i rodzice.

-1966 r. Czyn społeczny dla uczczenia 1000-lecia Państwa Polskiego (wykonany przez rodziców i uczniów). Ukończono budowę boiska szkolnego i drogi na terenie szkolnym, wyżwirowano alejki przed szkołą. Założono kwietniki. Posadzono drzewka i krzewy ozdobne. Urządzono plac zabaw, ukończono prace dekoracyjne i użytkowe wewnątrz budynku.

-1967 r. Rodzice w ramach czynu społecznego założyli w budynku szkolnym centralne ogrzewanie.

-1971 r. Uczniowie kl. VII i VIII pracowali społeczne wokół budynku kulturalno oświatowego i siedziby GRN w Długiej Wsi.

-1972 r. Chcąc uczcić zbliżającą się 30 rocznicę śmierci patrona szkoły, personel szkoły wraz z uczniami wykonał prace społecznie użyteczne:

Utwardzono skrzyżowanie dróg i zasypano rów na terenie przyległym do terenu szkoły. Nawieziono ziemię do kwietnika. Wykonano zasłony do zaciemniania sal lekcyjnych, wykonano i założono tablice do zawieszania portretów i obrazów graficznych. Wykonano blaty składane do prac ręcznych stolarsko – ślusarskich. Wykonano roboty malarskie. Wykonano nową scenę i urządzono radiowęzeł.

Dyrektor szkoły M.Rogacki z uczniami. Porządkowanie terenu wokół szkoły w roku 1972.

W sprawozdaniach i zestawieniach dla władz nadrzędnych stwarzano pozory dużego zaangażowania społecznego i ateizacji uczniów. Jeden, dwa dni z jesiennej przerwy w nauczaniu (święto zmarłych) przeznaczano na pracę przy zbiorach ziemiopłodów w PGR. Uczestniczyła w tych zajęciach część uczniów starszych klas i nie kolidowało to w żaden sposób ze świętem zmarłych. Taka współpraca miała wymierne korzyści. Kierownik szkoły pozyskiwał w ten sposób dofinansowanie z miejscowego PGR-u wielu przedsięwzięć organizowanych w szkole.

Przy szkole od roku 1968 zaczął działał zespół muzyczny prowadzony przez Romana Popeluka, kapelmistrza który potrafił grać prawie na każdym instrumencie. Zakupiono dla zespołu gitary, mandoliny, akordeon i

perkusję [152]. Zakup pozostałych Instrumentów sfinansowali rodzice. Wiedzę muzyczną uczniowie nabywali na zajęciach popołudniowych. Podczas uroczystości szkolnych uzdolnieni muzycznie uczniowie występowali z programem artystycznym. Uczestniczyli w wielu imprezach lokalnych, gminnych i powiatowych.

Szkolny zespół muzyczny. Rok1970.

I rząd od lewej: J.Gulczyński, T.Gruszczyński, R.Łuczak.

II rząd :J.Gruszczyński, M.Chojnacki, A.Janas, J.Wawrzyniak, M.Bogusiak.

W 1976 r. zakupiono pianino, akordeony, wzmacniacz z kolumnami i mikrofony; zorganizowano chór szkolny [153]. Tradycyjnie już organizowano imprezy, które dawały uczniom trochę wytchnienia: zabawy andrzejkowe, choinki, bale przebierańców, zabawy karnawałowe itp. Odbywały się one w odpowiednio przystrojonej sali gimnastycznej.

[152] Zakup instrumentów sponsorowała Spółdzielnia Mleczarska w Stawiszynie.
[153] Koszty zakupu instrumentów sfinansował PGR.

Słowa: Cz. *Janczarski*
Muzyka: *J. Rosa*

PIOSENKA NOWOROCZNA

1. Białym śniegiem zasypane pola
Tylko gwiazdy rozświetlają mrok,
Gwarem tętni dzisiaj nasza szkoła
I piosenką wita Nowy Rok.

Ref.: Przynieś polom Nowy Roku bujny plon
A fabrykom węgla, rudy wiele ton.
Przynieś miastom nowe domy, rzece most,
Wszystkim szczęścia jak najwięcej, dni bez trosk (bis)

2. Od choinki płynie woń żywicy,
Płoną świeczki, szczęściem płonie wzrok
Biały gołąb na drzewku w świetlicy
Razem z nami wita Nowy Rok.

Ref.: Przynieś polom Nowy Roku itd.

Piosenka którą dzieci śpiewały na występie noworocznym w 1966r.

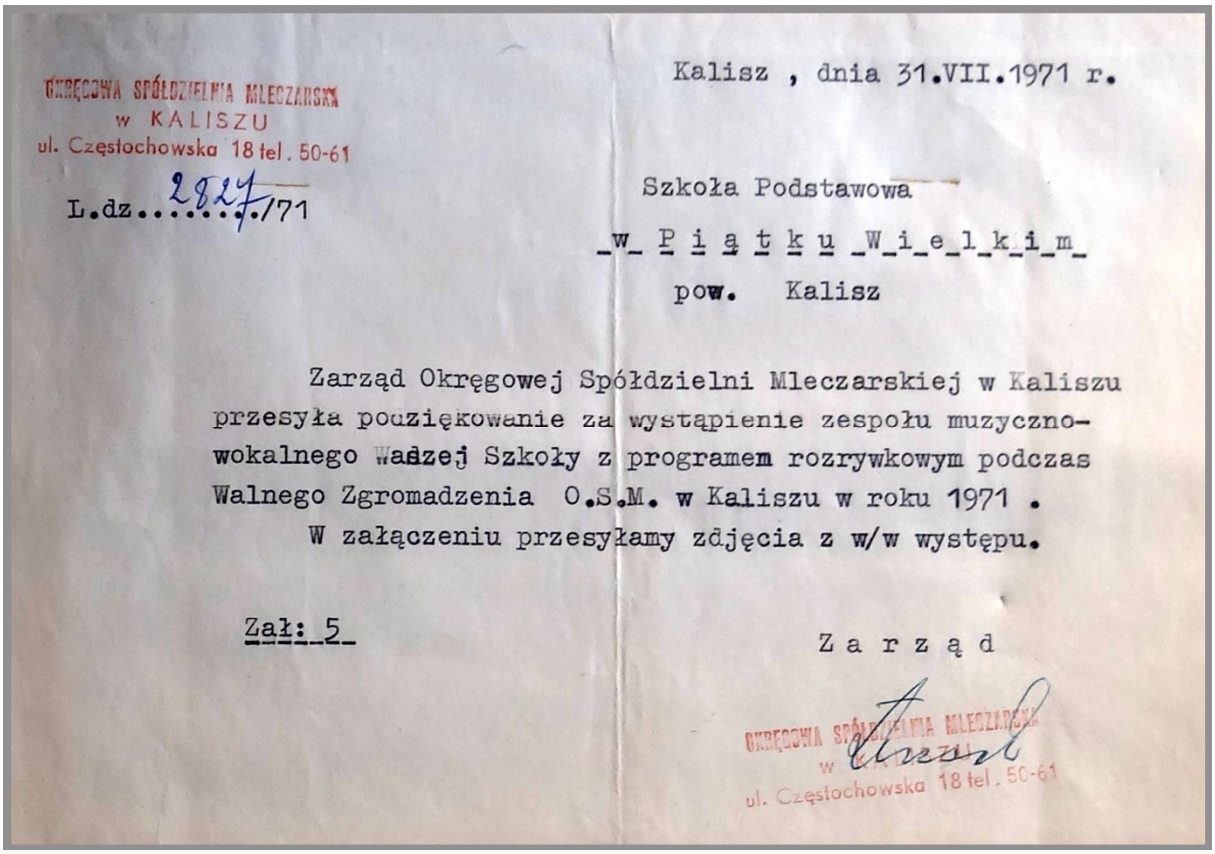

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA
w KALISZU
ul. Częstochowska 18 tel. 50-61

L.dz. 2827/71

Kalisz , dnia 31.VII.1971 r.

Szkoła Podstawowa
w Piątku Wielkim
pow. Kalisz

Zarząd Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Kaliszu przesyła podziękowanie za wystąpienie zespołu muzyczno-wokalnego Waszej Szkoły z programem rozrywkowym podczas Walnego Zgromadzenia O.S.M. w Kaliszu w roku 1971 .

W załączeniu przesyłamy zdjęcia z w/w występu.

Zał: 5

Z a r z ą d

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA
w KALISZU
ul. Częstochowska 18 tel. 50-61

Chór szkolny podczas występu na zabawie noworocznej. Rok 1977.

ZESPOŁY BIORĄCE UDZIAŁ W PRZEGLĄDZIE

I. Przedsiębiorstwo Hodowli Roślin i Nasiennictwa — **Szczecin**

1) zespół SHR — Krzemlin
2) zespół SHR — Trzygłów
3) zespół SHR — Dargosław

II. Poznańska Hodowla Roślin — **Poznań**

1) zespół SHR — Sobótka
2) zespół SHR — Rogaczewo
3) zespół SHR — Marchwacz
4) zespół SHR — Wiatrowo

III. Okręgowe Przedsiębiorstwo Hodowli i Nasiennictwa Ogrodniczego — **Poznań**

1) zespół SHRO — Kociałkowa Górka
2) zespół SHRO — Piątek Wielki

Z A R Z Ą D
OKRĘGOWEGO PRZEDSIĘBIORSTWA HODOWLI
I NASIENNICTWA OGRODNICZEGO W POZNANIU

u p r z e j m i e z a p r a s z a

OB. .....

NA PIERWSZY PRZEGLĄD REGIONALNYCH AMATORSKICH ZESPOŁÓW ARTYSTYCZNYCH

Przegląd odbędzie się dnia 4 maja 1978 r. w Sali Wielkiej Pałacu Kultury w Poznaniu, ul. Czerwonej Armii.

Początek godz. 9.00

D y r e k t o r

Szkoła	Rok	Liczba uczniów
7 klas.	1965	86
8 klas.	1966	101
	1967	101
	1969	124
	1973	97
	1978	96
6 klas.	1979	71
8 klas.	1981	82
	1982	75

Sukcesywny spadek liczby uczniów w latach 70. spowodował reorganizację szkoły. Zmniejszono liczbę etatów i przemianowano szkołę na 6 klasową. Klasy wyższe kontynuowały edukację w Zbiorczej Szkole Gminnej w Stawiszynie.

Od 1981 r. decyzją Kuratorium Oświaty i Wychowania w Kaliszu przywrócono szkołę 8 klasową. Również od tego roku wprowadzono 5 dniowy tydzień nauczania – pracy i zwiększono liczbę etatów nauczycielskich. W następnym roku przy szkole utworzono oddziały przedszkolne.

Ilość nauczycieli zatrudnionych w roku:									
1957	1961	1964	1969	1971	1974	1976	1979	1881	1984
2	4	5	6	7	4	5	4	8	9+2*

* zatrudnienie na pół etatu.

Kadrę nauczycielską szkoły tworzyli głównie nauczyciele wywodzący ze wsi. Przeważali nauczyciele ze średnim wykształceniem, po 5-letnich liceach pedagogicznych, lub po 4-letnich liceach ogólnokształcących.

Dalszą wiedzę fachową zdobywali na 2-letnich zaocznych studiach nauczycielskich.

Ostatnią inicjatywą społeczną Mieczysława Rogackiego była rozbudowa szkoły. *W miesiącu lutym [1984r.] odbyły się dwa Zebrania Wiejskie przy udziale mieszkańców naszego obwodu szkolnego, na których podjęto uchwałę w sprawie rozbudowy obiektu szkolnego (dobudowa pełnowymiarowej Sali gimnastycznej), a także podjęto uchwałę w sprawie przekazania Funduszu Rozwoju Mieszkańców Wsi na rozbudowę szkoły. Rolnicy opodatkowali się na kwotę 5000 od rodziny, a pracownicy SHRO [PGR] 2000 zł od rodziny. Ponadto zakład sprawujący opiekę nad naszą placówką przekazał kwotę 1,5 mln zł. Mieszkańcy naszej wsi zgłosili także swój udział do wykonywania prac niefachowych, oraz postanowili służyć transportem. Powołano również Społeczny Komitet Rozbudowy Szkoły, którego przewodniczącym został Ob. Mieczysław Rogacki, a jego następcą Ob. Piotr Waszkiewicz [dyr. Miejscowego PGR].*

Planowana rozbudowa szkoły nie doszła do skutku. Na terenie szkolnym wybudowano ujęcie wody. Zgromadzony materiał (na rozbudowę Sali gimnastycznej) posłużył do budowy przepompowni wody, która została podłączona do gminnej sieci wodociągowej. Dyrektor szkoły Mieczysław Rogacki w 1975 r. za dwudziestoletnią nienaganną pracę pedagogiczną został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Od roku 1984 funkcję dyrektora szkoły pełniła Jolanta Rogacka. Zadania związane z kształceniem ideologicznym realizowano w szkole już tylko pozornie. Podczas apeli i akademii szkolnych mówiło się o ideałach – jednak faktycznie, nikt już w te ideały nie wierzył. Kronikę Szkoły prowadzono do początku roku 1987. Nadchodziły duże zmiany - zaczynał się upadek ustroju socjalistycznego.

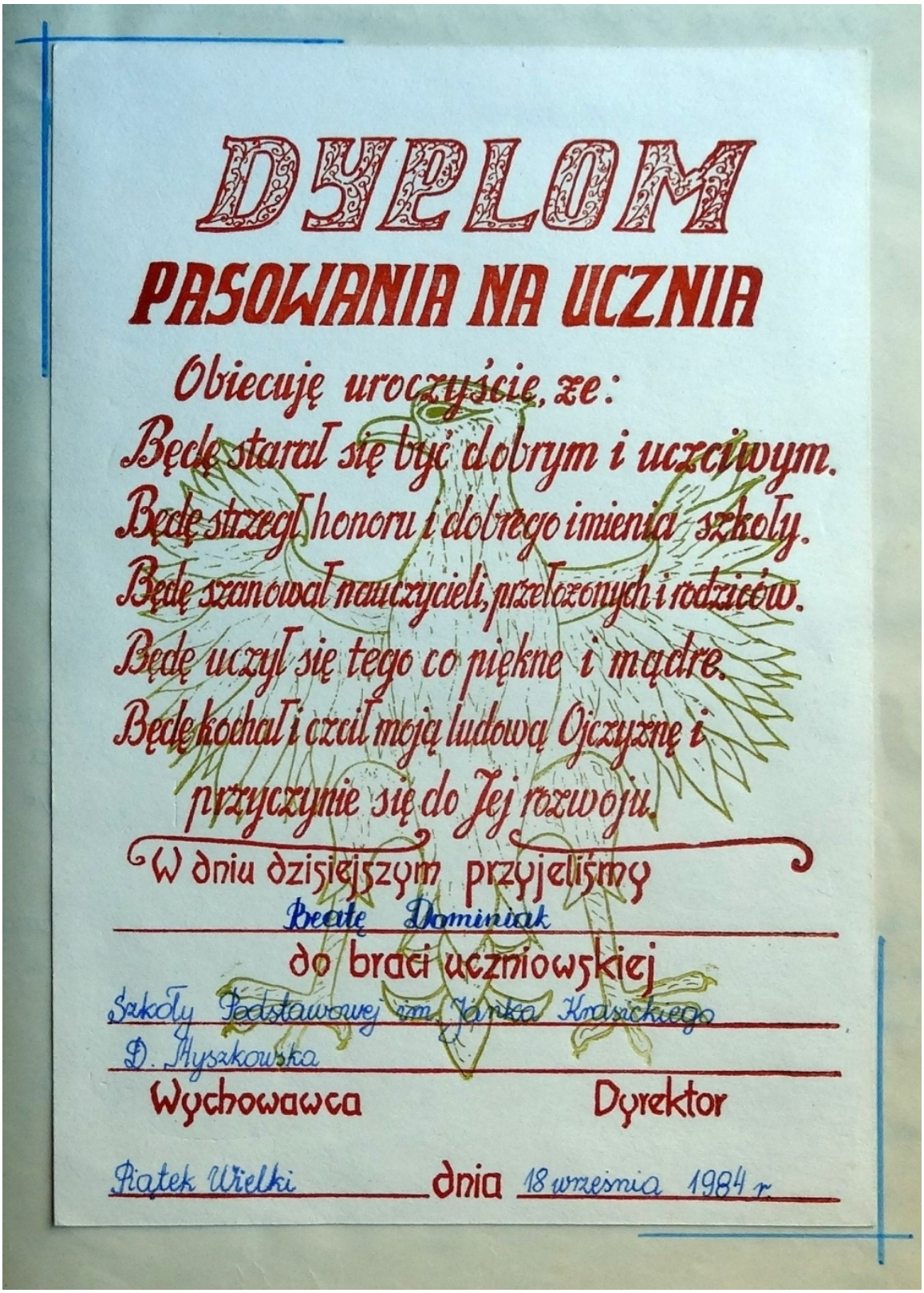

DYPLOM

PASOWANIA NA UCZNIA

Obiecuję uroczyście, że:
Będę starał się być dobrym i uczciwym.
Będę strzegł honoru i dobrego imienia szkoły.
Będę szanował nauczycieli, przełożonych i rodziców.
Będę uczył się tego co piękne i mądre.
Będę kochał i czcił moją ludową Ojczyznę i przyczynię się do Jej rozwoju.

W dniu dzisiejszym przyjęliśmy

Beatę Dominiak

do braci uczniowskiej

Szkoły Podstawowej im. Janka Krasickiego

D. Myszkowska

Wychowawca Dyrektor

Piątek Wielki dnia 18 września 1984 r.

STRAŻ OGNIOWA

Początkowo zabezpieczenie ogniowe we wsi opierało się na straży pożarnej z majątku. Oczywiście jak się paliło i trzeba było ugasić pożar, to wszyscy nieśli pomoc z wiadrami. Jednak zabezpieczenie pożarowe zabudowań majątku było coraz lepsze, a wieś pozostawała dalej kryta strzechą.

Utworzono wiejską staż pożarną w 1921 r. Inicjatorem tego pomysłu był ówczesny nauczyciel szkoły powszechnej Józef Kmiecik. Początkowo straż nie mała remizy, dopiero od roku 1926 przystosowano do tego celu drewnianą stodołę o wymiarach 12 x 6 metrów, którą pokryto dachówką. Podstawowym ekwipunkiem strażaków była pompa ręczna (wprawiana w ruch siłą mięśni czterech mężczyzn), beczkowóz oraz wóz strażacki do przewozu drużyny strażackiej i sprzętu gaśniczego. Komendantem straży został Kazimierz Rybikowski. Miał za sobą doświadczenie frontowe. Wcześniej, gdy powstawała niepodległa Polska ochotniczo zaciągnął się do ułanów i brał udział w bitwie warszawskiej. Prawdopodobnie straż miała swój sztandar, który ufundowano ze składek społeczeństwa. W kronikach straży stawiszyńskiej znajduje się zapis o wydatkowaniu w 1936 roku 6 zł. na gwóźdź do sztandaru dla OSP w Piątku Wielkim. Oprócz kilku zdjęć nie zachowały się inne dokumenty dotyczące działalności Straży Pożarnej z pierwszego okresu jej działalności. Według ustnych przekazów ochotnicza Straż Pożarna utrzymywała się w tym czasie z własnych składek członkowskich oraz z dochodów uzyskiwanych z organizowanych zabaw tanecznych. Majówki były pewnego rodzaju odskocznią od dnia codziennego i monotonii życia na wsi. Latem nie było niedzieli, by w którejś z okolicznych miejscowości, nie odbywała

się zabawa organizowana przez strażaków. Szczególną popularnością cieszyły się majówki urządzane w lesie petryckim. Brali w nich udział również druhowie z Piątku Wielkiego[154].

Straż pożarna w Piątku Wielkim ok.1933 r.

I rząd od lewej siedzą: naczelnik S.Gruszczyński, gospodarz S.Cieślak, naucz. J.Kmiecik, komendant K.Rybikowski, sekretarz A.Borowski. II rząd stoją: M.Pluta, S.Barański, F.Werczyński, W.Rzeźniczak, F.Gruszczyński, T.Durnik, T.Przybylski. III rząd na wozie: A.Wawrzyniak, J.Posiłek, K.Sobczak, W.Andrzejczak, S.Przybylski, F.Kościelak. IV rząd: sygnalista S.Kolański, W.Kościelak, S.Zmyślony, J.Bielak, J.Stasik, A.Posiłek, M.Posiłek, J.Dudczak, J.Stasik, K.Bogusiak, T.Ignaszak. Widoczne na wozie strażackim urządzenie to tyfon. Można było z niego wydobywać długi jednolity sygnał alarmowy, lub krótkie sygnały pojedyncze.

W okresie wojny działalność straży była zawieszona. Po wojnie wznowił działalność straży pożarnej syn Stanisława Kolańskiego - Kazimierz, który został komendantem. Funkcję gospodarza pełnił Jan Cieślak. Prezesem został sołtys Józef Gruszczyński. Sekretarzem w początkowym okresie był pracownik PGR Wiktor Wawrzyniak, a od 1956 r. Stanisław Walczak.

[154] Kroniki straży stawiszyńskiej lata 1928/29.

Miejsce przed remizą wykorzystywano do letnich zabaw i potańcówek. Strażacy organizowali odpowiedni zaopatrzony bufet, ustawiali stoły i ławki. By łatwiej było kobietom tańczyć rozkładano drewnianą podłogę. Do tańca przygrywała orkiestra złożona zazwyczaj z kilku muzykantów.

Liczba czynnych członków OSP w Piątku Wielkim w latach				
1953-1956	1963	1964-1966	1967	1968
18	22	24/25	15	30

Mundury dla członków straży pożarnej uszył na 1 maja (za połowę ceny w 1955 r.) krawiec Stanisław Walczak. Na wyposażeniu straży były wówczas: wóz konny, w którym ogumowano podwozie, dwa beczkowozy, sikawka ręczna, niesprawna syrena tłoczna (tyfon), sygnałówka, 3 bosaki, 3 drabiny, syrena alarmowa, 19 mundurów, 20 czapek, 23 hełmy bojowe 2 prądownice, około 150 m węża strażackiego i motopompa M200 [155]. Wiekową sikawkę ręczną, użyto po raz ostatni podczas sprawdzenia sprawności sprzętu w roku 1961… nie nadawała się do niczego.

[155] Beczkowozy wybrakowano i wycofano z użycia w 1957 r.

Grupa strażaków w nowych mundurach rok 1955.

Od lewej klęczą: S.Andrzejczak, J.Bielak, S.Walczak, S.Koszela, J.Szmaja.

Stoją: J.Przybylski, J.Gruszczyński, K.Rybikowski, K.Kolański, j.Przybylski, J.Pasik

Motopompa M200 ciągle sprawiała kłopot. Zakupiono więc nową, znacznie wydajniejszą motopompę M400 [156]. Stary już i zużyty wóz konny zastąpiono nowym, i do pożaru jeszcze pod koniec lat 60. cwałowały konie [157]. OSP borykała się z ciągle z problemami finansowymi, z brakiem potrzebnego sprzętu gaśniczego i mundurów ochronnych[158].

[156] Na ten cel (oraz na zakup 18 czapek strażackich) otrzymano w 1963 r. dotację państwową (30 000 zł) i dotację z GRN (12 000 zł).
[157] Nabyto nowy wóz konny w 1964 roku.
[158] GRN zakupiła 8 kombinezonów ochronnych w 1966 roku.

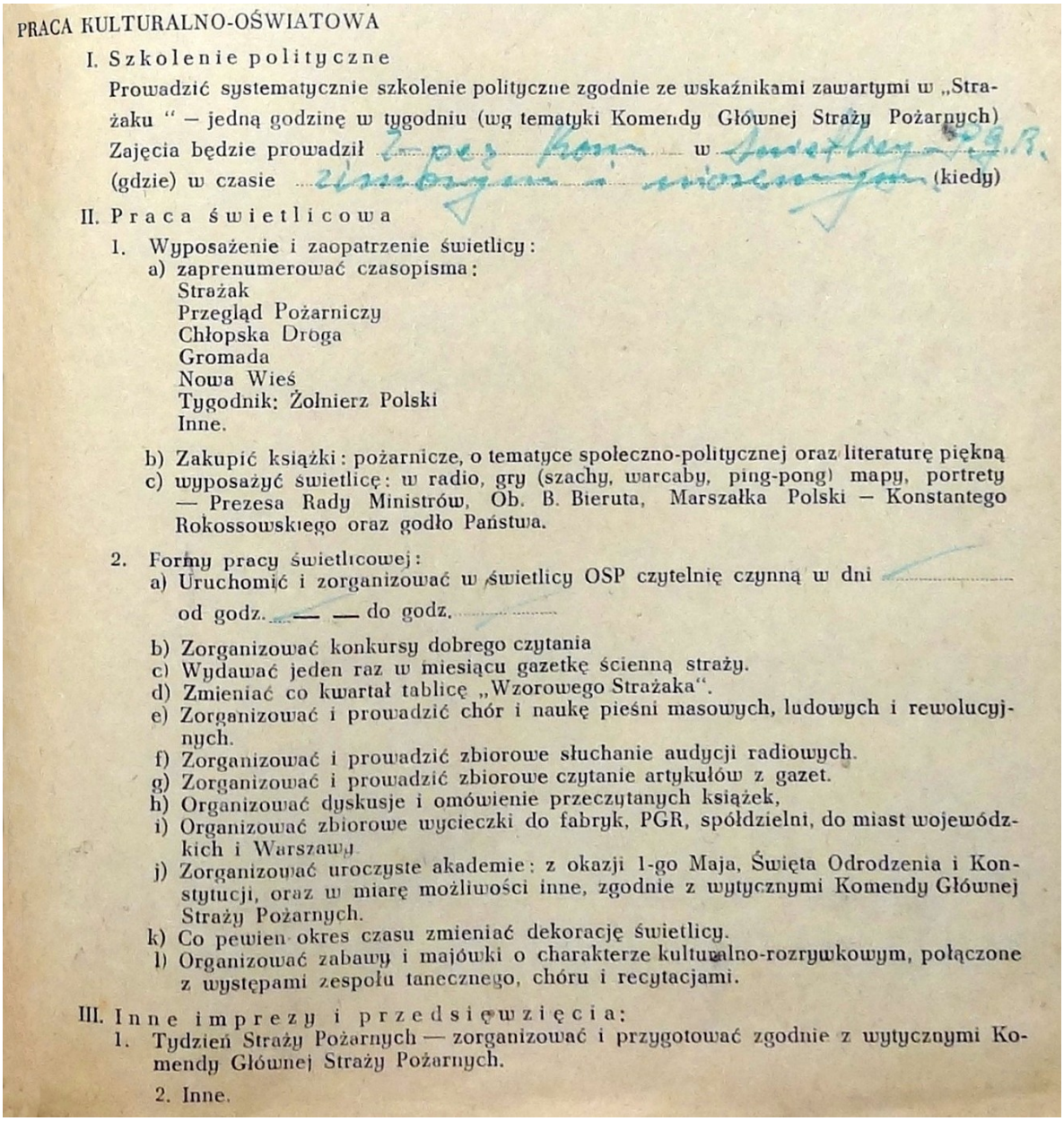

PRACA KULTURALNO-OŚWIATOWA

I. Szkolenie polityczne

Prowadzić systematycznie szkolenie polityczne zgodnie ze wskaźnikami zawartymi w „Strażaku" – jedną godzinę w tygodniu (wg tematyki Komendy Głównej Straży Pożarnych)

Zajęcia będzie prowadził ... w ...

(gdzie) w czasie ... (kiedy)

II. Praca świetlicowa

1. Wyposażenie i zaopatrzenie świetlicy:
   a) zaprenumerować czasopisma:
      Strażak
      Przegląd Pożarniczy
      Chłopska Droga
      Gromada
      Nowa Wieś
      Tygodnik: Żołnierz Polski
      Inne.
   b) Zakupić książki: pożarnicze, o tematyce społeczno-politycznej oraz literaturę piękną
   c) wyposażyć świetlicę: w radio, gry (szachy, warcaby, ping-pong) mapy, portrety — Prezesa Rady Ministrów, Ob. B. Bieruta, Marszałka Polski – Konstantego Rokossowskiego oraz godło Państwa.

2. Formy pracy świetlicowej:
   a) Uruchomić i zorganizować w świetlicy OSP czytelnię czynną w dni ...
      od godz. — — do godz. ...
   b) Zorganizować konkursy dobrego czytania
   c) Wydawać jeden raz w miesiącu gazetkę ścienną straży.
   d) Zmieniać co kwartał tablicę „Wzorowego Strażaka".
   e) Zorganizować i prowadzić chór i naukę pieśni masowych, ludowych i rewolucyjnych.
   f) Zorganizować i prowadzić zbiorowe słuchanie audycji radiowych.
   g) Zorganizować i prowadzić zbiorowe czytanie artykułów z gazet.
   h) Organizować dyskusje i omówienie przeczytanych książek,
   i) Organizować zbiorowe wycieczki do fabryk, PGR, spółdzielni, do miast wojewódzkich i Warszawy.
   j) Zorganizować uroczyste akademie: z okazji 1-go Maja, Święta Odrodzenia i Konstytucji, oraz w miarę możliwości inne, zgodnie z wytycznymi Komendy Głównej Straży Pożarnych.
   k) Co pewien okres czasu zmieniać dekorację świetlicy.
   l) Organizować zabawy i majówki o charakterze kulturalno-rozrywkowym, połączone z występami zespołu tanecznego, chóru i recytacjami.

III. Inne imprezy i przedsięwzięcia:

1. Tydzień Straży Pożarnych — zorganizować i przygotować zgodnie z wytycznymi Komendy Głównej Straży Pożarnych.
2. Inne.

Wytyczne dla OSP w zakresie szkolenia politycznego i pracy świetlicowej prowadzonej w świetlicy PGR – u. Kronika straży 1955r.

Zachowała się dokumentacja OSP (do roku 1968) obejmująca protokóły zebrań, sprawozdania, plany działalności oraz inne luźne dokumenty. W tym okresie prowadziła działalność komisja rewizyjna, która kontrolowała zarząd w zakresie prowadzonej działalności finansowo-gospodarczej. Rozliczano skrupulatnie wszelkie dochody i rozchody. Dochód straży pochodził z prowadzonej działalności kulturalno rozrywkowej

(zabawy i loterie), działalności własnej, wpływów ze składek członkowskich oraz dotacji państwowych. Uzyskiwane dotacje były jednak małe, co powodowało, że straż nie miała nowoczesnego wyposażenia. Stara remiza nie nadawała się nawet do przechowywania sprzętu. Trudno było ją wykorzystywać do zebrań. Stąd też zebrania straży odbywały się (po udostępnieniu świetlicy) w PGR, a później w nowej szkole podstawowej. Uczestniczył w zebraniach OSP kierownik szkoły podstawowej Mieczysław Rogacki. Faktycznie nie był on członkiem OSP, ale brał udział w zebraniach jako przedstawiciel organizacji społeczno – politycznych (PZPR). Przewodniczył on nawet ówczesnym zebraniom. Na jednym z zebrań w 1967 roku podjęto uchwałę o budowie nowej remizy. Realizacja inwestycji trwała 6 lat z przerwami, wynikającymi z trudności finansowych. Budynek został oddany do użytku w 1973 r. Ten fakt tak został opisany w kronice szkoły: *22. VII [najważniejsze święto w okresie Polski Ludowej] odbyło się uroczyste oddanie remizy OSP. Budynek ten został wybudowany przy pomocy czynu społecznego mieszkańców wsi. Szczególnie duży wkład dał Kazimierz Kolański sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej.*

To jedyna wzmianka o organizacji partyjnej we wsi. Na podstawie różnych list członków straży pożarnej można stwierdzić, że do PZPR należał Józef Wróblewicz, później (zapewne z racji pełnionej funkcji) sołtys Józef Gruszczyński. Należeli do PZPR również chłoporobotnicy: Stanisław Koszela (woźny miejscowej szkoły) i Józef Łuczak (prowadzący zlewnię mleka). To cała lista strażaków, którzy w różnym okresie należeli do PZPR. Na żadnej liście członków straży pożarnej jej komendant (Kazimierz Kolański) nie figuruje jako członek PZPR. Odnosi się wrażenie, że komendant straży pożarnej do PZPR miał stosunek niechętny. Z tej sytuacji zapewne nie był zadowolony ówczesny Przewodniczący GRN

Małecki Władysław (ZSL), który uczestniczył w zebraniach straży pożarnej i był członkiem wspierającym OSP w Piątku Wielkim.

Większy stopień upartyjnienia był wśród pracowników PGR, którzy należeli do OSP. Tą ilość (sumarycznie obejmującą lata 1955-1980), należy określić na 12 osób. Jednak w zestawieniu sporządzonym do władz nadrzędnych OSP w Pleszewie rubryka określająca liczbę członków straży należących w Piątku Wielkim do PZPR jest czysta.

Dane o jednostkach OSP na podstawie ankiet sporządzonych w 1977r. dla Komendy Rejonowej Straży Pożarnych w Pleszewie

Gmina	Nazwa OSP	Rok zał.	Członkowie				Przynależność partyjna							Wyszkolenie					
			Cz.	H.	W.	M	PZPR	ZSL	SD	LOK	ZSMP	ORMO	ZHP	I	II	III	IV	M	R
Stawiszyn	Stawiszyn	1900	40	-	12	52	15	3	3	2	-	2	-	52	8	2	1	4	2
	Długa Wieś III	1963	21	-	19	10	7	-	-	-	3	1	-	21	4	2	-	3	-
	Piątek Wielki	1921	30	1	30	18	-	-	-	-	-	-	-	48	4	3	-	3	-
	Piątek Mały	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
	Pólko-Ostrówek	1966	44	-	9	21	13	-	-	-	12	3	-	44	3	2	1	4	-
	Zbiersk Wieś	1935	54	10	12	-	6	3	-	-	-	-	-	54	6	3	3	4	-
	Zbiersk Kol	1936	26	3	-	-	6	-	-	-	5	-	-	19	6	3	1	3	-

Źródło: Jan Woldański, Pożarnictwo Powiatu Pleszewskiego (1881-2007) , Chocz 2011.

Jubileusz 50-lecia powstania Ochotniczej Straży Pożarnej w Piątku Wielkim obchodzono w 1977 roku. Na tą uroczystość przybyli komendant Wojewódzki Straży Pożarnej z Pleszewa oraz zaproszeni goście. Straż w Piątku Wielkim dysponowała wówczas *wozem bojowym* na gumowych kołach ciągnionym przez traktor. Od 1960 r. zadania związane z kosztami utrzymania, wyposażania i zatrudniania kierowców w jednostkach OSP przejęła Powiatowa Komenda Straży Pożarnej w Pleszewie. Okoliczne straże pożarne, podległe pod rejon pleszewski miały na stanie następujące pojazdy[159]:

[159] Książki ewidencji pojazdów samochodowych i przyczep w jednostkach terenowych OSP Prezydium P. R.N. w Pleszewie Wydział Spraw Wewnętrznych Powiatowa K.S.P., Archiwum KPPSP w Pleszewie.

1. Stawiszyn – Star GBAM PC 2
2. Blizanów – Star 25 PH 76-46 GBM
3. Rychnów – Star GBM PC 08-04
4. Pólko-Ostrówek – Żuk GLM 02-60 PC
5. Zbiersk-Wieś – Żuk GLM PC 07-21
6. Jastrzębniki – Żuk GLM 34-79 PH

Stanowisko po zmarłym *w* 1977 roku Kazimierzu Kolańskim przejął Jan Musiał. Prezesem OSP od 1975 do 1977 roku był pracownik PGR Stanisław Raczyński. Po nim tą funkcję objął Józef Przybylski. Od 1975 roku do stycznia 1985 r. prowadzono dokumentację w sposób uproszczony [160]. Sprawy finansowe OSP ograniczono do notowana wydatków. Remiza w tym okresie czasu była miejscem zebrań wiejskich, imprez okolicznościowych, uroczystości zarówno strażackich jak i rodzinnych. Przy straży działały drużyny młodzieżowe (męskie i żeńskie). Młodzi strażacy uczestniczyli w zawodach strażackich na szczeblu gminnym i wojewódzkim. Do roku 1985 odnotowano udział w jednej akcji gaszenia pożaru.

[160] Prowadzono Książkę Sekretarza Zarządu Stowarzyszenia O.S.P.

MAJĄTEK

Po uwłaszczeniu majątek w Piątku Wielkim rozciągał się na obszarze około 1290 mórg (ok.722 ha)[161]. Powstało wówczas na terenie majątku nowe, dużo większe założenie dworskie, którego granice przetrwały aż do czasów obecnych. Pierwsze murowane budynki gospodarcze wybudował w 1870 roku Teodor Roezler[162]. Pałac zaś wybudował w 1886 roku Robert Szolc.

Kim był ów budowniczy pałacu? Nic pewnego nie wiadomo. Stawiając pewną hipotezę, która być może nieco wyjaśni tą sprawę, trzeba cofnąć się w przeszłość do roku 1815. Wówczas zachęceni programem uprzemysłowienia kraju podjętym przez rząd Królestwa Polskiego przybyli do Kalisza bracia: Beniamin i Baltazar Repphanowie. Już w następnym roku bracia założyli fabrykę sukna, która przyniosła rodzinie fortunę. Po śmierci Baltazara jedynym właścicielem przedsiębiorstwa został Beniamin. Oprócz prowadzenia fabryki, dysponując dużym kapitałem udzielał on dużych pożyczek pod zastaw podkaliskim ziemianom. Pożyczane sumy hipotekowano na dobrach ziemskich. W sytuacjach skrajnych zadłużone dobra na mocy wyroku sądowego przechodziły na rzecz wierzyciela. Jeden z synów Beniamina Repphana - Wilhelm w 1847 roku kupił Zbiersk i Petryki. Drugi jego syn August (żonaty z Emilią Winkler) przejął od ojca fabrykę sukna. W 1871 roku kupił on majątek Dembe. August Repphan był także wierzycielem hipotecznym majątku Piątek Wielki[163]. Pomimo tego, że majątek w Piątku Wielkim w latach 1882-1900 był w rękach rodziny Szolców, to nikt z tej rodziny nie był tutaj zameldowany.

---

[161] *Памятная книжка Калишской губернии на 1881год*, c.116.
[162] S.Małyszko, *Majątki wielkopolskie,* T.6 pow. kaliski , s.166, 2000 r.
[163] *Gazeta Warszawska*, R 116, 1889 r. nr.275.

Majątkiem przynajmniej od roku 1895 zarządzał Edward Winkler. Czy był on krewnym Emilii Winkler, żony Augusta? Tego ani potwierdzić, ani wykluczyć nie można. Być może właśnie za pieniądze Augusta Reppha-na sfinansowano budowę pałacu. Wielu przemysłowców inwestowało wówczas w kupno majątków ziemskich - miało to określone znaczenia ekonomiczne i prestiżowe.

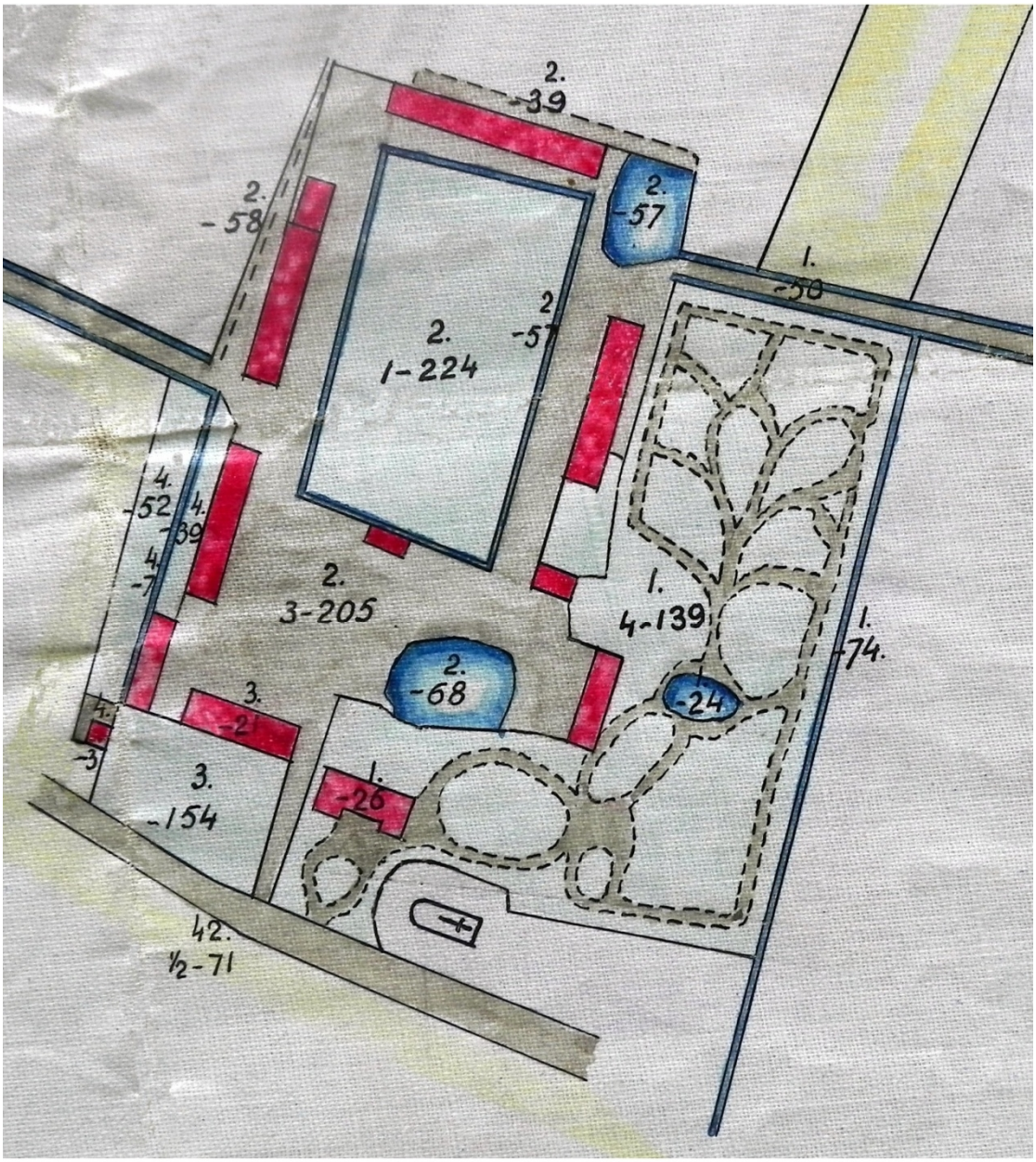

Rozplanowanie zespołu dworskiego w roku 1908, fragment mapy katastralnej.

Stali pracownicy majątku wraz z rodzinami mieszkali w tzw. czworakach. W każdym takim budynku mieszkało po osiem rodzin. Na terenie wsi znajdowały się trzy takie domy zlokalizowane w różnych miejscach. Gdy jeden z czworaków spłonął, w latach dwudziestych XX wieku wybudowano na terenie majątku (za ogrodzeniem podwórza) dwa czworaki[164].

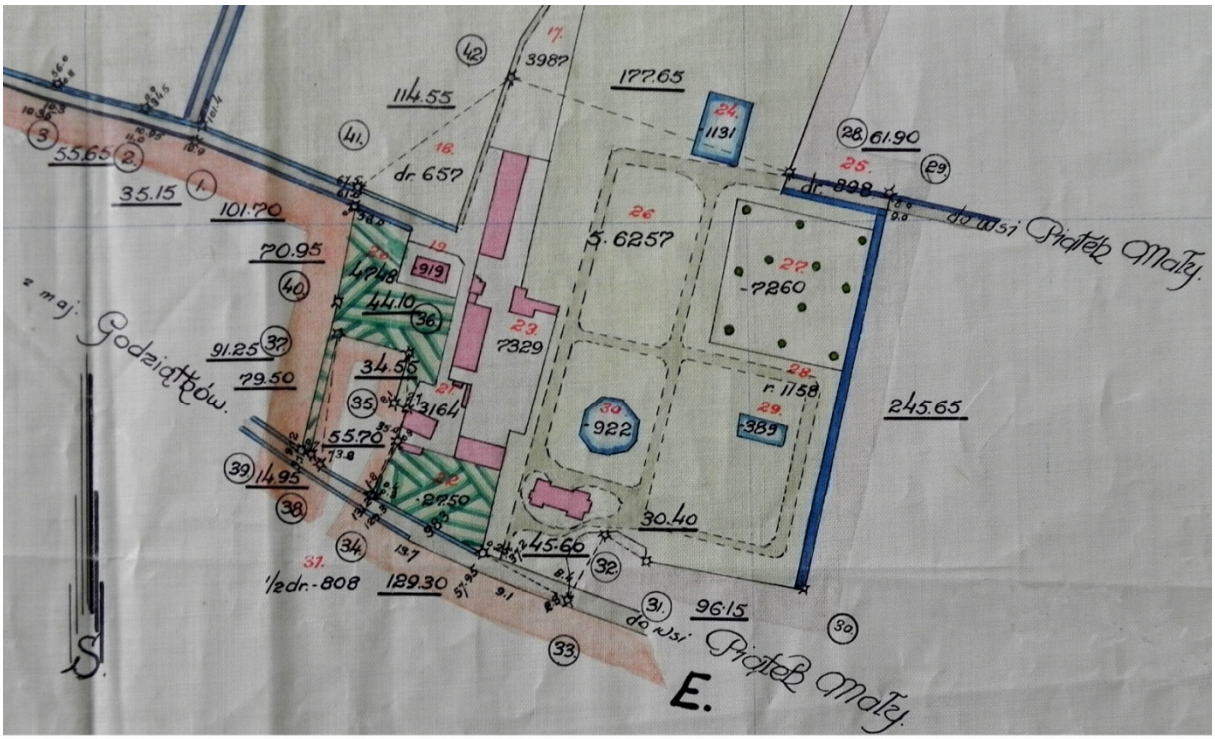

Rozplanowanie zespołu dworskiego rok 1937, fragment mapy katastralnej.

Dawne folwarki oparte o prawie darmową pracę mieszkańców wsi, po uwłaszczeniu, by przetrwać musiały zatrudniać sezonowo rodziny uwłaszczonych chłopów. Jednak teraz za każdą pracę trzeba było płacić. Utrzymanie większej ilości stałych pracowników majątku było kosztowne. Sytuacja finansowa po zmuszała wielu właścicieli dóbr do zaciągania pożyczek. Większości z nich w guberni Kaliskiej należała do Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, które wspierało tanim kredytem ziemiań-

[164] Mapa katastralna z roku 1937. PG.

stwo[165]. Majątki, zalegające ze spłatą kredytów były wystawiane na sprzedaż w drodze licytacji. Najczęściej ratowano się z opresji sprzedając część zadłużonego majątku.

Pomiędzy latami 1901-1908 z wydzielonych części majątku, sprzedawanych chłopom w drodze licytacji, powstała wieś Brzezina oraz przysiółki wsi zwane koloniami. Nieco później, w ten sam sposób powstała również osada, a właściwie niewielki folwark Francówka[166]. Właścicielem jego był Ernest Francke, który posiadał majątek w Piątku Małym. Gospodarstwo jednak w krótkim okresie czasu rozpadło się. Po parcelacji Francówki, część ziemi wróciło do majątku. Zapewne położenie tych gruntów (oddzielonych drogą od zasadniczej części majątku), jak również mała powierzchnia (8 ha), były powodem, że rozprzedano je chłopom. Obszar majątku wynosił wówczas 153 ha[167].

Gdy minęły trudne czasy dla ziemiaństwa, piąty z kolei po uwłaszczeniu właściciel majątku - Władysław Psarski w 1933 roku powiększył swój obszar posiadania dokupując majątek Godziątków. W skład majątku (oprócz ziemi ornej) weszło 271 ha lasu Jarantów[168]. Las był *urządzony* tzn. objęty gospodarką pod nadzorem państwa. Dla takich lasów opracowywano plany gospodarcze, które z jednej strony miały gwarantować zachowanie obszarów leśnych, z drugiej – przynosić odpowiedni dochód właścicielom.

---

[165] W roku 1912 majątek był obciążony pożyczką w wysokości 13 750 rubli. *Przewodnik po Guberni Kaliskiej* Graeve Stanisław, 1912.
[166] Osada Francówka o powierzchni 10 ha powstała w roku 1915. Rozparcelowano ją w roku 1919. KW osady Francówka, AP Kalisz.
[167] PG.
[168] LM.

Mieszkańcy przed wojną nie mieli wstępu do parku z trzema stawami, ozdobionego kwiatami, w którym rosły rzadkie okazy drzew. Do pałacu prowadził podjazd, który okalał staw położony naprzeciwko. Podjazd ozdobiony był gazonami. Nad głównym wejściem do szlacheckiej siedziby zawieszony był herb Jastrzębiec znak właściciela włości[169]. Lewe skrzydło pałacu mieściło pokoje mieszkalne właścicieli i salę balową, która miała wyjście na taras. W prawe skrzydle (z osobnym wejściem) znajdowała się kuchnia i pomieszczenia dla służby i zarządcy. Obok pałacu był sad z ogrodem i szklarnią. Wyłącznie w obrębie pałacu, pracowała służba pałacowa: nauczycielka ucząca dzieci dziedzica (*bona)*, kucharka, ogrodnik i dwie pokojówki.

Władysław Psarski rzadko bywał w majątku. Brał czynny udział w życiu politycznym (poseł do Sejmu RP w latach 1930-1935), był dyrektorem naczelnym cukrowni w Kościanie, przewodniczył Wielkopolskiemu Towarzystwu Cukrowniczemu i był członkiem wielu rad nadzorczych. Zarządzaniem dóbr i organizacją pracy zajmowała się jego żona Maria. Pomagał jej w tym rządca. Jego najbliższymi współpracownikami byli: włodarz, karbowy oraz ekonom prowadzący całą rachunkowość.

Do parku przylegały dookoła dużego placu (*podwórza*) zabudowania gospodarcze. W podwórzu mieli swoje warsztaty kowal i stelmach. Odpowiadali oni za naprawę prawie wszystkich narzędzi gospodarczych. Stelmach posiadał umiejętność robienia wozów. Do największych wozów zaprzęgano cztery konie. Liczba koni była znaczna, stąd też najczęściej podejmowaną pracą w majątku była służba na posadzie fornala. Maszyn

[169] Władysław Psarski był właścicielem majątku od 1928 r.

do prac w polu było jeszcze bardzo mało. W okresach największego zapotrzebowania na pracę w polu zatrudniano *ręczniaków* ze wsi.

Uposażenie robotnika rolnego zatrudnionego w majątku obejmowało szereg naturaliów (mieszkanie, opał, ziemniaki, ziemia pod indywidualną uprawę, utrzymanie inwentarza). Wynagrodzenie pieniężne było tylko niewielką częścią tego uposażenia.

W Nowy Rok, fornale odświętnie ubrani stawali na podjeździe. Nosili *na bakier* okrągłe granatowe czapki z lakierowanym daszkiem. Strzelali z batów - najpierw pojedynczo, później salwą. Miało to przynieść szczęście i urodzaj. Podobnie strzelanie z batów urządzano na Wielkanoc. Ważnym świętem dla pracowników majątku był organizowany po żniwach tzw. wieniec. Przygotowywali go pracownicy folwarku. Najlepsi w danym roku *przodownik i przodownica* nieśli w korowodzie żniwiarzy wieniec ze zbóż ozdobiony kwiatami, by go wręczyć dziedzicowi.

Po wojnie wszystkie lasy i majątki uznano za dobro narodowe i upaństwowiono. Majątek przemianowano na Państwowe Gospodarstwo Rolne. Początkowo w pałacu zamieszkał kierownik i pracownicy gospodarstwa oraz urządzono w nim biura. Dopiero po jakimś czasie dla pracowników gospodarstwa wybudowano kolonię budynków wielorodzinnych i blok wielorodzinny, a dwa przedwojenne czworaki przebudowano na domy mieszkalne. Wszystkie budynki miały bieżącą wodę i były wyposażone w urządzenia techniczno-sanitarne. Poza terenem gospodarstwa, we wsi pozostał tylko jeden czworak. Podobnie jak przed wojną naturalia (deputaty, 25 arowe działki pod uprawę warzyw, węgiel na okres grzewczy, mleko itp.) były częścią uposażenia pracowników gospodarstwa. Pracownikom PGR-u, ogólnie rzecz biorąc, żyło się lepiej niż wielu okolicznym rolnikom. Tworzyli zamkniętą społeczność, dość silnie odizolo-

waną od otoczenia, funkcjonującą zresztą na innych zasadach niż otaczająca ich tradycyjna wieś.

W połowie lat 50., w zaadoptowanej do tej funkcji największej sali pałacu powstała klubokawiarnia. Pozostał tam po dawnych właścicielach fortepian oraz stylowy kredens. Lokal wyposażono w stół bilardowy oraz telewizor, odbiornik mało jeszcze powszechny i drogi [170]. Można było przy stoliku w fotelu poczytać prasę i wypić kawę – w skromnej ofercie były nawet wyroby cukiernicze.

Na wieś zaczęto dostarczać kulturę i rozrywkę. Seanse objazdowego kina czy wstęp sztukmistrza gromadziły sporą widownię. Spotkanie z pisarzem lub występ solistów operetki - nie budziły jednak większego zainteresowania. Klubokawiarnia początkowo integrowała wszystkich mieszkańców wsi, a szczególnie zaś młodzież. Kształtowała nawet nawyki kulturalnego spędzania wolnego czasu. Telewizory jednak z czasem stały się powszechnie dostępne i kawa również spowszedniała, a gazetę chętnym w prenumeracie zaczął dostarczać listonosz. Klubokawiarnia nawet w długie jesienno-zimowe wieczory przestała cieszyć się powodzeniem. Przeniesiono ją w głąb zabudowań PGR. Funkcjonowała tam jak źle zaopatrzony kiosk.

Przylegający do pałacu park udostępniono całej społeczności wiejskiej. Zachowano historyczną kompozycję parku z trzema stawami; w miejscu dawnego sadu urządzono boisko sportowe do piłki nożnej. Drzewostan parkowy składał się z 57 gatunków drzew liściastych i 17 drzew iglastych. W składzie gatunkowym drzewostanu dominowały gatunki rodzi-

[170] W roku 1963 przy przeciętnej płacy wynoszącej 1888zł telewizor o nazwie Szmaragd kosztował 9000zł.

me, ale nie brakowało również gatunków obcego pochodzenia. Znajdowało się tu wiele cennych, pomnikowych wręcz okazów starodrzewia. Malowniczy park był ulubionym miejscem spotkań miejscowej młodzieży

Gospodarstwo w różnym okresie czasu zmieniało nazwę i profil produkcji. Znajdowała się tutaj Dyrekcja Stacji Hodowli Roślin Ogrodniczych. Gospodarstwo (kombinat) specjalizowało się w produkcji nasion warzyw. Obejmowało obszary gruntów gospodarstw Piątek Wielki (z Godziątkowem) i Brudzew - łącznie 792 ha. Od wynagrodzeń wszystkich zatrudnionym pracownikom potrącano odpowiedni procent pieniędzy, które zasilały Fundusz Rozwoju Budownictwa Mieszkaniowego w kombinacie. Na dwa lata przed upadkiem socjalizmu rozpoczęto budowę dwóch nowych bloków mieszkalnych. Zamontowano okna, wylano posadzki i ułożono instalację elektryczną. Rozpoczęto budowę pomieszczeń kotłowni, która miała zasilać oba bloki. Upadek socjalizmu zatrzymał wszelkie inwestycje.

ŹRODŁA KARTOGRAFICZNE

Przestrzeń geograficzną, w której jest położona wieś Piątek Wielki opisują już mapy osiemnastowieczne. Bardziej szczegółowo przedstawia ją *Mappa szczegulna województwa kaliskiego* sporządzona przez Karola Perthéesa**.** Pochodzi ona ze zbioru map, dla opracowania których kluczowe znaczenie miały opisy parafii sporządzone przez plebanów w latach 1783-1786. Opisy parafii miały zróżnicowany poziom, różniący się szczegółowością i dokładnością na temat przedstawianych elementów topograficznych.

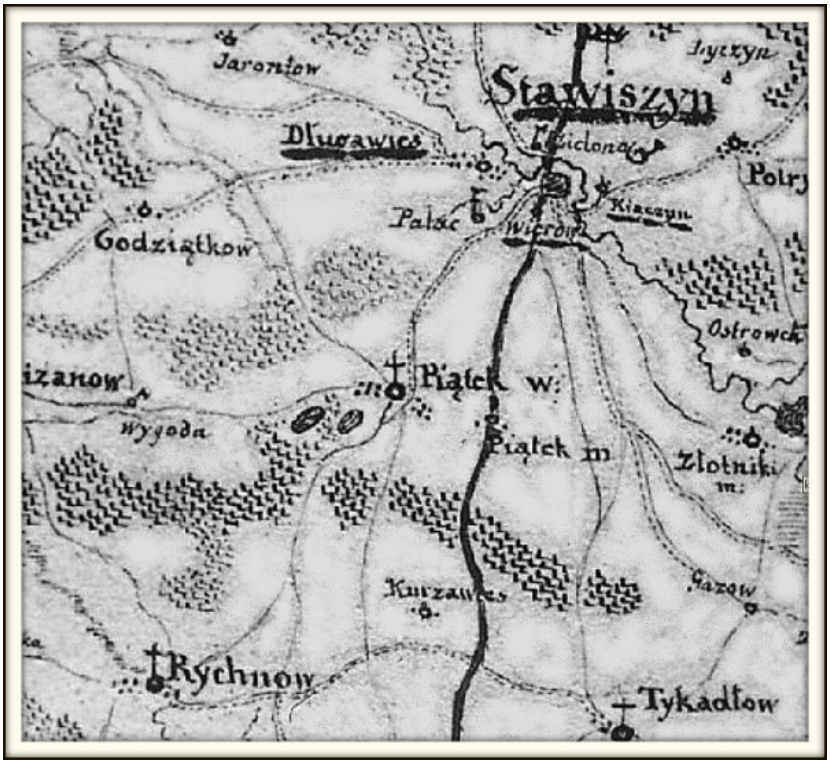

Wieś Piątek Wielki na mapie Karola Perthéesa podzielona jest dość symetrycznie na dwie części. W centralnej części wsi (po lewej stronie drogi do Stawiszyna) umiejscowiony jest kościół. Pomiędzy przerwą w zabudowie wiejskiej znajduje się droga, która prowadzi w kierunku południowym. Również w tym samym kierunku (obok dwóch oczek wodnych), biegnie droga do Rychnowa. Oczka wodne umiejscowiono, zapewne mylnie po prawej stronie drogi i przesadnie pokazano jako duże zbiorniki wodne. Drogę wychodząca ze wsi w kierunku Stawiszyna przedstawiono jako bardziej

uczęszczaną. Przedstawienie obszarów leśnych otaczających wieś odpowiada ogólnie opisom wsi znanym z inwentarzy szlacheckich.

Bardzo szczegółowo pokazana jest wieś na *Mapie Prus Południowych (Karte von Südpreußen)*[171]. Mapę wykonano w latach 1793-1796 pod kierownictwem Davida von Gilly. Przy pracy nad mapą namiary prowadzono przy pomocy busoli, bez punktów triangulacyjnych, przyjmując zazwyczaj jako punkty odniesienia wieże kościelne. Pomiary wykonywano szacując odległości *na oko*. Również na podstawie szacunku wzrokowego wykreślano elementy o charakterze liniowym: drogi, rzeki itp. Pomiary obarczone były dużym błędem, co spowodowało, że deformacje obrazu kartograficznego są duże i dotyczą każdego fragmentu mapy. Mapa ta nigdy nie została opublikowana. Konfrontacja mapy Davida von Gillego z bardziej precyzyjną *Topograficzną Kartą Królestwa Polskiego* potwierdza wyraźnie, że odwzorowanie dróg we wsi na tej mapie jest nieprawidłowe. Kościół umiejscowiono błędnie po prawej stronie drogi do Stawiszyna, a staw wyrysowano na środku drogi. Rozwidlenie drogi do Blizanowa z drogą do Godziątkowa ma niewłaściwy kąt.

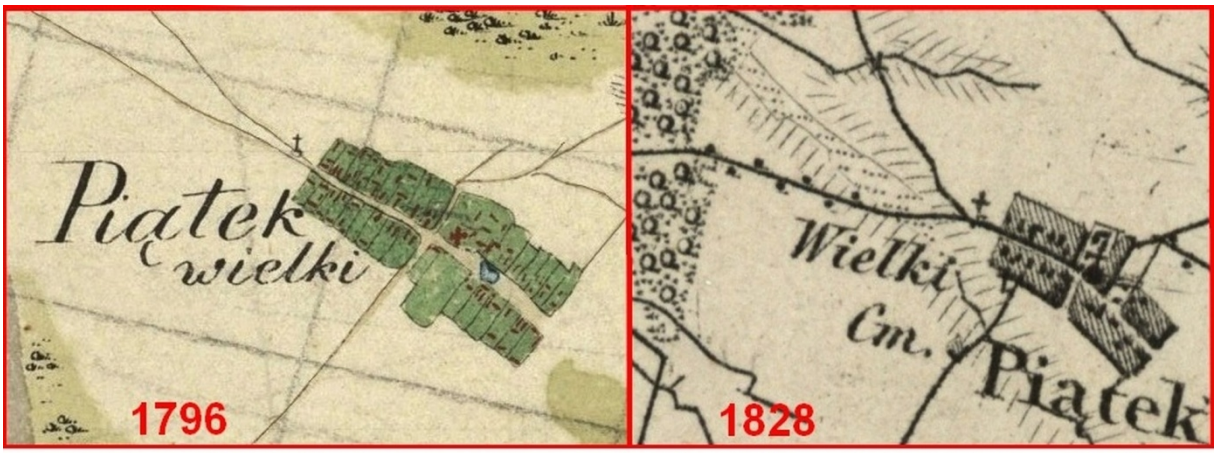

Karte von Südpreußen — Topograficzna Karta Królestwa Polskiego

[171] Preussischer Kulturbesitz – Staatsbibliothek zu Berlin, *Karte von Südpreußen*, David Gilly, Cron, Langner, 1793−1796 1:50 000, sygn. Kart N 14431, Blatt 46.

Materiały do *Topograficznej Karty Królestwa Polskiego* obejmujące tereny przygraniczne Królestwa Polskiego z Prusami zostały opracowane do 1828 r. Zasięg wykonanych w tym czasie prac obejmował również teren, na którym położona jest wieś Piątek Wielki. Prace zasadnicze polegały głównie na poprawianiu i uzupełnianiu w terenie podkładu sporządzonego na podstawie wyżej wymienionej mapy pruskiej. *Topograficzna Karta Królestwa Polskiego* pokazuje nawet bardzo szczegółowo przestrzenny układ zabudowy wsi. Budzi zaufanie struktura dróg i sieci wodnej oraz rzeźba i zalesienie terenu. Właściwie zlokalizowano na niej szereg obiektów punktowych.

W końcu XIX wieku powstała rosyjska mapa tzw. *trzywiorstowa*[172]. Niestety błąd drukarski sprawił, że fragment mapy rosyjskiej przedstawiającej obszar wsi Piątek Wielki jest mało czytelny. Dodatkowo błędnie odwzorowano na niej drogę dojazdową z pól dworskich do folwarku. Mapa rosyjska posłużyła do opracowania bardzo przejrzystej mapy niemieckiej, którą ujęto w międzynarodowym atlasie map[173]. Mapa niemiecka ma te same nieścisłości, co mapa rosyjska.

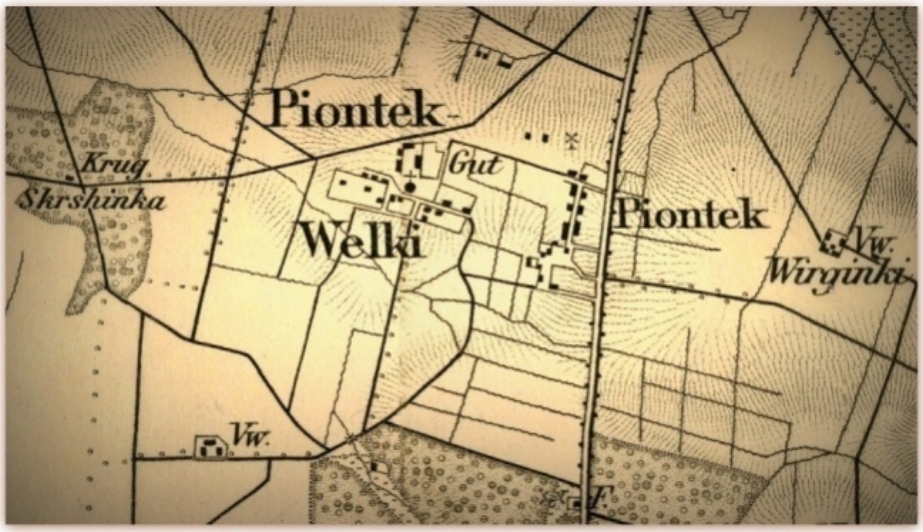

Karte des Deutschen Reiches, Reichsamt fur Landesaufnahme, 1893.

[172] *Трехверстная военная топографическая карта Российской империи*, Ряд XVIII, Лист Г, губернии Калишскkой 1 : 126 000. 1872,73 *г.*
[173] *Karte des Deutschen Reiches, Reichsamt fur Landesaufnahme*, 1893, Sheet 351, Sobotka.

Wyższą szczegółowością, która umożliwiła pokazanie zagospodarowania przestrzennego wsi charakteryzują się dopiero mapy Wojskowego Instytutu Geograficznego z 1935 roku.

Fragment mapy WIG z 1935 r.

Zanim przystąpiono do budowy dróg bitych w Polsce były tylko drogi polne. Tak o ich stanie technicznym i utrzymaniu pisał znawca tematu, inżynier gubernialny[174]: *Do roku 1816 w Królestwie Polskim nie było żadnych ulepszonych komunikacji, istniały tylko drogi zwyczajne, utrzymywane przez okolicznych mieszkańców za pomocą powinności szarwarkowej, która nie mając stałych zasad opartą była na zwyczajach miej-*

[174] J.Majewski, *O drogach w Królestwie Polskiem, ich budowie i utrzymaniu*, s.1, 1877.

scowych. Powinność szarwarkowa odrabianą była wyłącznie przez włościan i ludność wiejską i zasadzała się na naprawie grobel, mostów i przepraw; w szczególnych przypadkach, np. w czasie przejazdu królewskiego, przechodu wojsk itp., odnosiła się także i do utrzymania (konserwacji) dróg. Naprawiona tym sposobem droga pozostawała nienaruszoną do czasu, dopóki nowa jaka okoliczność nie wywołała jej naprawy.

Dopiero w następnych latach unormowano zasady robocizny szarwarkowej i połączono ją z powszechnym podatkiem drogowym, co pozwoliło na modernizację infrastruktury drogowej. W ramach budowy systemu dróg bitych tzw. szos wybudowano taką drogę z Kalisza do Konina w 1869 roku. Posiadała ona jezdnię o szerokość 2 sążni (ok.3,6 metra) wykonaną z kamieni polnych pokrytych ubitym tłuczniem i żwirem, z obustronnymi rowami odwadniającymi [175]. Na budowę jednego kilometra takiej drogi zużywano około trzy tysiące dniówek pieszych i tysiąc sto sprzężajnych.

Zagospodarowanie przestrzenne, które odziedziczyliśmy po przodkach okazała się bardzo trwałe. Co najmniej od XVII wieku użytkowano młyny wietrzne, czyli wiatraki w Rychnowie i Piątku Małym. Remontowane i odnawiane funkcjonowały wciąż w tym samym miejscu do połowy XX w.

Największe zmiany zaszły w lesistości oraz w terenach podmokłych, które z czasem zagospodarowano i zaczęto eksploatować rolniczo. W miejscu, gdzie przed wiekami rósł las znajdują się pola uprawne. Miejscowi rolnicy nazywają je Piekła [176]. Być może, nazwa tych pól jest związana z pozyskiwaniem tych terenów pod uprawę metodą wypalania lasu,

[175] M.W.Nestorowicz, *Stan dróg kołowych Królestwa Polskiego*, Tab. B.
[176] Nazwa Piekło - pustki należące do wsi Piątek Mały występuje już w roku 1640. TD.

a być może, pochodzi od jakiejś innej, wczesnej formy gospodarki leśnej związanej z ogniem? Na współczesnej mapie Geoportalu po lesie, który rósł tu przed wiekami pozostała tylko nazwa Krzywa Chojka.

Na mapie kolorem czerwonym zaznaczono granicę własności szlacheckiej wsi Piątek Wielki. Od strony dawnych królewszczyzn, Długiej Wsi i Blizanowa, pochodzi ona jeszcze czasów lokacji wsi.

Infrastruktura drogowa uległa z czasem tylko w części modyfikacji i jest użytkowana do dzisiaj. Częścią tej najstarszej infrastruktury są drogi polne. Większe zmiany zaszły na drogach głównych (zwanych kiedyś gościńcami). Zapewne w wyniku ulepszeń droga główna, która dawniej biegła przez Piątek Mały ominęła go i uległa wyprostowaniu. Od wczesnego średniowiecza była ona częścią szlaku, który biegł z Kalisza do Torunia. Szlak ten przebiegał zapewne w pobliżu targowiska w Piątku i kierował się w stronę Zbierska.

Polna droga, dziś łącząca obie wsie Piątek Wielki i Mały, dawniej miała nieco inny (krótszy) przebieg. Pierwotnie byłą ona częścią szlaku, który łączył Blizanów i Jarantów ze Złotnikami. Dalej zaś szlak wiódł do grodu w Goliszewie lub grodu w Cekowie.

Droga, która biegła wzdłuż zachodniej granicy wsi w kierunku Jarantowa dawniej była częścią szlaku, który łączył gród Kaliski z grodem Gnieźnieńskim. Za Jarantowem biegła ona w kierunku grodu w Królikowie i dalej do grodu w Lądzie. Szlak ten przestano używać intensywniej stosunkowo wcześnie i jest on dziś już mało czytelny.

Jeszcze do niedawna we wsi łączyły się dwa dopływy: rzeki Prosny oraz Czarnej Strugi. Powysychały one, w czasach już nam współczesnych. Również dwa zbiorniki wodne, które znajdowały się przy cmentarzu wyschły i zostały zasypane. Pozostał jeszcze zarastający staw w środku wsi na łuku drogi.

BIBLOGRAFIA I WYKAZ SKRÓTÓW

Niniejsza bibliografia zawiera ważniejsze źródła oraz opracowania o charakterze archiwalnym i statystycznym. Pominięto w niej opracowania o charakterze ogólnym dotyczące poruszanej tematyki.

Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski **(KDW)**.

Jan Łaski, Liber Beneficiorum, **(LB)**.

Volumina Legum **(VL)**.

Jurek Tomasz, Księga Ziemska Kaliska 1400-1409.

Teki Dworzaczka **(TD)**.

Teki Dworzaczka, Regestry Grodzkie i Ziemskie **(TD, GiZ)**.

Atlas historyczny Polski, Rejestry poborowe województwa kaliskiego w XVI w, red. M. Słoń, Instytut Historii PAN im. Tadeusza Manteuffla.

Alfons Parczewski, Rejestr poborowy województwa kaliskiego 1618-1620.

Władysław Rusiński, Inwentarze dóbr szlacheckich powiatu kaliskiego **(Idspk)**.

Władysław Rusiński, Królewszczyzny kaliskie w drugiej połowie XVII wieku **(Kk)**.

Akta Naczelnika Powiatu Kaliskiego, AP Kalisz **(ANPK)**.

Księga Ludności Wsi 1917–1930, AP Kalisz.

Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Piątek Wielki, AP Kalisz.

Plany gruntowe i rejestry pomiarowe Kaliskiego Urzędu Gubernialnego do spraw włościańskich, AP Poznań **(PG)**.

Lasy majątku Piątek Wielki pow. Kaliski, AP Poznań **(LM)**.

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Urząd Miasta i Powiatu w Kaliszu, Rejestr Gruntów 1949–1955, AP Kalisz **(RG)**.

Kronika publicznej szkoły powszechnej I stopnia w Piątku Wielkim.

Złota Księga, Szkoła Podstawowa w Piątku Wielkim.

Kronika Straży Pożarnej w Piątku Wielkim prowadzona od 1953 roku.

Kronika, Parafia św. Marcina w Piątku Wielkim, Jan Rącki.

KW osady Francówka, AP Kalisz.

Katalog zabytków sztuki w Polsce, T.5, Instytut Sztuki Polskiej A.N. **(KzsP)**.

Adolf Pawiński, Wielkopolska. T.1, 1883.

Stanisław Graeve, Przewodnik po Guberni Kaliskiej, 1912.

Tomasz Łuczak, Straty wojenne: zabytkowe dzwony utracone w latach 1939-1945 w granicach Polski po 1945 roku. Woj. Poznańskie. **(Sw)**.

Stanisław Małyszko, Majątki wielkopolskie, T. VI pow. kaliski 2000r.

Jan Woldański, Pożarnictwo Powiatu Pleszewskiego (1881–2007), Chocz 2011.

Zygmunt Hemmerling, Z dziejów ruchu ludowego w powiecie kaliskim (1931-1939).

Stanisław Kozierowski, Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej zachodniej i środkowej Wielkopolski, T.2.

Tabella miast wsi osad Królestwa Polskiego z wyrażeniem ich położenia i ludności, alfabetycznie ułożona w Biórze Kommissyi Rządowéy Spraw Wewnętrznych i Policyi, 1827.

Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników Pierwszego Powszechnego Spisu Ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych.

Stanisław Weymann, Cła i drogi handlowe w Polsce Piastowskiej.

Konstanty Jan Hładyłowicz, Zmiany krajobrazu i rozwój osadnictwa w Wielkopolsce od XIV do XIX wieku.

Szczepaniak Marian, Karczma, wieś, dwór: rola propinacji na wsi wielkopolskiej od połowy XVII do schyłku XVIII wieku, 1977.

Книга постояннаго народонаселения… деревня Пионтекь заведена 1872 г. 1896г. AP Kalisz **(KLS)**.

Памятная книжка Калишской губернии на1881год.

Ks. K.Gawroński z chórem parafialnym ok. 1927 r. Od lewej stoją: F.Pasik, NN, NN, Białczak, M.Borowska (Białczak), M.Pasik, Tomczyk, M.Woźniak, K.Tomczyk (Pasik), Jaśniewska, Nowacka (Przybylska), J.Borowska (Tedelska).

Wizytujący parafię biskup w otoczeniu strażaków z Piątku Małego.

Każda wieś należąca do parafii podczas procesji niosła w asyście strażaków feretron.

Ks. B.Wałowski w otoczeniu chóru na tle wejścia do plebanii.

I rząd od lewej: M.Bogusiak, S.Kleczewska, Filipiak, M.Kolańska, J.Dziedzic, J.Piotrowska, M.Zdunowska

II rząd: Janas, Hanczyk, NN, NN, NN, E.Wróblewska, K.Kolański, Pajer, J.Cieślak, A.Janicka, M.Rzeźniczak, NN, A.Wolniak.

Widok ołtarza w roku 1960.

Peregrynacja kopii cudownego wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej z okazjii milenium chrztu Polski. Przyjazd obrazu poprzedziły kilkudniowe duchowe przygotowania zakończone rekolekcjami.

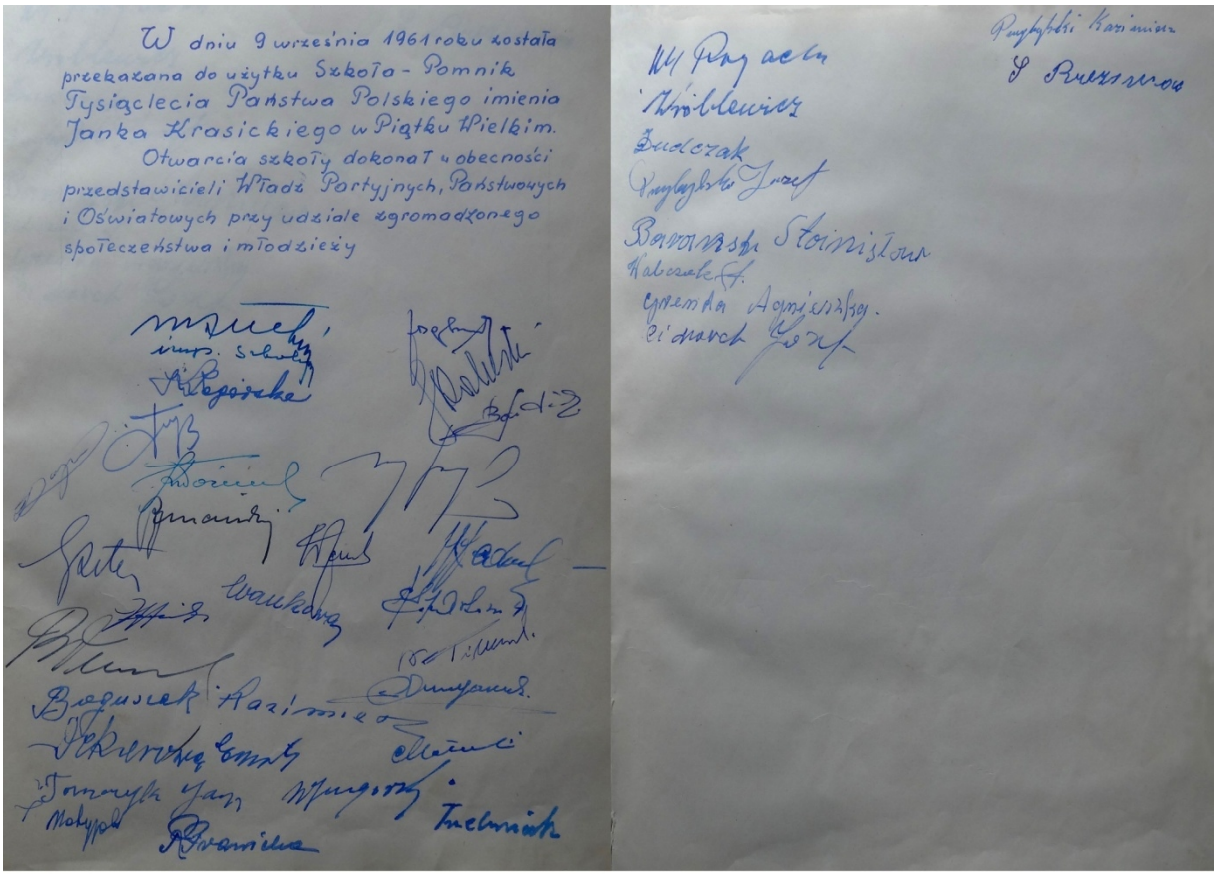

W dniu 9 września 1961 roku została przekazana do użytku Szkoła - Pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego imienia Janka Krasickiego w Piątku Wielkim.
Otwarcia szkoły dokonał w obecności przedstawicieli Władz Partyjnych, Państwowych i Oświatowych przy udziale zgromadzonego społeczeństwa i młodzieży

Każdy biorący udział w uroczystości otwarcia szkoły mógł zostawić swój wpis w księdze pamiątkowej.

Od lewej: J.Wawrzyniak, J.Gryska, M.Trzebniak, I.Gołąbiowska, T.Gręda, R.Gręda, S.Gruszczyński, M.Świętrzak. Nauczycielki: B.Brzęk, J.Bąk, 1961r

I rząd od góry: S.Gruszczyński, S.Zmyślony, R.Gręda, J.Rażniewski
II rząd od lewej: S.Lis, M.Półrolniczak,T.Gręda,M.Trzebniak,J.Wawrzyniak,L.Popeluk
III rząd od lewej: J.Wawrzyniak, I.Gołąbiewska, Kier.Szkoły K.Zagórska, Naucz. B.Nagórzańska, J.Gryska, M.Świętrzak

Kierownik szkoły Katarzyna Zagórska wśród uczniów kl. II. Rok1965.

I rząd od lewej: H.Grala, T.Gruszczyński, A.Walczak, K.Przybylska, Hoffman, H.Gołębiowska, J.Gulczyński, M.Zmyślony.

II rząd: NN, E.Walas, Biesiada, J.Gruszczyński, R.Łuczak, K. Przybylski, K.Kwieciński, B. Litwa

III rząd: G.Figiel, Kostrzewa, Sotter, M.Bogusiak, A.Kowalczyk, G.Przybylska, M.Wróblewicz.

Szkoła w pochodzie 1- majowym w Stawiszynie. rok 1973.
W pierwszej czwórce dziewczęta z klasy VIII: A.Przybylska, G. Figiel, M.Chrzanowska, G.Cieślak.

Pamiątkowa tablica poświęcona patronowi szkoły wykonana w 1977 r.

Klasa I wraz z wychowawcą Jolantą Rogacką wśród uczniów. Rok 1978.

I rząd od lewej: A.Matuszczak, D.Dolat, K.Stasik, E.Duszyńska, L.Gręda, K.Łuczak.

II rząd: T.Sobczak, R.Przybylski, J.Filipowicz, S.Janas, J.Celer, G.Ratajczyk

Klasa IV podczas prezentacji swojego programu. Rok 1984.